**Bezpłatny dodatek: Biuletyn Sekcji Kult.-Społecznej.**

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

# NARÓD i WOJSKO



ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

DWUTYGODNIK – WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

**Nr 4** **Warszawa, dnia 15 lutego 1939 r.** **Rok VI.**

## »Jedynie miecz waży na szali losów«

(n) Gdy się w gronie b. wojskowych mówi o sprawie obronności i wynikających z niej obowiązkach, brzmienie słów nabiera konkretnej siły i wyrazu praktycznego.

Wiemy dokładnie, jaki kapitał podkładamy pod pojęcie obronności. Przemawia do nas chrzęstem sprzętu bojowego, warkotem motorów, hukiem pracujących fabryk i warsztatów, ciszą składów i złóż surowcowych, taśmą dobrych lub złych dróg. Nadewszystko zaś siłą charakteru człowieka.

Nie popełnimy przesady, gdy stwierdzimy, że nie ma dziedziny życia, dosłownie nie ma, — którąby z punktu widzenia obronności, wzmagania potencjału obronności była obojętną. Przemysł, rolnictwo, budownictwo, wiedza, szkoła, kultura, urządzenia społeczne, organizacja społeczeństwa—wszystko to dla sprawy zwycięstwa narodu posiada swoje znaczenie. Społeczeństwo nasze posiada to zrozumienie, — daje mu wyraz nie tylko na akademiach i uroczystościach wojskowych, ale w całej masie praktycznych, realnych czynów.

Sprawy wojska, sprawy obronności stały się własnością i troską całego narodu bez względu na hołdowanie takim czy innym doktrynom i teoriom. Górują one nad przegrodami pojęć i umiłowań partykularnych czy partyjnych i łączą warstwy i klasy społeczne. Jest to wielki i zupełny triumf ducha Józefa Piłsudskiego.

Ten triumf jest dla naszego narodu wielkim osiągnięciem, jeśli zważymy, że w ciągu całych stuleci dziejów naszych sprawy siły zbrojnej i sprawy obronności nigdy nie umieliśmy przekuć na sprawę codziennego obowiązku, obowiązku realnego, wymagającego systematyczności i nieustannego wysiłku. Zawsze troskę o całość naszych granic, o bezpieczeństwo kraju składaliśmy na barki nielicznej garści bohaterów, którzy nie cofali się przed zawsze przeważającymi siłami najeźdźców. W najlepszych wypadkach spotykaliśmy wrogów w stosunku 1 : 3, a toczyliśmy walki i walki zwycięskie w stosunku jak 1 : 12, 1 : 23, a nawet 1 : 33.

Dziś rozumiemy, że w takim stosunku odnosić zwycięstwa mogła tylko niesłychana brawura. Przy dzisiejszym aparacie wojny, gdy do boju stawać musi całe życie narodu walczącego, gdy ubiec, uprzedzić i zbędną uczynić może wojnę właściwe przygotowanie i postawa narodu, — brawura staje się fragmentem i to fragmentem końcowych raczej dokonań. Natomiast cała praca organizowania i powiększania zdolności obronnych musi znaleźć wyraz w nieustannym czynnym, żywym i systematycznym trudzie.

Nic więc dziwnego, że w okresie debat budżetowych w parlamencie, przy budżecie wojska mówi się o wszystkim. Znajdziemy tam sprawę oświaty i wychowania, motoryzacji, surowców, dróg, żeglugi, transportu, zaopatrzenia kraju w żywność, sprawy młodzieży, pracę organizacyj społecznych, znajdziemy wreszcie sprawy zdrowia. Co więcej, — przy omawianiu innych budżetów spotykamy częste wzmianki o konieczności uwzględnienia potrzeb obronności.

To też nie dziwi nas zupełnie stanowisko parlamentarnej reprezentacji żydów, która i w r. b. podtrzymała w całej rozciągłości swą deklarację złożoną w roku ubiegłym w czasie debaty budżetowej, w której reprezentacja ta wyraziła „bezwzględną gotowość do wszelkich ofiar na rzecz obronności Państwa i Armii, jako gwaranta tej obronności".

Natomiast trzeba z całym naciskiem podkreślić nieobecność reprezentacji ukraińskiej w czasie debaty nad budżetem wojska w sejmowej Komisji budżetowej. Takie pozostanie „na uboczu" w sprawach, dla których jedność Narodu Polskiego nie ulega najmniejszej wątpliwości — i to w czasie, gdy sprawy te mają — jakże prawdziwe i realne życie, gdy w rzeczywistości dominują nad wszystkimi innymi sprawami, musi w opinii polskiej wywołać — zwłaszcza po niedawnych oświadczeniach w Sejmie poprzednim — refleksje bardzo poważne, na pewno nie ułatwiające normalizacji stosunków na terenach o ludności narodowo mieszanej.

Boć nikt na świecie nie ma złudzeń, że „jedynie miecz waży dziś na szali losów narodów. Naród, który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość. Nie wolno nam być takim właśnie narodem".

Rozumie to — po wielu, a ostatnich wydarzeniach w szczególności — każde dziecko w Polsce. Kto siłę miecza powiększa, ten los swój gruntuje i wspólne dobro gwarantuje, kto ją osłabić chce, nie może być uznany za współtwórcę losów, za troszczącego się o lepszą przyszłość.



## Zgon Ojca Świętego

**Dnia 10 lutego o świcie przeniósł się do wieczności Papież Pius XI, w 82-gim roku życia, po 17-tu latach rządów na Stolicy Piotrowej.**

**Zmarły Namiestnik Chrystusowy zasłużył sobie na szczególnie serdeczną pamięć narodu polskiego, wśród którego danem Mu było jako Nuncjuszowi Apolstolskiemu, przeżyć najcięższe chwile Polski: rok 1920.**

**Kiedy nawała bolszewicka zbliżała się w sierpniu 1920 r. do bram Warszawy, Nuncjusz arcybiskup Ratti nie opuścił jej murów, lecz telegraficznie prosił Papieża o możność pozostania na miejscu nawet w wypadku zajęcia jej przez nieprzyjaciela.**

**Pozostał i opuścił Polskę dopiero w 10 miesięcy później, gdy jako nowomianowany kardynał został odwołany do Rzymu.**

**„Jestem przyjacielem Polski — mówił kiedyś. — Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nic nie miałbym przeciw temu, aby na waszej ziemi złożono kości i prochy moje. Ukochałem waszą piękną ojczyznę, z racji Polski zostałem biskupem, w Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich... Ja jestem właściwie biskupem polskim".**

# Pogotowie obronne syntezą wszystkich sił narodu

## Z przemówienia referenta budżetu MSWojsk posła płk dr Pikusy



**poseł płk. Pikusa**

Dwa zasadnicze czynniki składają się na to, że obrona Państwa stanowi u nas najdonioślejsze i najżywotniejsze zagadnienie. Pierwszy czynnik — to wysoce niekorzystne warunki geograficzno - strategiczne, w jakich znajduje się nasze państwo od szeregu stuleci.

Drugi czynnik — to obecne położenie polityczne Europy. Wszędzie widzimy poszukiwanie nowego ustroju, nowego ładu, jesteśmy świadkami głębokich przemian i gwałtownych wstrząsów, co pewien czas wybuchają gdzieś konflikty zbrojne, których wpływ zatacza coraz szersze kręgi, a ileż nowych zarzewi wojennych powstaje w różnych miejscach newralgicznych Europy czy świata.

Polska nie może być wyspą szczęśliwości, odgrodzoną od świata zewnętrznego. Te czasy znamienne, w których „czuć powiew nowej historii", nakładają na nas obowiązek szczególnej czujności i obronnego wysiłku.

W roku ubiegłym, w roku wielkich dziejowych przemian na arenie politycznej Europy, Polska dwukrotnie manifestowała swą siłę. Jeżeli nasza polska racja stanu odniosła w tych dniach próby dziejowej pełne zwycięstwo, stało się to jedynie dlatego, że Rząd i Naczelny Wódz czuli za sobą zdecydowaną postawę i jednolitą wolę całego Narodu.

Na straży polskiej racji stanu stoi cała siła Państwa i Narodu jako ogólny wyraz wszystkich jego zdolności życiowych i organizacyjnych, a poparta potęgą miecza budzi właściwy respekt u obcych i gwarantuje poszanowanie dla słusznych jego praw.

To stanowisko i znaczenie, jakie ostatnio zyskaliśmy w świecie musi być stale, uporczywie wzmacniane, aby nie tylko odbudować zachwianą równowagę środkowo - wschodnich części Europy, ale w dalszym ciągu zdobywać dla Polski coraz wyższą pozycję w hierarchii państw przodowniczych Europy.

Tylko stopień duchowej i materialnej gotowości całego Narodu do najwyższego wysiłku, jakim jest wojna nowoczesna, rozstrzygać będzie o zwycięstwie i o przyszłości Polski.

Pogotowie obronne to synteza wszystkich sił Narodu, zarówno moralnych i umysłowych, jak i fizycznych i technicznych. Wojna nowoczesna sięga do wszystkich, bez wyjątku, dziedzin życia publicznego i prywatnego, nakłada na każdego obywatela ciężkie obowiązki i wielkie ofiary.

Jeżeli więc chcemy postawić nasze pogotowie obronne na jak najwyższym poziomie, a tego wymaga nasze położenie geopolityczne, to musimy się zdobyć na maksymalny wysiłek, nie tylko w dziedzinie czysto wojskowej, ale i we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego naszego Państwa.

Realizacja programu dozbrojenia Polski wymaga „podciągnięcia całej Polski na wyższy poziom". Za podstawowy warunek wykonania tak wielkiego dzieła uznać należy wyszkolenie całego Narodu Polskiego. Z inicjatywy i na rozkaz Naczelnego Wodza powstał „Obóz Zjednoczenia Narodowego" celem konsolidacji wszystkich Polaków pod hasłem obrony kraju. Dotychczasowe osiągnięcia tego Obozu świadczą, że jesteśmy na właściwej drodze do realizacji zjednoczenia narodowego, niezbędnego zarówno z punktu widzenia obrony, jak i rozwoju i przyszłości Państwa Polskiego.

Do optymizmu w tej dziedzinie skłania mnie niewątpliwie bardzo pomyślny objaw, że gdy chodzi o żywotne interesy Narodu i obrony Państwa, to wszyscy Polacy, bez różnicy przekonań politycznych, wykazują już dziś przed dokonaniem ostatecznego zjednoczenia jednolitą postawę i jednakową gotowość do ponoszenia wysiłków i ofiar, rozumiejąc coraz lepiej nadrzędną doniosłość sprawy dozbrojenia Polski.

Każdy resort, każda władza, organizacja, instytucja, jednostka gospodarcza i każdy obywatel powinni być razem powiązani i celowo wykorzystani dla wzmocnienia potencjału wojennego. Zespół tych wszystkich czynników tylko wtedy spełni swe zadanie, gdy stworzy należycie przygotowany naród pod bronią, gdy będzie zapewniona jednolita organizacja i jednolite kierownictwo. Wtedy będziemy mieli „jednolicie kierowaną wolę" całego Narodu, co stanowić będzie najskuteczniejszą gwarancję niepodległego bytu i mocarstwowego rozwoju Państwa Polskiego.



**minister gen. Kasprzycki**

Z każdym rokiem coraz szerzej i głębiej rozwijana jest propaganda idei i zagadnień obrony państwa wśród żołnierzy, przedpoborowych, rezerwistów i najszerszych mas ludności.

Wojsko bierze żywy udział w przygotowaniu moralnym narodu do wojny. W równym stopniu postępuje praca nad przysposobieniem nowoczesnego żołnierza - obywatela, drogą krzewienia w szeregach nauki o obywatelstwie. Przyczynia się ona w dużym stopniu do wzmocnienia ducha żołnierskiego oraz uświadomienia i zrozumienia zjawisk życia państwowego i społecznego.

Polska posiada ogromne i dotychczas niewyzyskane siły i zasoby, na których można niewątpliwie oprzeć przyszły rozwój i wzmocnienie potęgi Polski. Jest naszym obowiązkiem pobudzić i zaktywizować te drzemiące jeszcze w naszym Narodzie i naszej ziemi siły i zasoby, oraz uczynić wszystko, co tylko się mieści w granicach naszych możliwości, by przygotować do dyspozycji Naczelnego Wodza jak najsprawniejszy aparat państwowy i gospodarczy, jako wyraz zdecydowanej woli całego Narodu w kierunku obrony interesów i praw Polski.

Wojsko, stworzone przez Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego i Wielkiego Wychowawcę Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, nie tylko stoi czujnie na straży Jego wiekopomnej spuścizny, ale bierze jak najczynniejszy udział w umocnieniu i powiększeniu tej spuścizny, czy to na własnym odcinku, czy to na innych odcinkach, przez ścisłą współpracę ze społeczeństwem polskim.

# Organizowanie narodu do zadań wojennych

## Fragment mowy Ministra Spraw Wojskowych w Sejmie

**Prace wojska nie zamykają się tylko w działalności Ministerstwa Spraw Wojskowych, lecz obejmują szerokie horyzonty, na które bezpośrednio oddziaływa Naczelny Wódz.**

**Główną podstawą tej pracy w naszych warunkach Państwa, które odbudowuje się od niedawna i rozporządza dość skromnymi środkami finansowymi, musi być planowość i koordynacja nie tylko w zakresie przygotowania pokojowego armii i administrowania zasobami, ale o wiele szerzej pomyślana.**

**Tę planowość organizowania narodu i państwa do ciężkich zadań wojennych, które przed nami staną mogą, rozpoczął na samym wstępie naszego życia państwowego Marszałek Józef Piłsudski, wykreślając kierunek, który my dalej uporczywie realizujemy.**

**Wychowanie społeczeństwa postępuje w tym duchu, a wyniki tego zaczynamy coraz więcej rozumieć i widzieć. Wytrwałym wysiłkiem Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza, osiągamy wreszcie ten poziom równowagi polityczno - psychicznej, który jest niezbędną podstawą dalszej pomyślnej rozbudowy mocy i znaczenia Rzeczypospolitej.**

**Postawiliśmy przemysł wojenny już na tak szerokiej podstawie, iż jesteśmy zdolni skonsumować znacznie większe środki, aniżeli dotychczas. Ta szersza podstawa pozwala nam na szybsze i silniejsze realizowanie naszego programu dozbrojenia. Koordynacja musi polegać na tym, że nie tylko ten resort, ale i wszystkie inne dziedziny muszą coraz więcej w swej organizacji pracy zwracać uwagę na konieczność obrony Państwa.**

**Zostało to zrealizowane w dwóch działach: w dziedzinie surowców i aprowizacji.**

**Wychowanie społeczeństwa pozwala nam mieć nadzieję, że koordynacja taka jest przyjmowana przez społeczeństwo z całkowitym zrozumieniem. Efekt tej koordynacji musi coraz bardziej się ujawniać i bez wątpienia coraz więcej musi ciążyć na obywatelach. Jestem przekonany, że do tego obowiązku, jaki stoi przed obywatelem polskim, odnosić się on będzie zawsze z dużym entuzjazmem.**

# COP ostoją obrony Państwa

## na rozkaz Naczelnego Wodza

Podczas odbytej niedawno wycieczki członków sejmowej i senackiej komisji budżetowej na teren Centr. Okręgu Przemysłowego, II wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, charakteryzując pracę wojska przy rozbudowie przemysłu wojennego, m. in. powiedział:

**W r. 1936 Marszałek Śmigły-Rydz uzyskał poważną pożyczkę we Francji w gotówce i materiałach na rozbudowę armii. Rząd przyznał, zaś minister skarbu znalazł i postawił do dyspozycji wojska większe środki.**

**Konieczność wzmożenia sił obronnych Państwa znalazła zrozumienie w urzędujących wówczas Izbach Ustawodawczych i oddźwięk w całym narodzie.**

**Z uzyskanych środków Marszałek w połowie r. 1936 zdecydował przede wszystkim przeznaczyć większe sumy na szybką, dalszą rozbudowę przemysłu w środkowym rejonie kraju, wychodząc z założenia, że rozbudowa przemysłu, zdolnego zwiększyć swoje możliwości produkcyjne na wypadek wojny, jest takim sposobem zapewnienia sobie środków obrony, że uniezależnia nas w znacznym stopniu od zagranicy, że mobilizując środki na obronę kraju — daje równocześnie nowe możliwości pracy dla szerokich mas, że wyzwala siły potencjalne narodu, że zwiększa i wyrabia nowe siły fachowe i techniczne, które w równej mierze jak wyszkolony żołnierz będą potrzebne na wypadek wojny.**

# Wychowanie społeczno - obywatelskie młodzieży

Debata nad budżetem Ministerstwa Oświaty dała sposobność do poruszenia problemu wychowania młodzieży, przyczem rozegrała się nawet pewna batalia między referentem tego budżetu posłem dr. Stahlem a szefem resortu oświaty min. Świętosławskim, batalia poglądów na tę kwestię.

Dla nas, b. kombatantów, sprawa młodzieży ma pierwszorzędne znaczenie i interesuje nas bardzo blisko, nie tylko jako ojców, ale i jako to pokolenie, które pragnęłoby, aby jego idee przewodnie, przeszły drogą spuścizny na dzisiejszą młodzież, nieraz tak daleką naszym hasłom, naszym umiłowaniom.

Dlatego z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy przebieg myśli, które znalazły swój wyraz w obradach sejmowej komisji budżetowej przy resorcie oświaty i dlatego dzielimy się nimi z Czytelnikami.

*

Poseł Stahl zadawszy pytanie, w jakim kierunku winno pójść formułowanie zasad wychowania społeczno - obywatelskiego, z którego państwo nowoczesne nie może rezygnować, ani od odpowiedzialności za nie się uchylać? — taką na to daje odpowiedź:

1) Postawa państwa musi być aktywna i musi być w tym kierunku zrobiony duży wysiłek zarówno ideowy, jak organizacyjny.

2) Ideologia wychowania społeczno - obywatelskiego narodu nie może być zbyt abstrakcyjna, ani oddalona od życia. Ta abstrakcyjność wyraża się często w formule, że trzeba trzymać młodzież zdala od polityki. Zasada ta jest podwójnie błędna. Naprzód dlatego, że wychowanie obywatelskie młodzieży i jej idee w tym zakresie są faktycznie i w rzeczywistości bardzo ściśle związane z polityką, wpływ wychowania partyjnego jest tego wyrazem niezdrowym i błędnym ze względu na kierunek, ale co do samej istoty rzeczy niewątpliwy. Stojąc konsekwentnie na teoretycznym stanowisku, że polityka nie ma tu nic do powiedzenia, należałoby zastosować wszystkie możliwe środki, by ochronić młodzież przed politycznym wychowaniem partyjnym. Jeśli się jednak tego nie czyni, a nawet toleruje dlań przywileje na terenie uniwersyteckim, to linia taka nie jest do utrzymania. Bo przestrzegając apolityczności własnej czyli wychowania przez państwo, oddaje się jednocześnie ten instrument polityczny w ręce nieodpowiedzialnego czynnika partyjnego.

3) Wychowanie społeczno - obywatelskie powinno być traktowane jako całość dotycząca całego okresu kształtowania się psychiki młodzieży, a więc od najwyższego szczebla do najniższego. Na terenie akademickim zaś musi mu być poświęcone najbaczniejsze zainteresowanie.

4) Jeśli chodzi o rolę wychowawczą następujących po sobie kolejno pokoleń ,to na pokolenie dorastające największy wpływ osiągnęło nie pokolenie dzisiaj dojrzałe, lecz pokolenie najstarsze. Ta sytuacja powinna ulec zmianie.

5) Jeśli chodzi o treść ideową, to wiąże się ona z formułą poprzednią. Pokolenie, które walczyło o Polskę i w którego duszy pod naczelnym kierownictwem Józefa Piłsudskiego dokonało się zasadnicze przetopienie przedwojennych doktryn przeróżnych barw i kierunków, a reprezentujących miniony przedwojenny świat pojęć, — niechaj przekaże swoje dziedzictwo pokoleniom, które nadchodzą i dojrzewają. Kapitał pojęć i zasad Obozu Zjednoczenia Narodowego jest wyrazem ideologii, której sformułowanie będzie miało znaczenie również dla zasadniczych wytycznych wychowania obywatelskiego młodzieży.

*

Minister Świętosławski, zabrawszy bezpośrednio po tym przemówieniu głos, poświęcił najpierw parę słów stwierdzeniem, że rząd, dążąc do zapewnienia wychowania religijnego młodzieży, chce w niej ugruntować podstawy głęboko pojętej etyki chrześcijańskiej i rozwinąć w młodych umysłach uczucie i poglądy, stanowiące podstawę moralną człowieka.

Jednocześnie chcemy zapewnić wychowanie obywatelskie, wszczepiając najsilniej rozwinięty patriotyzm. W tych ramach pragniemy podkreślić te wszystkie wartości, które urabiają typ człowieka silnego i człowieka uspołecznionego.

Jeśli idzie o młodzież polską, to rozumiemy wszyscy, że będzie ona powołana do odegrania w przyszłości najważniejszej roli w pracy nad dalszym rozwojem Rzeczypospolitej. Trzeba więc jej dać obok pełni wychowania narodowego należyte wyrobienie tych wszystkich cech, któreby potrafiły przyciągać i skupiać pozostałych obywateli polskich. Młodzież polska powinna zrozumieć, że polska racja stanu jest tylko jedna.

W odniesieniu do zagadnienia współżycia obywateli, muszę zaznaczyć, że młodzież szkolna rośnie w warunkach zewnętrznie niezdrowych.

Wybujały ponad wszelką miarę racjonalizm oddziałuje zarówno na młodzież polską, jak i niepolską, doprowadzając często do niezdrowego podniecenia. Zwykłymi środkami tego stanu usunąć nie można, gdyż obserwujemy go w całym świecie.

Jedynie możemy osłabić działanie wpływów nieodpowiednich, przenikających z zewnątrz do szkół. I tutaj z goryczą muszę podkreślić, że niektóre ugrupowania polityczne starają się wciągnąć do swych szeregów młodzież szkolną hasłami demagogicznymi i nie oszczędzającymi autorytetu nauczyciela i szkoły, opartych na tak szkodliwym działaniu konspiracyjnym.

Wychowywana przez nas młodzież musi przyjmować za niewzruszoną podstawę nienaruszalność granic Rzeczypospolitej i jednolitość struktury politycznej.

Przysposobienie młodzieży do obrony kraju, wprowadzone do szkoły, celem wciągnięcia jej w ogólną akcję pogotowia zbrojnego narodu, jest realizowane w szkołach przez odpowiednie nastawienie pracy wychowawczej i dydaktycznej. W tym rozumieniu przysposobienie młodzieży do obrony kraju jest zadaniem całej szkoły.

*

Po zakończeniu dyskusji na różne tematy, związane ze szkolnictwem, ze sprawami wyznaniowymi, obaj powyżsi główni mówcy przyszli jeszcze raz do głosu.

Min. Świętosławski wyraził się, że referent tego budżetu poseł Stahl chce, aby oddziaływać na młodzież politycznie, ale żeby równocześnie nie dopuścić do partyjnictwa.

Pan Minister nie wyobraża sobie, aby to można było zrobić, gdyż każde oddziaływanie polityczne będzie zawsze bardzo silnie wzmagało nasilenie działania wpływów niepożądanych. W dążeniu do analizy tego zjawiska można by upatrywać to, że często staramy się przeprowadzać analogię między tym, co się dzieje u nas oraz w państwach totalnych. A takiej analogii czynić nie można.

Chodzi mi jednak o rzeczy barddziej istotne. Nie można dopuszczać myśli, która w zasadzie jest błędna, że w szkolnictwie można realizować te lub inne ideały wychowawcze za pomocą jednego jakiegoś zarządzenia. Mamy tu bowiem do czynienia ze stutysięczną armią nauczycieli i dokonanie jakiegoś radykalniejszego zwrotu w metodzie wychowawczej nie jest łatwe do przeprowadzenia.

Można by tu porównać metody działania z pracą dowódcy wielkiej armii, która wraz z taborami i wielkim aparatem technicznym miałaby przeprowadzić operację na odcinku odległym o 200 kilometrów i położonym pod kątem 90-ciu stopni. Dowódca armii musiałby w szczegółach opracować rozwiązanie tego zadania i byłby ograniczony czasem jego wykonania.

Poseł Stahl w końcowej odpowiedzi swej stwierdził jeszcze raz, że w Polsce pokolenie wojenne nie uzyskało wpływu na młodzież, że młodzież ta jest pod wpływem ideologii z okresu raczej przedwojennego. Nikt temu zaprzeczyć nie może. Tak jest bardzo często, że rodzice są zajęci, a dzieci wychowują dziadkowie i psują je.

A jak jest z tymi dziadkami za granicą? Tam w tych krajach jest dobrze, gdzie dziadkowie nie rządzą. Tam się nie rezygnuje z wychowania młodzieży, tam się tłumaczy wierząc w to, co się im pragnie wpoić. Mówi się, że w krajach, które nie są nazywane krajami totalnymi, panują jakieś nowoczesne metody wychowania młodzieży. Ta nowoczesność polega na tym, że młodzieży nie wolno tam mieć własnej ideologii, że jest ona po prostu wychowywana. — Wiemy, że starają się tam wpoić pewne idee, w które się wierzy. Jeśli się wierzy, to zawsze usiłuje się przelać tę wiarę na innych.

*

Do sprawy młodzieżowej powrócimy jeszcze nie raz. Mamy przecież własną młodzież kombatancką, którą pewna część naszych związków już się zajmuje ,ale wciąż jeszcze brak jednolitej akcji.

Tymczasem jednak radzibyśmy usłyszeć i przeczytać, jak się na te sprawy zapatruje świat kombatancki i dlatego najchętniej wydrukujemy wszelkie na powyższy temat uwagi i propozycje.

*




**Biblioteczka:**

**„POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY“.**

Ciesząca się wielkim powodzeniem wśród młodzieży szkolnej biblioteczka **„Polska i świat współczesny“**, licząca już 50 tomików, — wzbogaciła się znów o cztery tomiki.

Na czele ich idą kartki z pamiętnika gen. F. Sławoj - Składkowskiego — **„W Beniaminowie“**. Wspomnienia dzisiejszego Premiera są dzienniczkiem z pobytu oficerów legionowych w obozie koncentracyjnym Beniaminowa. Styl barwny, bezpośredni, pełen humoru i sentymentu zjedna sobie niewątpliwie, jak wszystkie książki Premiera, sympatię czytelników.

Druga książeczka—to Marii Kannówny **„Pilot gotów“** — opowiadanie o chłopcach entuzjastach sportu szybowcowego.

Trzeci tomik zawiera dzieje wypraw na Mount Everest, opisanych przez znanego alpinistę Wiktora Ostrowskiego p. t. **„Na szczyt świata“**.

Wreszcie tomik czwarty Edwarda Cressy **„Na wielkich szlakach kolejowych“**, zawiera nieznane czytelnikom polskim dzieje budowy wielkich kolei w Anglii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej, na Syberii oraz historię budowy pierwszych linii kolejowych w Polsce. Tomik ten ukazuje bohaterstwo zmagań się pionierów kolejnictwa z piętrzącymi się trudnościami technicznymi oraz z nieufnością społeczeństwa.

**WYDAWNICTWA KSIĘGARNI MICHALAKA I SP.**

**Romuald Balawelder:** „Polska ma dostęp do morza“. — Powieść podróżnicza, stron 182.

Książka Balaveldera prowadzi po barwnej szosie wodnej Wisły, rozbudzając entuzjazm dla licznie spotykanych zabytków architektury, wskrzesza wizje historyczne, i cuda legend wiślanych, by wywieść wreszcie na bezkresne morze, które otworzyło Polsce drogę nie tylko do potęgi, politycznej i gospodarczej, ale również do najpiękniejszych i najbogatszych przygód.

Kto pragnie poznać królowę rzek polskich i morze, nie tylko jako sportowiec, ale przede wszystkim jako krajoznawca powinien zapoznać się z tą książką.

**Romuald Balawelder:** „Wielka Brytania oblana jest morzem“. — Powieść podróżnicza z ilustracjami, stron 255.

Nie ma dziś na kuli ziemskiej człowieka, któryby nie słyszał o W. Brytanii, największej potędze świata. Ale, czy wielu jest takich, którzy wiedzą, dlaczego ta tajemnicza, nieduża wyspa potrafiła zawładnąć morzami i położyć władczą rękę nad 1/4 częścią wszystkich lądów?

Zagadkę ową wyświetla niniejsza książka, która w sposób naukowo-podróżniczy w żywy i barwny pozwala czytelnikowi wędrować po Anglii i Szkocji, opisując kraj i ludzi krańcowo różnych od narodów europejskiego kontynentu dzięki wyspowemu odosobnieniu.

**Janina Świątecka:** „7 psów pani pułkownikowej“, — opowiadania.

Świat psów: pełen ruchu i gwaru, radości i smuteczków, komplikacji i powikłań, zabawnych a nieraz i tragicznych. Jak ...w życiu ludzkim. Są w tym świecie psie indywidualności o charakterze wyraźnym, mocnym; są lekkoduchy i hultaje, histerycy i psi filozofowie. Stworzenia ufne i bez żółci jak Bekas, szelmowskie jak Brylek, szczęśliwe jak Bimbuś. Są tam zdrowe, naturalne popędy, namiętności i walki, sympatie i nienawiści. Nie ma tylko podłości i wyrafinowania jak w świecie ludzkim.

Autorka zręcznie podchwyciła cechy, charakteryzujące psi ród, tak że książka ta będzie prawdziwą rozkoszą dla przyjaciół psów.

## Kalendarzyk Historyczny

**14 lutego 1386 r.** Odbył się w Krakowie chrzest księcia litewskiego Jagiełły, nazajutrz zaś ślub jego z królową Jadwigą.

**14 lutego 1468 r.** Zmarł wynalazca prasy drukarskiej, Jan Gutenberg.

**15 lutego 1915 r.** Zakończenie zwycięskich dla Niemców walk z Rosjanami na jeziorach mazurskich.

**16 lutego 1918 r.** Przedarcie się przez front austriacki oddziałów Drugiej Brygady Legionów pod Rarańczą, na Bukowinie.

**17 lutego 1865 r.** Powieszony został przez Moskali w Warszawie Aleksander Waszkowski ,ostatni naczelnik powstańczy miasta Warszawy.

**17 lutego 1904 r.** Zmarł we Lwowie Bronisław Szwarc, wybitny uczestnik przygotowań powstańczych w 1861—63 r., więziony przez Moskali w twierdzy szliselburskiej. Szwarcego niezwykle cenił Józef Piłsudski.

**17 lutego 1934 r.** Zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku król Belgów, Albert I.

**18 lutego 1546 r.** Zmarł Marcin Luter, reformator religijny niemiecki, założyciel kościoła ewangelicko-augsburskiego, czyli luterańskiego.

**18 lutego 1857 r.** Zmarł Andrzej Niegolewski, pułkownik napoleoński; odznaczył się w słynnej szarży szwoleżerów przy zdobywaniu wąwozu Somo-Sierra, w Hiszpanii, w 1808 r.

**19 lutego 1473 r.** Urodził się w Toruniu Mikołaj Kopernik, genialny astronom polski.

**19 lutego 1812 r.** Urodził się w Paryżu Zygmunt Krasiński, jeden z najsławniejszych poetów polskich.

**21 lutego 1809 r.** Po bohaterskiej obronie miasto Saragossa w Hiszpanii poddało się wojskom napoleońskim; podczas oblężenia odznaczyły się oddziały polskie pod dowództwem Józefa Chłopickiego, późniejszego wodza w powstaniu listopadowym.

**21 lutego 1916 r.** Armia niemiecka rozpoczęła oblężenie francuskiej twierdzy Verdun.

**22 lutego 1732 r.** Urodził się Jerzy Waszyngton, twórca niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i pierwszy ich prezydent.

**22 lutego 1810 r.** W Żelazowej Woli pod Warszawą urodził się Fryderyk Szopen, genialny muzyk i kompozytor.

**23 lutego 1859 r.** Zmarł w Paryżu Zygmunt Krasiński.

**25 lutego 1931 r.** Pod Grochowem rozegrała się walna bitwa z Rosjanami, która powstrzymała ich napór na Warszawę. Wódz naczelny, Józef Chłopicki, był ciężko ranny, dowództwo objął po nim gen. Jan Skrzynecki.

**25 lutego 1876 r.** Zmarł we Lwowie Seweryn Goszczyński, poeta i działacz polityczny; brał udział w napadzie na Belweder 29 listopada 1830 r.

**26 lutego 1919 r.** Wojska polskie wkroczyły do Cieszyna.

**27 lutego 1822 r.** Urodził się w Warszawie Teofil Lenartowicz, poeta; opisywał najczęściej wieś polską i życie włościan; do najbardziej znanych jego utworów należy „Bitwa racławicka".

**27 lutego 1839 r.** Rozstrzelony został przez Moskali w Wilnie Szymon Konarski, patriota i działacz polityczny na Litwie i Rusi po powstaniu listopadowym.

**27 lutego 1861 r.** Po manifestacji patriotycznej na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie wojsko rosyjskie dało salwę, której wynikiem było pięciu poległych i kilkudziesięciu rannych.

**27 lutego 1868 r.** W twierdzy szlisselburskiej zmarł Walerian Łukasiński, wybitny działacz polityczny i patriota w Królestwie Polskim, w latach 1816—1823; więziony był przez Moskali przeszło czterdzieści lat.

**DO UŻYTKU ŚWIETLIC**

# W setną rocznicę stracenia Szymona Konarskiego

Szymon Konarski, najdzielniejszy emisariusz, jakim się emigracja pochlubić może, urodził się w 1808 roku w Królestwie. Mając lat 17, wstąpił do pułku strzelców wojsk polskich.

Po upadku powstania listopadowego, w randze kapitana, z oddziałem Chłapowskiego, przeszedł granicę i zamieszkał we Francji. Tam brał żywy udział w tajnym życiu związkowym. Otrzymawszy polecenie wywołania powstania w Augustowskim, pośpieszył pełen nadziei, że chłopi porwą za broń na pierwsze hasło. Zawiedziony, zetknąwszy się z obojętnością ludu, wrócił na tułactwo, pieszo podążył do Brukseli. Cierpiał dotkliwą nędzę, na życie zarabiał grą na flecie w niemieckich i belgijskich miastach.

...Gdy zorganizował się komitet Młodej Polski, Konarski w interesach związku wyjechał do Paryża, gdzie wszedł w skład redakcji pisma „Północy". Wkrótce po tym rozpoczął działalność w ojczyźnie, jako emisariusz „Młodej Polski". Miał polecone przygotować rewolucję w kraju. Plan jego działalności był następujący:

a) połączyć wszystkie tajne związki polityczne, dążące do odzyskania niepodległości, w jedną organizację i rozpowszechnić ją na całym obszarze ziem Rzpltej; starać się, aby podobne organizacje powstały we wszystkich ziemiach słowiańskich;

2) pozyskać lud dla powstania, a oddziaływać nań przez szlachtę i duchowieństwo;

3) gromadzić broń;

4) zebrać wiadomości o majątkach kapitalistów, aby przewyżki sum, określone przez „Młodą Polskę" jako maksymum posiadania, skonfiskować na rzecz rewolucji...

Pośrednikiem między Konarskim a „Młodą Polską" został Lelewel, miał on o wyniku prac Konarskiego zawiadomić komitety „Młodej Europy" [1])...

W stronach, w których działalność swą rozwijał Konarski przemieszkiwała pewna liczba uczestników z 31 r., korzystając z amnestii. Tych przede wszystkim szukał nasz emisariusz. Chcąc wywołać powstanie, musiał wejść w stosunki z ludźmi, znającymi się na kwestiach wojskowych, którzy mogli w potrzebie objąć dowództwo zbrojnych oddziałów. Czyni też Konarski wycieczki do dworów szlacheckich, porozumiewa się z gorętszymi patryiotami i coraz to więcej pociąga ludzi do mającej powstać organizacji... Praca postępowała z zadziwiającą szybkością w stronach wschodnich Polski, gdzie działał Konarski, ale zato w Galicji posuwano się żółwim krokiem. Kierunkowi Konarskiego, który wymową porywał, a charakterem, rozumem i inteligencją budził bezgraniczne zaufanie, poddał się komitet, mający na celu szerzenie oświaty narodowej i poprawę stosunków włościańskich.

Policja rosyjska nie podejrzewała z początku zupełnie, co się gotuje, zato magnaci ukraińscy i litewscy drżeli, przestrzegani z emigracji przez swych przyjaciół, i przewidywali najstraszniejsze rzeczy, tworząc w swych wyobraźniach dziwaczne legendy, w których Konarski przedstawiał się już to jako Robespierre [2]) już to jako Rinaldini [3]).

Pierwsze porozumienie spiskowców odbyło się w Berdyczowie, na jarmarku; skorzystano z ogromnego napływu szlachty i ludu, nie wzbudzając podejrzeń policji... Tam jednomyślnie okrzyknięto naczelnikiem sprzysiężenia Szymona Konarskiego.

Nazwał on tworzącą się organizację „Związkiem Ludu Polskiego". Uchwalono też założenie pisma ludowego, do którego redakcji weszły najprzedniejsze siły umysłowe związku...

Łączność pomiędzy Konarskim a emigracją była luźna, czyniono mu nieraz zarzuty, że zbyt wiele przedsiębrał na własną rękę, nie wchodząc z porozumienie z rządem „Młodej Polski", wynikało to jednak z trudności komunikacyjnych.

Centralizacja, czyli zarząd Towarzystwa Demokratycznego na emigracji śledził bacznie działalność Konarskiego, a widząc ogromny jej wzrost i powodzenie, postanowił się z nim porozumieć. Wyjechali w tym celu wysłańcy Centralizacji do kraju, ale do słynnego emisariusza, ukrywającego się pod różnymi nazwiskami, nie dotarli.

...W 1837 r. rozpoczęły się za Konarskim poszukiwania na całej Litwie, na każdej stacji pocztowej siedział umyślny szpieg. Z Paryża nadesłano jego portret. Konarski, ukrywający się czas jakiś w Wilnie, wyruszył do związku. Ale na jednej ze stacji pocztowych szpieg, śledzący podróżnych, obydwóch zatrzymał i aresztował...

Ruch, zorganizowany przez Konarskiego na Litwie i Rusi, nie był ruchem ludowym i być nim nie mógł. Po wielkim upuście krwi w r. 1831, po zupełnym ogołoceniu kraju z ludzi nie mogło być siły, co wybucha, bez względu na przeszkody. Naród do walki orężnej nie miał mocy się porwać. Potrzebował ludzi słowa, którzyby go z odrętwienia wyrwali, dali mu wiarę i nadzieję zwycięstwa.

Konarski był takim człowiekiem, był pierwszym wielkim polskim agitatorem. Rozbudził uczucia i chęć do walki, rozbudził siły rewolucyjne w nierewolucyjnym wówczas społeczeństwie polskim...

Działalność jego jednak zbyt krótko trwała; gdy Konarskiego nie stało, przygasł przez niego rozniecony ogień, rozpadła się z trudem stworzona organizacja. Kniaź Trubeckoj powiedział o Konarskim w śledztwie: „To żelazny człowiek", określając w ten sposób olbrzymi hart i potężny charakter emisariusza... Ale poza tę siłą żelazną była w nim jeszcze inna, co oddziaływała na ludzi, garnących się ku niemu z bezgraniczną ufnością. Była to miłość, jaką miał do towarzyszy swych i współpracowników. Miłość ta przekazała potomnym jego imię i wyryła je silnie w pamięci rodaków.

Szymon Konarski został skazany na śmierć przez rozstrzelanie, uwzględniono widocznie jego stopień wojskowy. Przed śmiercią napisał Konarski w więzieniu wiersz, który kończy się słowami:

...Jad z serca mego aż tam w niebo
tryśnie,
I jak sztandar niewoli przed Tobą
zawiśnie,
I powiewem swym krwawym niebo
Ci zatruje,
Bo przypomni Ci, Panie, co mój
naród czuje...
W tym więzieniu przeżyłem
wszystkie serc katusze,
Stąd widziałem, jak Polskę zalało
łez morze —
Jak nie dbałem o życie — tak nie
dbałem o duszę
Ale Polskę zbaw, Panie — Polskę
wybaw, Boże!

W dzień egzekucji, t. j. 29 lutego 1839 roku, tłumy zalegały ulicę, któremi spodziewano się, że orszak śmiertelny przejeżdżać będzie. Kiedy ujrzano Konarskiego w sankach, otoczonego eskortą konnej policji, krzyk i płacz wstrząsnął zgromadzonym ludem. Skazaniem odezwał się do żandarmów:

— „Roztąpcie się; przecież widzicie, że lud chce mnie pożegnać"...

Kiedy przeszyty pięciu kulami, zwisł na słupie, tłum przerwał łańcuch żołnierzy i rzucił się ku martwym zwłokom. Rwano kawałki odzieży na pamiątkę, maczano chustki we krwi męczennika. Mogiłę jego zarzucono kwiatami...

(Z książki Stanisława Szpotańskiego, p. t. „Konarszczyzna").

[1]) „Młoda Europa" było to stowarzyszenie rewolucyjne, założone przez spiskowca włoskiego, Mazziniego, dla walki z istniejącym porządkiem — dzieliło się na sekcje narodowe, należeli doń Polacy, zorganizowani w „Młodej Polsce"...

[2]) Terorysta francuski z czasów wielkiej rewolucji.

[3]) Bandyta włoski.

# Józef Piłsudski w ilustracji fotograficznej

Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu najnowszej historii Polski, zawiadamia, że prace, podjęte nad wydawnictwem „Józef Piłsudski w ilustracji fotograficznej" zbliżają się ku końcowi. Wydawnictwo kilkutomowej objętości stanowić będzie celowe uzupełnienie niedawno wydanych przez Instytut „Pism zbiorowych" Józefa Piłsudskiego. Zawierać ono będzie możliwie wszystkie fotografie Pierwszego Marszałka, dokonane w kraju i za granicą, opisane pod względem treści, miejsca i czasu.

Ze względu na specjalny charakter pisma, Instytut prosi wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek mało znane fotografie Józefa Piłsudskiego, a nie przesłali ich dotąd, aby zechcieli je przesłać do Instytutu, lub zawiadomili o ich posiadaniu. Po wykorzystaniu zdjęcia fotograficzne zostaną bezzwłocznie zwrócone ich właścicielom, przy czym w wydawnictwie będą uwidocznione nazwiska ofiarodawców. Instytut gwarantuje, że zdjęcia zostaną zwrócone w stanie nieuszkodzonym. Byłoby pożądane, by nadsyłający fotografie załączali do nich szczegółowe objaśnienia treści zdjęcia, miejsca i czasu powstania.

Wobec rychłego już zakończenia prac przygotowawczych, Instytut prosi o możliwie szybkie przesyłanie fotografii pod adresem: Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie, aleje Ujazdowskie 1.

Należy podkreślić, że na skutek poprzedniego apelu Instytutu wiele osób przesłało posiadane fotografie do Instytutu celem wykorzystania, dzięki czemu zbiór Instytutu wydatnie się powiększył, dochodząc do 4000 zdjęć Marszałka. Instytut przy tej sposobności składa wszystkim tym ofiarodawcom serdeczne po-

# Koło Węgrów — b. legionistów polskich

## Wywiad z delegatem Naczelnej Komendy Związku Legionistów Polskich mjr. rez. Dr Karolem Polakiewiczem.

Gdy poprzedni numer „Narodu i Wojska" rozchodził się w świat, prasa podała z Budapesztu wiadomość, że bawił tam b. wicemarszałek Sejmu mjr. rez. dr. Karol Polakiewicz w charakterze delegata Naczelnej Komendy Legionów Polskich i że uczestniczył w inauguracji Koła Węgrów, b. legionistów polskich.

Dla kombatantów polskich, a zwłaszcza dla tych, którzy mieli szczęście nosić mundur legionowy, wspomnienia o węgierskich towarzyszach broni są szczególnie drogie. Wśród wielu pamiątek z owych czasów znajdzie się tu i ówdzie fotografia leguna-Węgra w ulubionym przez nich kożuszku, a nawet o sarmackim wyglądzie twarzy.

Wiadome nam było, że i po tamtej stronie wspomnienia te nie tylko nie zamarły z biegiem lat, ale wciąż są żywe i odnawiane z całą serdecznością. W każdą naszą rocznicę legionową Węgrzy - legioniści polscy zbierają się zwyczajem tamtejszym w stałej swej restauracji i tam przy stole biesiadnym wygłaszają okolicznościowe przemówienia, zawsze tchnące gorącymi uczuciami dla Polski, zawsze podkreślające nierozerwalność wiekami uświęconej przyjaźni węgiersko - polskiej.

Stare węzły, istniejące jeszcze z czasów przedwojennych, gdy do b. Galicji przybywały specjalne wycieczki Węgrów na wielkie dni Lwowa i Krakowa — węzły zaciśnięte następnie w czasach legionowych, sprawiły, że o każdej takiej święconej przez nich naszej rocznicy legionowej, otrzymywałem przez szereg lat i otrzymuję nadal szczegółowe relacje, umieszczając je następnie w prasie stołecznej.

Z relacji tych wiedzieliśmy, że Węgrzy - legioniści polscy poza tymi tradycyjnymi zbiórkami nie mieli własnej organizacji — a mimo to z ich szeregów wychodziły prawie wszystkie piękne inicjatywy, mające na celu danie wyrazu sympatii dla narodu polskiego, jak akcja parlamentu węgierskiego w r. 1915, domagającego się niepodległości dla Polski, jak wzniesienie pomnika Legionów Polskich w Budapeszcie, Komitet Batorego, nazwanie jednej z pryncypalnych ulic stolicy Węgier ulicą Józefa Piłsudskiego i t. p.

To też wiadomość, że nareszcie udało się przezwyciężyć wszelkie lokalne trudności, a może nawet uprzedzenia i powołać do życia Koło Węgrów b. legionistów polskich — skierowała nasze kroki do mjr. Polakiewicza, który po powrocie z Węgier był łaskaw udzielić redaktorowi „Narodu i Wojska" dłuższej rozmowy na ten temat.

*

— Jaka jest, Panie Marszałku, geneza Pańskiej podróży do Budapesztu? —

— Komenda Naczelna Związku Legionistów — odpowiada z całą uprzejmością mjr. Polakiewicz — poleciła mi załatwić sprawę legionistów Węgrów. W latach 1914—1918 do Legionów Polskich zgłosiło się około 400 Węgrów, którzy brali udział w bojach legionowych. Spośród nich 39 poległo śmiercią bohaterską, kilkunastu jest inwalidami,



**Powitanie przed dworcem w Budapeszcie.**
Dowódca kompanii honorowej składa raport dr. Polakiewiczowi.

pozostało też kilka wdów i sierot. Reszta legionistów - Węgrów wróciła oczywiście do ojczyzny. Od kilku lat zwracali się oni do naszej Komendy Naczelnej w sprawach organizacyjnych, opieki społecznej, i w sprawie swej sytuacji na Węgrzech, — dość trudnej wobec pewnych zastrzeżeń, jakie w stosunku do nich miały władze węgierskie. W ostatnich czasach chodziło o zorganizowanie w Budapeszcie Koła Węgrów b. legionistów polskich.

— Czy potrzebna im była jakaś pomoc w tym kierunku ze strony Związku Legionistów?

— Także i to. Pomoc organizacyjna w sprawach statutowych. Przede wszystkim jednak dostałem po-

płk. dypl. Janem Emisarskim, dekoracji kilku legionistów - Węgrów Krzyżami Niepodległości, uprzednio już im nadanymi.

— Czy poza tą stroną — nazwałbym ją uczuciową — są jeszcze jakie kroki natury materialnej? Naprzykład zrównanie legionistów Węgrów pod względem praw z Polakami Obrońcami Ojczyzny.

— Właśnie. Dobrze, że Pan to poruszył. Otóż na wniosek posłów legionistów w Sejmie Polskim legioniści - Węgrzy uzyskają również prawo do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa Polskiego na podstawie dwóch naszych ustaw: Ustawy o rentach inwalidzkich i Ustawy o zaopatrzeniach osób, szczególnie za-



**Mjr. Polakiewicz składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.**

lecenie, by udać się do Budapesztu celem wyrażenia legionistom - Węgrom uznania moralnego ze strony Państwa Polskiego i społeczeństwa, oraz celem przekazania im uczuć koleżeńskich towarzyszy broni, zorganizowanych w Związku Legionistów. Zawiozłem 204 dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nadające legionistom - Węgrom Krzyże i Medale Niepodległości. Prócz tego na zebraniu inauguracyjnym Koła Legionistów Węgrów w Budapeszcie w dniu 29 stycznia b. r. dokonałem wspólnie z attachè wojskowym przy Poselstwie Polskim,

służonych w walkach o Niepodległość Polski. Obie te Ustawy mają być w najbliższej przyszłości znowelizowane w kierunku objęcia wypłatą rent inwalidzkich lub wyżej wymienionym zaopatrzeniem także legionistów - Węgrów obywateli węgierskich lub mieszkających stale zagranicą, jak np. w Rumunii.

Komunikując o tym Węgrom — mówi dalej mjr. Polakiewicz—podkreśliłem, że ustawy te będą uprawnieniami legionistów - Węgrów, płynącymi ze spełnienia ich ochotniczej służby w Legionach Polskich, jako jednych z pierwszych żołnierzy polskich. Zwróciłem się przy tym z apelem do obecnych na zebraniu przedstawicieli ministerstwa honwedów oraz posłów do parlamentu węgierskiego i przedstawicieli prasy, by poinformowali węgierską opinię publiczną, dlaczego tych 400 Węgrów uważamy w Polsce za żołnierzy pierwszej klasy. Dzieje się to na skutek tego, że jeżeli my, legioniści, w latach 1914 i 1915 zgłaszaliśmy się do Legionów Polskich, spełniliśmy tylko swój obowiązek— natomiast synowie zaprzyjaźnionego z nami od wieków narodu węgierskiego, zgłaszając się na ochotnika do wojska bez ojczyzny i bez własnego rządu, zrobili coś więcej, niż my, i dlatego przywożę im nietylko najserdeczniejsze uczucia najbliższych towarzyszów broni legionistów, ale i uczucia wszystkich byłych kombatantów polskich, zrzeszonych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

— Czy wyjeżdżając na Węgry, był Pan Marszałek w kontakcie z naszą Federacją?

— Oczywiście. Wypełniając rozkaz Komendy Naczelnej, zgłosiłem się do Prezydium Zarządu Głównego Federacji, które w osobach prezesa gen. Góreckiego i sekretarza generalnego mjr. Ludygi - Laskowskiego zwróciło się pisemnie do prezesa Związku kombatantów węgierskich, feldmarszałka hr. Tolvay'a von Takach, jako do członka Międzynarodowego Stałego Komitetu Współpracy b. kombatantów (CIP) z prośbą o ułatwienie mi moich zadań w Budapeszcie. Związek kombatantów Węgierskich noszący nazwę frontowców („Országos Frontharcos Szövetseg") zgotował mi, jako przedstawicielowi Komendy Naczelnej Związku Legionistów nie tylko serdeczne, ale i pełne godności przyjęcie. Dość powiedzieć, że na dworcu przy moim przyjeździe i wyjeździe wystawiono kompanię honorową kombatantów ze sztandarem, jak również kompania honorowa asystowała przy złożeniu przeze mnie wieńca na grobie węgierskiego Nieznanego Żołnierza w imieniu legionistów polskich. Wreszcie Zarząd Główny Związku „Frontharcos" z ekscelencją Tolvayem na czele podejmował mnie przyjęciem, na którym dostałem odznakę pamiątkową węgierskich żołnierzy frontowych.

O Związku tym piszący te słowa zdał szczegółową relację w „Narodzie i Wojsku" dn. 1.XI.1935 r., opisując z okazji swego pobytu w Budapeszcie rozległą działalność organizacyjną i społeczną kombatantów węgierskich.

Ucieszyliśmy się więc, gdy mjr. Polakiewicz ,kończąc swój wywiad, zakomunikował nam, że delegacja kombatantów węgierskich wybiera się w marcu b. r. do Polski z wizytą do kombatantów polskich.

— Oświadczyłem Ekscelencji — mówi dr. Polakiewicz — że Komenda Naczelna Związku Legionistów przyjmie ich jak najserdeczniej.

Także i Federacja P. Z. O. O. postara się, aby delegacja węgierska wywiozła z Polski jak najlepsze wrażenia.

**Wł. D-W.**

# Obrona przed wrogiem z chmur

## Piechota powietrzna ze spadochronami

Dzięki dwuletniej pracy L. O. P. P. nad rozwojem sportu spadochronowego, osiągnęliśmy już cały szereg pięknych wyników i bogatych doświadczeń.

Śmiało można stwierdzić, że na tym polu nie tylko dogoniliśmy, ale i przegoniliśmy nie jedno państwo, a to dzięki temu, że inicjatywa L. O. P. P. co do rozwinięcia w Polsce sportu spadochronowego natrafiła na wyśmienitą glebę, jaką jest pełna zapału, odwagi i brawury nasza młodzież. Ten pęd młodzieży polskiej do nowego i silnego sportu, który wymaga nie bylejakiego męstwa, zdolności do ryzyka obok wielkiej rozwagi i skrupulatnego wyszkolenia, ten pęd masowy, który po prostu przerasta nasze możliwości materialne, świadczy o wysokich walorach duchowych naszej młodzieży, jej zapale do czynu, jej ideowości i uświadomieniu państwowym.

Młodzież nasza pełna entuzjazmu, odpowiednio pokierowana, potrafi pokonać wszelkie przeszkody i zdobyć się na najtrudniejsze wyczyny.

Dziś po dwuletnich wysiłkach L. O. P. P. sport spadochronowy został tak spopularyzowany wśród szerokich warstw społeczeństwa, że już wszyscy zdają sobie sprawę z jego doniosłego znaczenia wychowawczego i znaczenia dla obrony państwa.

Szereg masowych skoków spadochronowych z samolotów, wykonanych na obszarze całego kraju, wzbudza nie tylko zachwyt dla tych młodych śmiałków, lecz i głębokie zrozumienie ,że ten silny i piękny sport przyczynia się do kształtowania potężnych charakterów i woli u przyszłych obrońców ojczyzny. Jasne jest przecież, że ta młodzież, która obecnie w czasie pokoju potrafi, skacząc z samolotu, wystawiać na niebezpieczeństwo swe życie, to najlepszy element na wyborowego żołnierza na wojnie, to doskonała kadra naszej piechoty powietrznej.

Piechota powietrzna, ten najnowszy rodzaj broni, tworzona jest już w wielu państwach i zdaniem poważnych autorytetów wojskowych ma przed sobą wielką przyszłość. Wyrzucana z samolotów przy pomocy spadochronów na tyłach armii nieprzyjaciela zdoła wyrządzić mu wiele krzywdy, niszcząc linie i mosty kolejowe, sieć łączności, składy, a napadając na sztaby i transporty, potrafi zdezorganizować dowodzenie i system zaopatrywania wojska.

Piechota powietrzna odpowiednio uzbrojona może uderzyć na wroga od tyłu i zadać mu cios w plecy.

Wreszcie grupy odpowiednio wyszkolonych skoczków spadochronowych wyrzucone na terytorium nieprzyjaciela mogą szerzyć dywersję moralną, pracę destrukcyjną wśród ludności, prowadzić wywiad. zatruwać studnie i żywność.

Nowe niebezpieczeństwo, jakie zagraża wojsku i krajowi ze strony desantów powietrznych, jest więc groźne. Nic dziwnego, że każde państwo poszukuje środków, aby przed desantami się zabezpieczyć.

Pora dnia i miejsce, w którym nieprzyjaciel wyrzuci desant, z góry nie będą znane. Nie można więc wszędzie trzymać w pogotowiu oddziałów wojskowych dla niszczenia desantów. Niewątpliwie takie oddziały w niewielkiej ilości i sile będą strzegły magazynów, ważniejszych linii i mostów kolejowych, fabryk wojskowych i t. d. Jednak desant powietrzny, zwłaszcza mniejszy, wyrzucony z samolotu pod wieczór; może ujść uwagi oddziałów wojskowych, ukryć się w lasach, a nocą narobić dużo szkody, wykonując przeróżne zniszczenia.

Własnym oddziałom musi więc przyjść z pomocą ludność osiedli, która zawsze zauważy opadający na spadochronach desant. Jakże ma się zachować ludność na wypadek desantu?

Przede wszystkim każdy, kto zauważy desant, musi nabrać przekonania, że jest to wróg, gdyż podczas wojny własne wojsko na własnym terytorium desantów wyrzucać nie będzie.

W razie zaś zauważenia desantu spadochronowego należy czympręDzej zawiadomić o tym najbliższy oddział wojskowy lub miejscowe władze administracyjno - policyjne, a także ludność pobliskich osiedli.

Gdy desant jest niewielki, liczący do kilkunastu ludzi, ludność zorganizowana musi go zniszczyć lub wziąć do niewoli. W każdym bądź razie nie można dopuścić, by desant wymknął się i ukrył.

Śledzić go trzeba bezustannie i o każdej zmianie miejsca jego ukrycia meldować władzom.

W wypadku większego desantu, gdy walka z nim jest niemożliwa, należy go śledzić i zawiadomić o jego zjawieniu się i ruchach najbliższe władze.

Poza tym wysiłek ludności powinien być skierowany na obronę ważnych obiektów kolejowych, mostów, sieci łączności i t. p. przed zniszczeniem przez desant.

Często nieprzyjaciel będzie wyrzucał z samolotu jednego lub kilku ludzi dla celów szpiegowskich i pracy destrukcyjnej wśród ludności.

Ludzi tych musi ludność wyłapać i oddać w ręce władz, śledzić ich i nie dawać im żadnego schronienia i pomocy. Każdy kręcący się w okolicy nieznany osobnik powinien wzbudzać czujność, gdyż może być szpiegiem.

Oczywiście, że ludność cywilna odda cenne usługi w zwalczaniu szpiegostwa i desantów powietrznych tylko w tym wypadku, gdy będzie uświadomiona, zorganizowana i kierowana.

Przysposobienie wojskowe i szkoły muszą odegrać tu rolę pierwszorzędną, zwłaszcza gdy chodzi o uświadomienie ludności o grożącym jej niebezpieczeństwie i wskazanie sposobów jego zwalczania.

## Rowy — najprostszy środek obrony przeciwlotniczej

Wkrótce po wypadkach wrześniowych ubiegłego roku ukazały się w prasie informacje, że w Londynie, Pradze i innych miastach, opanowanych gorączką „przedwojenną“, we wszystkich parkach i na skwerach wykopano głębokie rowy, mające służyć, jako schronienie ludności podczas spodziewanych napadów lotniczych.

Rowy — te zdaniem fachowców— stanowią najprostszy, a bardzo skuteczny środek obrony przeciwlotniczej. W znacznym stopniu chronią one przed działaniem bomb burzących oraz odłamkowych. Zaopatrzenie zaś większych skupień ludzkich w ten środek opl wymaga stosunkowo niewielkiego kosztu i czasu.

Przy budowie gmachów mieszkalnych i przemysłowych uwzględnia się obecnie wymogi obrony przeciwlotniczej, budując schrony podziemne. Te urządzenia jednak ze względu na niewystarczającą ich ilość nie rozwiązują sprawy.

Doświadczenia Hiszpanii, Chin i Abisynii dowiodły, że to właśnie najpospolitsze rowy okazały się bardzo dobry uzupełniający środek obrony przeciwlotniczej. Szczególnie duże usługi oddają one w pobliżu zakładów przemysłowych, zatrudniających znaczne ilości robotników.

Konstrukcja tych rowów jest zupełnie prosta. Wykopuje się je bezpośrednio w gruncie, tworząc ściany boczne o lekkiej pochyłości. Głębokość rowu wynosi około 2 metrów, szerokość około 1,2 metra u góry, a 0,8 metra u dołu.

Najważniejszą rzeczą przy urządzaniu rowów jest umocnienie ścian bocznych celem zapobiegnięcia osypywaniu należy szczelnie obłożyć ściany rowu i mocno docisnąć do gruntu grubymi drągami, umieszczonymi dokładnie naprzeciwko siebie w płaszczyźnie pionowej. Dolne końce tych drągów należy, zaostrzywszy, wbić mocno w dno rowu, rozeprzeć poprzecznymi belkami. Dla ułatwienia wchodzenia i wychodzenia z rowu można wykopać w gruncie stopnie, albo używać do tego celu drabinki. Celem zmniejszenia skutków działania bomb lotniczych, rowy te należy budować w formie linii łamanej, o długości odcinków prostych najwyżej 8 metrów.

Jest rzeczą jasną, że przy wyborze miejsca na takie rowy trzeba w miarę możności wykorzystać wszelkie zasłony, które zakryją je przed okiem lotnika. W braku zasłon naturalnych na terenie płaskim i odkrytym należy rowy zamaskować sztucznie gałęziami, a gdy i to jest niemożliwe — trzeba je rozmieszczać niesymetrycznie i zdala jeden od drugiego, aby lotnik w wypadku wykrycia jednego rowu nie zbombardował całego ich systemu w danej okolicy.

Rowy te są najtańszym, najłatwiejszym do wykonania i — jak się okazało — bardzo skutecznym środkiem obrony przeciwlotniczej. Zasługują więc w pełni na uwagę i przestudiowanie przez każdego, na kogo spaść może obowiązek zorganizowania takiej obrony.

## Środek przeciw iperytowi

Dr Ralf Bullard, profesor chemii Kolegium Hovarda, ogłosił wyniki swoich badań nad wynalezieniem środka zdolnego zneutralizować jeden z najgroźniejszych gazów bojowych, iperyt, zwany przez Amerykanów „Gazem Musztardowym“ ze względu na swój charakterystyczny zapach.

Dr Bullard po długich badaniach odkrył związek chemiczny, który odbiera iperytowi jego zabójcze działania przez rozłożenie tego skomplikowanego gazu na nieszkodliwe grupy chemiczne.

Techniczne zastosowanie wynalazku ma polegać na tym, że specyfikiem dr Bullarda będzie impregnowało ubrania przeciwiperytowe, które nie będą musiały być nieprzepuszczalne, co było bardzo uciążliwe dla członków drużyn ratowniczych, pozbawionych dopływu powietrza do skóry.

W ten sposób obrona przed żrącoparzącym iperytem przejdzie z metody izolacyjnej na metodę filtracyjno-neutralizującą.

Nowy środek chemiczny można przechowywać w zamkniętych puszkach metalowych w ciągu długiego czasu bez szkody dla jego właściwości.

# Z OBCYCH WOJSK

### REZERWY ARMII TERYTORIALNEJ ANGLII

Angielski minister wojny Hore Belisha wygłosił w Wimbledon pod Londynem przemówienie, w którym poruszył sprawę liczebności rezerw armii terytorialnej. Minister oświadczył, że rezerwy armii terytorialnej wynosiły w dniu 1 września br. 200.190 oficerów i żołnierzy w porównaniu ze 139.764 w kwietniu 1936.

### ROZWÓJ WŁOSKIEJ FLOTY WOJENNEJ.

Korespondent morski „Daily Telegraph“ omawiał wielki rozwój włoskiej floty wojennej, która wzrosła z 270 jednostek o wyporności 360 tys. ton w roku 1922 do 320 jednostek o wyporności 560 tys. ton z końcem 1937 r.

W chwili obecnej znajduje się w budowie 260 tys. ton nowych jednostek. Budowa ukończona będzie w roku 1942, w którym to roku ogólny tonaż floty wojennej wzrośnie do przeszło 700 tys. ton nie licząc starszych jednostek.

Na flotę tę złoży się 8 pancerników o łącznej wyporności 240 tys. ton, 19 krążowników o wyporności 190 tys. ton i 100 łodzi podwodnych o wyporności 100 tys. ton.

### ARMIA FRANCUSKA POTRZEBUJE OFICERÓW.

Generał francuski Duchesne ogłasza w „Jour“ artykuł, w którym proponuje powiększenie liczby oficerów armii czynnej i oficerów rezerwy, którym się powinno pozwolić na dłuższą służbę w armii czynnej. Parlament w każdym razie zatrzyma dwuletnią służbę wojskową, pomimo, że w roku 1939 mija okres służby roczników wojennych, kiedy ze względu na brak rekruta przedłużono czas służby wojskowej.

Ale dwuletnia służba wojskowa sama nie wystarczy do stopniowego podwyższenia liczby dywizyj w okresie pokoju. Równocześnie wyłania się sprawa materiałów.

Roczniki rezerwy, a szczególnie oficerowie rezerwowi muszą stale otrzymywać dalsze szkolenie. Nie wolno zapominać o błędach z roku 1914. Najważniejszym zagadnieniem jest tutaj szkolenie przełożonych, których nie można improwizować. Musi się powiększyć liczbę uczniów w szkołach wojskowych i dać oficerom rezerwy możność pozostania w czynnej służbie, jeśli będą chcieli.

# Wiadomości z Wojska Polskiego

## Piechota — królowa broni
### zaprasza maturzystów do swych szeregów

Bliski już termin egzaminów maturalnych w liceach, a z nimi pójście naszych maturzystów do szeregu.

Do niedawna głównym tematem rozmów na takich uroczystościach było pytanie:

— A na jaki wydział się wybierasz po maturze?...

Dziś bardziej aktualna jest kwestia:

— Gdzie byś chciał odsługiwać wojsko?...

Okazuje się że wśród młodzieży szkolnej ciągle jeszcze trwa „moda" na służbę w wojskach technicznych. Saperkę, łączność, co najmniej — artylerię, lub broń pancerną.

— Bo to broń przyszłości... Bo warto posiąść umiejętności specjalne przed studiami wyższymi... Bo przed Politechniką nie zapomni się matematyki i fizyki...

Tak to upraszcza się ważne zagadnienie, idąc owczym trochę pędem, nie sprawdzając uprzednio swoich umiejętności, warunków fizycznych i właściwości charakteru.

Niech jednak nie rozczarowują się ci, których komisje poborowe przydzielą wbrew zapałom i marzeniom.

Szczegółowe wytyczne określają przydział „cenzusowców" według właściwości fizycznych i przygotowania osobistego.

Oficerowie i lekarze z komisji lepiej wiedzą kto się do jakiej służby naprawdę nadaje.

I jak co roku — większość młodzieńców marzących o czołgach i samolotach, znajdzie się w podchorążówkach piechoty. Tam dopiero przypomni sobie lub dowie się, że najliczniejszą, najwszechstronniejszą i najpotężniejszą bronią w każdym wojsku jest piechota. Że jest ona prawdziwym wyrazem tężyzny i wartości narodu oraz rozstrzygającym czynnikiem zwycięstwa.

A po pewnym czasie czeka „strzelca z cenzusem" niespodzianka: Przekona się że ta piechota, do której go wcielano wbrew marzeniom — tak jak i całe wojsko stale się unowocześnia, motoryzuje, ba! otrzymuje w odpowiedniej skali niemal wszystkie z tych nowych środków, jakie stanowią wyposażenie broni specjalnych.

Dziś każdy piechur jest nie tylko piechurem, strzelcem, ale i specjalistą, czy to w dziedzinie pionierki, czy łączności, czy karabinów maszynowych, czy nawet czołgów.

Skala zainteresowań i specjalności w piechocie jest olbrzymia. Obejmuje najszerszy zakres wiedzy nie tylko wojskowej ale — i technicznej.

Dlatego też młody absolwent licealny nie powinien zniechęcać się, jeśli wbrew jego woli otrzymał wcielenie do piechoty.

Przeciwnie, niech będzie z tego faktu dumny, że służy właśnie w piechocie, która nigdy nie przestanie być „królową broni".

## Kawalerzyści na własnych koniach

Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wojskowych w sprawie nowych warunków odbywania czynnej służby wojskowej w kawalerii przez tych poborowych lub ochotników, którzy zgłaszają się z własnym koniem.

Odbywają oni całkowitą służbę w ciągu 12 miesięcy, rozłożonych na przestrzeni 4 lat na następujące okresy:

W pierwszym roku: 4 miesiące — od 3.XI do 20.XII i od 7.I do 18.III. Następnie miesiąc od 15.V do 15.VI i jeszcze jeden miesiąc od 1.X do 31.X.

W drugim roku: 2 miesiące — od 18.I do 18.III. Następnie miesiąc od 15.V do 15.VI. Wreszcie miesiąc od połowy sierpnia do końca ćwiczeń letnich (połowa września).

W trzecim roku: miesiąc — od 1.X do 31.X — i w czwartym roku od połowy sierpnia do końca ćwiczeń letnich (połowa września).

Poza tym skróconym do połowy i bardzo wygodnym czasem służby wojskowej, rozporządzenie przewiduje dla kawalerzystów, odbywających obowiązek służby wojskowej na własnych koniach, cały szereg innych poważnych przywilejów, a mianowicie poborowy taki:

— w ciągu całych 4 lat ma prawo do bezpłatnego leczenia zgłoszonego konia u najbliższego wojskowego lekarza weterynarii,

— w czasie przerw w odbywaniu czynnej służby ma co roku prawo do czterokrotnego bezpłatnego podkucia zgłoszonego konia w najbliższej kuźni wojskowej,

— w ciągu 4 lat zwolniony jest od opłat kopulacyjnych przy pokrywaniu jednej klaczy ogierem państwowym rocznie,

— posiada pierwszeństwo w przydziale ogierów państwowych; o ile jest małorolnym, powinien w tym celu zrzeszyć się w specjalne koło hodowlane.

— Koń, z którym się zgłosił do wojska, jest zwolniony przez 4 lata z pod egzekucji skarbowej.

— Zgłoszony koń przebywa w pułku tylko w okresach służby czynnej i pozostaje wówczas na pełnym utrzymaniu wojska. Poza tym poborowy może koniem dysponować dowolnie. Przy wyjeździe na urlop lub przepustkę poborowy może również zabrać konia wraz ze skarbowym siodłem.

— Jeżeli koń padnie albo zachoruje na nieuleczalną chorobę w związku ze służbą wojskową, to poborowy otrzymuje odszkodowanie pieniężne.

— Jeżeli poborowy przebywa na płatnej posadzie nieprzerwanie conajmniej przez 6 miesięcy przed powołaniem do wojska, to gwarantuje mu się powrót na tę samą posadę po ukończeniu każdego okresu służby czynnej.

W zamian za te prawa poborowy ponosi następujące obowiązki:

— musi posiadać własnego konia (klacz lub wałacha) w wieku od 5 do 9 lat, kategorii „W" lub „AK" (którego komisja pułkowa uzna za zdolnego do służby w kawalerii) i z nim każdorazowo zgłaszać się do służby czynnej w pułku,

— musi się zobowiązać, że tego konia nie sprzeda w ciągu całych 4 lat, a jeśli to jest klacz, że nie będzie jej stanowić przez pierwsze 3 lata służby,

— musi przez 4 lata utrzymywać tego konia w dobrym stanie, tak żeby był w każdej chwili zdatny do użycia pod siodłem.

— Jeżeli koń padnie, albo stanie się niezdolnym do dalszej służby w wojsku, to musi sobie kupić innego odpowiedniego konia.

Gdyby poborowy nie dotrzymał któregoś z powyższych obowiązków to traci wszystkie nabyte już przywileje. Wówczas wciela go się bezzwłocznie do pułku dla odbycia normalnej służby wojskowej, zaliczając tylko przesłużone miesiące.

Poborowi i ochotnicy, mieszkający stale w miastach, mogą w okresach, kiedy nie są w pułku na służbie czynnej, ofiarować swego konia wojsku w zamian za pełne utrzymanie go w ciągu całych 4 lat służby.

W roku 1939 mogą zgłaszać się tylko poborowi i ochotnicy, zamieszkali nie dalej jak 75 km. od Starogardu, Krakowa, Białegostoku, Hrubieszowa, Płocka, Dębicy, Żółkwi i Biedruska.

Pierwszeństwo mają: Krakusi z I stopniem PW. i Krakusi w ogóle, oraz posiadacze ujeżdżonych koni.

Sposób zgłaszania jest następujący:

W kwietniu 1939 r. poborowy lub ochotnik doprowadza konia do komisji pułku kawalerii, stacjonującego w jednym z powyżej wymienionych miast. Po otrzymaniu zaświadczenia, iż koń jego nadaje się do służby w kawalerii, poborowy wraca z koniem do domu.

W swoim czasie poborowy staje razem ze wszystkimi innymi poborowymi przed właściwą komisją poborową w P. K. U. przedstawia zaświadczenie, otrzymane z pułku kawalerii, i w razie uznania go za zdolnego do służby wojskowej, zostaje przydzielony do tego pułku.

W listopadzie 1939 w dniu odznaczonym w karcie powołania, poborowy zgłasza się do pułku razem ze swym koniem celem odbycia zasadniczej służby wojskowej na wyżej podanych warunkach.

## Sukno na mundury
### dla oficerów rezerwy i stanu spoczynku

Celem umożliwienia oficerom rezerwy i stanu spoczynku zaopatrzenia się w przepisowe sukno na umundurowanie, szef intendentury DOK. I zezwolił na odstępowanie tym oficerom po cenie wojskowej sukna typu jak dla szeregowców na: kurtkę, spodnie i płaszcz oraz sukna na pelerynę.

Cena sukna łącznie z kosztami opakowania i przesyłki będzie wynosić za metr: sukno pelerynowe 11,32 zł., sukno płaszczowe khaki — 12,03 zł, sukno płaszczowe stal. niebieskie — 11,83 zł, sukno mundurowe khaki — 10,13 zł., sukno mundurowe stal. niebieskie — 9,93 zł.

Dla orientacji podaje się, że potrzeba sukna na: płaszcz sukienny do 3,30 m., na pelerynę sukienną — 4,95 m., na kurtkę — 1,90 m., na spodnie — 1,10 m.

Oficerowie rezerwy i w stanie spoczynku, pragnący nabyć sukno, wpłacają całą należność czekiem na konto czekowe P. K. O. Nr. 30.400 Centralnej Księgowości Min. Skarbu na wznowienie kredytów M. S. Wojsk. dział 1 — 3 do dyspozycji kierownika zaopatrzenie int., z powołaniem się na zarządzenie M. S. Wojsk. Dep. Int. Nr. 5220-5/Mund. z dnia 31.XII.1938 r., a odcinek wpłaty dołączają do imiennego zamówienia.

Zamówienie powinno zawierać: stopień wojskowy ,imię i nazwisko oraz dokładny adres zamawiającego, przynależność do Komendy Rejonu Uzupełnień, ilość każdego rodzaju zamówionego sukna (rozróżniać trzy rodzaje sukna, t. j. płaszczowe, pelerynowe i mundurowe, datę i podpis zamawiającego).

Zamówienie należy adresować do zarządcy składnicy mundurowej w Warszawie, jednak przesłać je należy przez właściwą Komendę Rejonu Uzupełnień.

Zamówione sukno będzie wysyłane przez składnicę mundurową w Warszawie pod adresem zamawiającego.

Termin przysyłania podań do P. K. U. W-wa M. III, upływa 15 maja r. b.

**PORADNIK KOMBATANCKI**

## Medal „za długoletnią służbę"

By umożliwić staranie się o przyznanie ustanowionego w ub. roku medalu „za długoletnią służbę" podajemy prawne przepisy, które obowiązują przy uzyskaniu tego medalu.

W myśl ustawy z dnia 8. stycznia 1938 r. Dz. Ust. Nr. 3 z dnia 19 stycznia 1938 r., poz. 11, o medalu „za długoletnią służbę" przysługuje medal tym, którzy po 11. listopada 1918 r. pełnili służbę państwową lub w instytucjach publiczno-prawnych w Polsce.

Po 10-ciu latach takiej służby otrzymuje się medal brązowy, po 20-tu — medal srebrny, a po 30-tu medal złoty. Przerwy w okresach służby, zmiany stosunku służbowego, lub opuszczenie służby nie stanowią przeszkód do otrzymania medalu.

Medalu nie mogą otrzymać osoby, skazane prawomocnym wyrokiem sądowym lub dyscyplinarnym, jeżeli w wyniku skazania nastąpiło rozwiązanie stosunku służbowego. Jeśli kto zostanie po takiem opuszczeniu służby napowrót przyjęty do służby państwowej lub do instytucji publiczno-prawnej, uzyskuje prawo do medalu po przesłużeniu okresów przewidzianych, liczonych od dnia ponownego objęcia służby.

Do okresów dziesięcioletnich należy wliczać służbę rzeczywistą od daty zawiązania stosunku służbowego, (nie wcześniej jak 11. listopada 1918), również czas obowiązkowej i ochotniczej służby wojskowej, a także ćwiczeń wojskowych. Przerw w faktyczny mpełnieniu służby nie zalicza się.

Medale nadają:

1) W czasie trwania stosunku służbowego właściwi ministrowie, a w działach służby nie podlegających ministrom, kierownicy właściwej władzy naczelnej;

2) Oficerom i podoficerom stanu spoczynku — Dowódcy O. K. na terenie, których zamieszkują, lub jeśli ostatnio służyli w Marynarce Wojennej — Kierownik Marynarki Wojennej — na podstawie wniosku instytucji wypłacającej emeryturę;

3) Emerytom ,pobierającym wynagrodzenie z tytułu służby państwowej, lub w instytucjach publiczno-prawnych, władze właściwe do nadawania medalu, w których są oni zatrudnieni;

4) Oficerom, podoficerom rezerwy, pospolitego ruszenia, zwolnionym od powszechnego obowiązku wojskowego, jeśli nie są na służbie państwowej ,Dowódcy O. K. na terenie, których zamieszkują.

Podania należy wnosić przez P. K. U.

Nadanie medalu miało nastąpić do 1 października ub. roku. Jeżeli nadanie medalu osobie, która uzyskała prawo do niego, nie nastąpiło z urzędu do dnia 1.X. 1938 r., to osoba ta może wnieść zgłoszenie do władzy podanej poprzednio.

W zgłoszeniu należy podać dane, stwierdzające uprawnienie do medalu tj. dokładny przebieg służby państwowej (co najmniej 10-letniej) z wyszczególnieniem miejsc służbowych.

**J. Bartelmus,**
ppłk. s. s.

**Wzór podania o medal dla emerytów wojskowych**

N. N. mjr. s. s. . . . dnia . . .
Warszawa, ul. Zielna 12.

Dowództwo Okręgu Korpusu
w Warszawie
przez Izbę Skarbową Grodzką
w Warszawie

Na podstawie ust. z 8.I 1938 r. o medalu „Za długoletnią służbę" proszę o udzielenie mi powyższego medalu na następującej podstawie: Służbę państwową w Polsce odbyłem w wojsku w pułku piechoty . . . od 12 listopada 1918 r. do 1 stycznia 1930 r. bez przerwy. (Wyszczególnienie służby musi być dokładne z datami).

(Podpis)

# Ze świata kombatanckiego

## Wizyta Prezesa CIP-u w Polsce

Odroczone z końcem stycznia b. r. przybycie do Polski prezesa CIP-u księcia Coburg - Gotty (o czym pisaliśmy przed miesiącem) dochodzi obecnie do skutku.

W środę 22 b. m. przybywa do Polski delegacja czołowych przedstawicieli kombatantów niemieckich, w której skład wchodzą:

1) J. K. W. Ks. Karol Edward Sachsen Coburg-Gotha, generał piechoty, prezes C. I. P.

2) Red. Kazimierz Smogorzewski, sekretarz generalny C. I. P.

3) S. A. Obergruppenführer, Gauleiter Schwede-Coburg.

4) S. S. Gruppenführer General-Major a. D. Wilhelm von Reinhard.

5) S. A. Gruppenführer Hanns Oberlindober.

6) S. S. Hauptsturmführer Fritz Tiepelman.

7) S. A. Brigadeführer Emilian Waeckerle.

8) S. S. Oberführer Major a. D. von Proeck, adiutant gen. Reinharda.

9) N. S. K. K. Oberführer von Grolman, adiutant Ks. Coburg-Gotha.

10) Dr. Alfred Dick, szef prasowy N. S. K. O. V.

Program pobytu kombatantów niemieckich w Polsce jest następujący:

**Środa, 22.II. — Warszawa.**

Godz. 8.58 Przyjazd. Powitanie na peronie dworca Głównego. Odjazd do Hotelu Europejskiego.

Godz. 10.45 Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 11.00 Złożenie wiązanki w Belwederze. Zwiedzenie domku Magdeburskiego.

Godz. 12.15 Wizyta u Ministra Spraw Wojskowych.

Godz. 13.15 Audiencja u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Godz. 13.30 Śniadanie u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Godz. 20.00 Przyjęcie w Ambasadzie Rzeszy Niemieckiej.

**Czwartek, 23.II. — Warszawa.**

Godz. 11.00 Wizyta u Ministra Spraw Zagranicznych.

God. 11.30 Zwiedzenie Warszawy. Wilanów.

Godz. 13.30 Obiad koleżeński.

Godz. 18.25 Odjazd do Krakowa.

Godz. 23.30 Przyjazd do Krakowa. Powitanie przez Federację. Odjazd do Hotelu.

**Piątek, 24.II. — Kraków.**

Godz. 10.00 Złożenie wieńca w krypcie Wielkiego Marszałka. Zwiedzanie Wawelu. Zwiedzanie Krakowa.

Godz. 14.00 Obiad u Hawełki.

Godz. 18.03 Odjazd przez Chorzów do Niemiec.

## Ręczne warsztaty Legionu Bryt.



(JKH) Wkrótce po wojnie p. Arthur Beckwith z Crickhowell powziął myśl uruchomienia zarzuconych już w Anglii od dłuższego czasu ręcznych warsztatów tkackich, a to w celu dostarczenia zdrowej i odpowiedniej pracy dla inwalidów wojennych. W tym celu nabył i specjalnie wyekwipował przędzalnię w Llanwrtyd Wells i po przeszkoleniu pewnej ilości inwalidów w pracy na ręcznych warsztatach, przekazał w roku 1927 cały już uruchomiony zakład Brytyjskiemu Legionowi.

Legion przyjął tą ofiarę z wdzięcznością widząc w tym przedsięwzięciu olbrzymie możliwości rozwoju produktywnej pracy dobroczynnej.

Pierwszą troską wyznaczonych przez Legjon władz nowoprzejętej placówki, było osiągnięcie przez nią samowystarczalności. Wiele trudności miały one do przezwyciężenia, a największą był kryzys, który w znacznej mierze obniżył zapotrzebowanie rynku. Lecz wytrwali.

I oto w roku 1930 po trzech latach usilnej pracy zakłady były samowystarczalne i rozwijały się pomyślnie. Ponieważ przedsiębiorstwo nie było obliczone na rentowność, a wyłącznie jako placówka, dostarczająca pracy jak największej ilości inwalidów, powstała możność zatrudnienia nowych pracowników i tym energiczniejszego rozszerzenia działalności tej dobroczynnej placówki.

Dziś jedne z najpiękniejszych i najtrwalszych samodziałów angielskich są produkowane w tym warsztacie. Legjon rozwinął go do rozmiarów poważnej placówki przemysłowej. Praca przy ręcznych warsztatach tkackich okazała się wymarzonym zajęciem dla inwalidów. Samodziały, pledy podróżne, wełna w motkach — oto fabrykaty zakładów. Wszystko z surowca w najlepszym gatunku nabywanego od okolicznych rolników. Dzięki zastosowaniu ręcznych warsztatów tkackich i bardzo starannego sortowania surowca, materiały te są bezkonkurencyjne pod względem jakości. O ich trwałości świadczą fakty zamawiania przez zamożnych właścicieli ziemskich większych ilości w określonym kolorze i deseniu na mundury dla straży leśnej i łowieckiej. Stałymi odbiorcami zakładów są liczni krawcy i detaliści sukiennicy, przysyłający zamówienia na materiały, które cieszą się powodzeniem nawet na angielskim dworze królewskim. Te ręcznie wyrabiane materiały mają zupełnie specjalny szyk, rzadko osiągany w produkcji mechanicznej.

Zakłady produkują również i delikatniejsze materiały, nadające się na kostiumy i płaszcze damskie. Materiały te pomimo że są znacznie delikatniejsze, posiadają jednak te same cechy mocy i niezniszczalności.

Wełniane czapki i kapelusze, swetry i pulowery, ciepłe pończochy i skarpetki są również specjalnością zakładów w Llanwrtyd Wells.

Wystawy produkowanych przez zakłady materiałów są periodycznie organizowane w poszczególnych miastach królestwa przez oddziału Brytyjskiego Legjonu, a raz w roku są wystawiane w Londynie na wystawie „Zawieszenia Broni".

Zakłady pracują całą siłą i rozwijając się, bez przerwy, dają zatrudnienie rok rocznie coraz większej ilości inwalidów którzy, nie zdolni do innej pracy, niejednokrotnie cierpieli nędzę.

## List Włochów do Francuzów

Prezesi związku inwalidów i b. kombatantów włoskich, Delcroix i Rossi w odpowiedzi na uchwały Federacji b. kombatantów francuskich, wyrażających uznanie dla armii włoskiej, wystosowali pismo, głoszące m .in., iż inwalidzi b. kombatanci włoscy przyjmują do wiadomości akt hołdu, złożony przez żołnierzy francuskich żołnierzom włoskim, muszą wszakże zauważyć, że w owym geście sprawiedliwego zadośćuczynienia kombatanci francuscy pozwolili się wyprzedzić rządowi, podczas gdy od dawna mogli wystąpić przeciwko obelgom i kalumniom, których naród włoski nie zdoła zapomnieć.

## Historia wojenna Przemyśla

W Wiedniu zawiązał się z inicjatywy grona oficerów pod przewodnictwem płk. Poeffela komitet, który przystąpił do zgromadzenia materiałów, związanych ze znaczeniem i rolą twierdzy przemyskiej w czasie wojny światowej.

Będzie dokonana podobizna plastyczna b. twierdzy. W gablotkach muzealnych zaczęto gromadzić obrazy oraz przedmioty, które stanowią dowody wspomnień z poszczególnych przemian życia wojennego w Przemyślu w okresie od drugiej połowy września 1914 r. do czerwca 1915 r.

W dziale, poświęconym Przemyślowi, mieszczącym się w nowym skrzydle Burgu wiedeńskiego, będzie wyłożona księga honorowa, do której wpisuje się nazwiska obrońców twierdzy przemyskiej w czasie obu oblężeń, a to w roku 1914 i drugiego w r. 1918.

## Zjazd Kombatantów Fińskich

Dnia 29 ub. m. odbyły się w Helsinkach wielkie manifestacje z okazji zjazdu b. kombatantów fińskich, uczestników walk niepodległościowych o wolność Estonii.

W zjeździe wzięło udział około 1000 kombatantów fińskich oraz 30-osobowa delegacja estońska z naczelnym wodzem Estonii gen. Laidonerem na czele.

Głównym punktem tej uroczystości było przemówienie gen. Laidonera, który wygłosił wielką mowę polityczną, podkreślając m. in. co następuje:

„Miłujemy pokój, jest on bowiem potrzebny tak, jak woda rybom i przestrzeń ptakom, ale nie zapomnieliśmy wojować i jak przyjdzie potrzeba ramię przy ramieniu będziemy walczyli o naszą i waszą wolność".

Zjazd przerodził się w spontaniczną manifestację braterstwa broni fińsko-estońskiego.

## Zapomniane mogiły bohaterów.

Z inicjatywy gen. Narbut - Łuczyńskiego pułk piechoty, którego generał był dowódcą w czasie wojny polsko - bolszewickiej, ma się zająć upamiętnieniem swych pobojowisk na terenie woj. poleskiego.

Podjęta w tym kierunku akcja, jeżeli chodzi o Polesie, znalazła już swój wyraz w różnej formie. W listopadzie r. ub. dokonano poświęcenia pomnika - nagrobka na cmentarzu w Kobryniu, gdzie złożono zwłoki bohaterskiego dowódcy kompanii 66 pułku kaszubskiego, ppor. Jana Hirsza, który zginął w czasie walk pod Kobryniem oraz zwłoki powstańca z partyzantki Traugutta, Marcina Hildebrandta — jako symbol walk dwóch pokoleń.

Inny znowu pułk, mianowicie wrócił na swe pola bitew z pochodnią oświaty przez wybudowanie szkoły we wsi Osobowicze, pow. pińskiego.

Należałoby podjąć inicjatywę w kierunku uporządkowania wielu innych pól bitewnych na Polesiu, gdzie spoczywają prochy bohaterskich powstańców z oddziału Pusłowskiego z powstania 1831 roku i partyzantki Traugutta z roku 1863. Dziś nie jedna mogiła powstańcza porosła trawą, została zrównana z powierzchnią ziemi.

P. Maria Kowalczykowa w swoich wspomnieniach o partyzantce łohiszyńskiej, zamieszczonych w tygodniku „Polesie" pisze, że „mogiła bohatera i organizatora oddziału partyzanckiego w roku 1919 z miasteczka Łohiszyna pod Pińskiem, ppor. Aleksandra Korolewicza, porosła trawą i żaden nagrobek, żadna tablica nie głosi imienia tego, który pierwszy walczył o Polskę. Bieda, przygniatająca egzystencję mieszkańców Łohiszyna, nie pozwala na wybudowanie nagrobka ku czci bohatera.

Rozrzucone wśród poleskich lasów i bagien, nieraz bezimienne mogiły, są najlepszym świadectwem odwiecznie polskiej ziemi poleskiej, a zarazem dowodem stoczonych jakże często nierównych walk w imię wielkiej sprawy.

## KOMUNIKATY

**ZJAZD B. ŻOŁNIERZY „BATALIONU ŚMIERCI".**

Sekcja II batalionu „śmierci" koła pułkowego p. p. Legii Akademickiej organizuje zjazd, który odbędzie się w niedzielę dn. 19 lutego r. b. w Warszawie.

Do zarejestrowania się w sekcji i wzięcia udziału w zjeździe wezwani są wszyscy b. żołnierze (z okresu: 9 styczeń 1919—18, październik 1920) II batalion „śmierci" 36 p. p. (b. VI batalion strzelców warszawskich) oraz oddziałów, z których batalion ten powstał, a więc: I batalionu strzelców (kpt. Płoszajskiego i kpt. Borzęckiego) oraz III batalionu strzelców (kpt. Trapszo).

O szczegółowe informacje należy się zwracać pisemnie najpóźniej do dnia 4 lutego r. b. pod adresem: Koło pułkowe pułku piechoty Legii Akademickiej — sekcja II batalionu „śmierci", Warszawa — Praga ul. 11 Listopada nr. 15.

**WOLNA TRYBUNA**

# Głos z Rajczy

Czytając „Naród i Wojsko" szczególnie zainteresowałem się artykułem pani pułk. Zagórskiej, p. t. „Drogi akcji opiekuńczej dla niezdolnych do pracy niepodległościowców".

Szanowna Autorka w artykule tym podaje różne sposoby przyjścia z pomocą b. obrońcom Ojczyzny.

Coś w rodzaju schroniska w Radości, istnieje także w Rajczy koło Żywca, dla b. wojskowych, uczestników walk o niepodległość i to na dużą skalę. Mieszkańcami tego schroniska są b. legioniści wszystkich brygad, peowiacy, powstańcy śląscy, sybiracy i t. p.; — przeważają „leguny", wśród których znajdują się i b. oficerowie.

Tych ludzi można podzielić na trzy kategorie: 1) urlopnicy, mający stałą pracę, 2) stali mieszkańcy, sterani przejściami wojny, dla których takie schronisko jest ostatnią deską ratunku, 3) bezrobotni, do których i ja należę, odznaczeni Krzyżem Niepodległości, oczekujący na pracę.

Szczególnie szkodzą nam zawodowi alkoholicy, z którymi człowiek jest zmuszony mieszkać. Ja np. znajduję się w schronisku już drugi rok i słabą mam nadzieję, żebym dostał pracę, bo nie mam protekcji. Mam 44 rok życia, zdrowy jak ryba, ukończony kurs seminarium naucz. w Krakowie, bez nałogów, kawaler, odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Gdy sobie Związek Legionistów lub któreś Koło pułkowe nie może dać rady, odsyłają go do Rajczy, bo Rajcza, jak dobra matka, nikim nie gardzi i każdego przyjmuje. I my spokojni ludzie, cierpimy za nich, bo na ogół Warszawa bierze nas w ocenie wartości według zasady: wyście wszyscy jednacy.

Proszę o nas nie myśleć, żeśmy wszyscy łajdaki, bo i wśród tych złych owiec, są ludzie uczciwi, tylko nie ma nikogo ktoby się nami zajął i wziął nas w opiekę.

Oby Bóg dał, żeby wielkoduszne myśli pani pułk. Zagórskiej doszły do skutku, a szczególnie punkt 4-ty, żeby powstały zamknięte domy pracy dla alkoholików i narkomanów. Żebyśmy, ludzie rwący się do pracy i czynu, nie cierpieli przez takich wykolejeńców, ludzi bez Boga i czci.

**Flak Andrzej,**
b. legionista 5 p. p. Leg. Pol.



# Peowiak-ochotnik-inwalida
## nie może dostać dzierżawy działki ziemi

W roku 1916 wstąpiłem do P. O. W. Byłem czynnym członkiem do listopada 1918 r., brałem udział w rozbrojeniu okupantów. Wstąpiłem do Wojska Polskiego jako ochotnik i po przebyciu pewnego czasu na froncie bolszewickim zostałem ranny w rękę.

W roku 1934 starałem się o wydzierżawienie pewnej działki ziemi w Osadzie Rejowiec tak zwana Papówką, należącej do Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu. Odpowiedź była, że termin dzierżawy kończy się dopiero 1.X. 1936 r.

Jakoś doczekałem roku 1936. Napisałem podanie przez Starostwo Powiatowe Chełm do Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu w sprawie owej dzierżawy. Napisałem w lutym, a w październiku jeszcze nie miałem odpowiedzi jaki wynik mojej sprawy.

Pisałem dwa razy do Radomia, to mnie Dyrekcja odpisała, że po rozpatrzeniu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie sprawa będzie załatwiona. Tymczasem przyjechał urzędnik z Radomia i zawarł nową umowę z owym dzierżawcą, który dzierżawił i który ma swojej własnej około 12 mórg dobrej ziemi.

Takie to mamy względy na nasze trudy i znoje!

Następnie w ub. roku w sierpniu złożyłem zgłoszenie do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w sprawie owej działki, jak wynika, że były dzierżawca wydzierżawił gminną ziemie, to otrzymał i jeszcze jedna i pewna kobieta.

Zgłosiłem się do p. Komisarza Ziemskiego w Chełmie, to mnie powiedział sekretarz, że widocznie mnie Urząd w Lublinie nie zatwierdził.

I tak się przedstawia cała sprawa nad poprawą naszego bytu!

**W. Mazurek,**
prenumerator z Hruszowa

# Krzyż Niepodległości
## na łachmanach

B. legionista formacji Puławskiej, kawaler Krzyża Niepodległości, p. Władysław Wawrzonowski, zamieszkały w Brześciu n/Bug. (ul. Kolejowa 17 m. 1) wystosował do P. Premiera gen. Składkowskiego podaną poniżej prośbę, przytaczamy ją bez zmian, jako charakterystyka okropnej sytuacji ,w jakiej żyją niektórzy b. obrońcy Ojczyzny.

Dnia 16.VI .1938 r. ośmieliłem się. powodowany prawdziwą potrzebą, wnieść do Pana Premiera podanie o łaskawą pomoc w zabezpieczeniu losu mej rodziny i mego, a to możliwie przez zlecenie udzielenia mi koncesji alkoholowej na terenie m. Brześcia n/Bugiem.

Do Pana Premiera ośmieliłem się zwrócić wiedząc, jak życzliwym i sprawiedliwym jest, gdy chodzi o pomoc potrzebującym bojownikom o Niepodległośc. Byłem i jestem naprawdę potrzebującym — tak potrzebującym, że Krzyż Niepodległości na łachmanach, jakie noszę, oraz na tle głodu i nędzy mej rodziny, zmuszonej korzystać z miejskiego domu noclegowego, wygląda anormalnie.

W chwili składania podania do Pana Premiera miałem uplanowaną spółkę z właścicielem sklepu spożywczego, który gotów był dzielić się ze mną do połowy pracą i zyskiem, byłem dał koncesję na alkohol (bez wyszynku).

O innej pracy nie mogę marzyć, bo po nieszczęśliwym wypadku uderzenia w głowę przy pracy w roku 1937 straciłem możność zginania się i w ogóle dłuższego wysiłku.

Podanie moje z dnia 16.VI. 38 r. po przejściu odpowiednich instancji, Urząd załatwił odmownie, dając mi ustną informację, że jestem zbyt biedny (bo zamiast opłaty stemplowej dałem świadectwo ubóstwa), oraz wyrażając pretensję, że zaczynam od tak wysokiej władzy, jaką jest Pan Premier.

Izba Skarbowa w Brześciu n/B. odmowę potwierdziła pismem Nr. 10/478/38 z dnia 8.XI. 38 r., dając jako podstawę „§ ust. 1. rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 10.IX. 32 r., Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 746, oraz § 307 wyżej cytowanego rozp. w brzmieniu z dn. 30.XII. 33 r. Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 12 z 1934 r.

Zrozpaczony i już zupełnie pozbawiony nadziei, ośmieliłem się po raz trzeci udać się do Pana Premiera. Nowe podanie z dnia 29.XI. 38 r. weszło znów na drogę służbową.

Dostałem wreszcie, jak się potem okazało, tylko gwoli szykany — wezwanie Brzeskiego Urzędu Akcyz i Monopolów, abym za podanie moje, wniesione do Pana Premiera, dał opłatę stemplową. Odjąwszy naprawdę ostatni kawałek chleba dzieciom, opłatę wniosłem, bo przecież przedtem mi zarzucano, że daje tylko świadectwo ubóstwa. Na drugi dzień po opłacie dostałem pismo wymienionego Urzędu za Nr. 10/658/38 z dnia 14.I. 39 r., odsyłające mnie do dawnej odmowy. Dano mi wyraźnie do zrozumienia, że nawet biedak, b. legionista i inwalida pracy ma prawo mówić z Urzędem dopiero po zapłacie.

Skrzywdzony i bez nadziei na przyszłość, obarczony żoną i 4 dzieci, błagam Pana Premiera o Jego Najłaskawszą interwencję, abym mógł otrzymać kawałek chleba — najlepiej w postaci jednak koncesji alkoholowej.

Gdyby mi wymienione Urzędy chciały powiedzieć, czego mi brak, to bym złemu zaradził: może mój wspólnik nie dobry, może miejsce niedobre? Ale niestety, nawet po zapłaceniu Urzędowi, otrzymałem tylko odpowiedź: raz już odmówiono — koniec.

Całą nadzieję pokładam w sprawiedliwości i sercu Pana Premiera, bo ginę.

## Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

**Zarząd Główny — Nowy Świat 35, tel. 5.37-40**
**Zarząd Stołeczny — Mazowiecka 7, tel. 3.10-12**

### Kurs przodowników wychowania obywatelskiego

Zarząd Stołeczny Federacji otwiera dnia 13 lutego V kurs przodowników wychowania obywatelskiego, który będzie trwał do 30 kwietnia 1939 r.

Wykłady odbywać się będą od godz. 18.30 w poniedziałki, środy i piątki ,w lokalu Uniwersytetu Powszechnego przy ul. Waliców Nr. 2.

Program kursu obejmuje następujące przedmioty:

1) Zagadnienia ideowe.
2) Historia Polski Niepodległej — Życie i Czyny Wielkiego Marszałka.
3) Ustrój Państwa.
4) Geografia polityczna i gospodarcza Polski.
5) Zagadnienia ekonomiczno - społeczne.
6) Zagadnienia narodowościowe.
7) Zagadnienia morsko - kolonialne.
8) Ustawodawstwo socjalne i historia ruchów społecznych.
9) Rola wojska i społeczeństwa, a obronność kraju.
10) Organizacja sił obronnych Państwa u nas, a w Niemczech i Rosji.
11) Rola kobiety w pracy społeczno - państwowej.
12) Zasady organizacyjne Związków Federacji P. Z. O. O.
13) Prasa i propaganda — jej rola i znaczenie.
14) Organizacja pracy w świetlicy.
15) Organizacja wczasów.
16) Działalność samorządu w m. st. Warszawie.
17) Wycieczka do Wilna i Zułowa, wzgl. na Zaolzie w początkach miesiąca maja b. r.

Poza tym program kursu uzupełniony będzie bezpłatnymi dla słuchaczów, wycieczkami do Muzeum Wojska, Muzeum Narodowego, Łazienek, Belwederu, Zamku, Zachęty, Wilanowa, Sztuk Pięknych i t. p.

Słuchacze kursów korzystają za pośrednictwem kancelarii kursów z ulgowych biletów do teatrów stołecznych.

Za każdego Kolegę, uczęszczającego na kursy przodowników wychowania obywatelskiego, Zarząd danego związku sfederowanego wpłaca do kancelarii kursów zł. 2, na rzecz Funduszu Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

### Kurs wiedzy o zagadnieniach morsko-kolonialnych

Niezależnie od VI kursu przodowników wychowania obywatelskiego — Uniwersytet Powszechny przy ul. Waliców 2 organizuje w porozumieniu z Federacją P. Z. O. O. i Ligą Morską i Kolonialną dla członków delegowanych przez te organizacje, specjalny kurs wiedzy o zagadnieniach morsko - kolonialnych.

Wykłady na tym kursie rozpoczynają się przy ul. Waliców 2 o godz. 18.30 od dnia 13 lutego b. r. i trwać będą do dnia 30 kwietnia 1939 r. w Warszawie oraz jako dalszy ciąg tych wykładów od dn. 15 do 26 czerwca 1939 r. w Gdyni.

Kurs w Warszawie będzie obejmował 60 godzin wykładowo - dyskusyjnych.

**A. Zagadnienia morskie — 20 godzin.**

1. Pomorze i jego historia — wykładowca dr. Michalski — kier. Wydziału Ośw. i Kultury Kom. Rządu w Gdyni.
2. Gdańsk dawny i dzisiejszy — wykł. mgr. B. Krzywiec.
3. Morze jako promotor cywilizacji i kultury narodów — wykł. mgr. B. Krzywiec.
4. Szlaki wodne i udział w nich naszej żeglugi — wykł. Koralkiewicz z Dep. Morskiego M. P. i H.
5. Nasza flota handlowa i wojenna — wykł. mgr. B. Krzywiec.
6. Maklerka Okrętowa — wykł. dyr. J. Wojnar.
7. Fundusz Obrony Morskiej (F. O. M.) jego cele, zadania i organizacja, — wykł. nacz. Szaplicki.

**B. Zagadnienia kolonialne — 20 godzin.**

1. Historia kolonii — wykł. prof. Czekalski.
2. Polacy poza granicami Państwa — wykł. poseł M. Pankiewicz.
3. Nasze zagadnienia kolonialne i kolonizacyjne — wykł. dr. W. Rosiński.
4. Mandaty kolonialne — wykł. H. Sukiennicki.
5. Przedsiębiorczość kolonialna — wykł. dr. W. Rosiński.

**C. Zagadnienia gospodarczo-społeczne.**

1. Geografia polityczna i gospodarcza Polski—wykł. L. Maciejecki.
2. Współzależność gospodarcza a polska polityka gospodarcza—wykł. Bagiński.
3. Nasz handel wewnętrzny i zewnętrzny — wykł. Klasa.
4. Rozkład surowców i walka o nie — wykł. W. Rosiński.
5. Liga Morska i Kolonialna (cele, zadania i organizacja) — wykł. T. Cybulski.

Szczegółowy program wykładów uzupełniających podczas 10-dniowego pobytu w Gdyni — będzie opracowany w porozumieniu z odnośnym czynnikiem w Gdyni w czasie późniejszym.

Wykłady na kursie wiedzy o zagadnieniach morskich i kolonialnych— są bezpłatne.

Ze względu na wzrastającą coraz bardziej wagę zagadnień morsko-kolonialnych oraz na zbliżającą się nieuchronnie rozgrywkę tych zagadnień na terenie międzynarodowym, Zarząd Stołeczny Federacji zaleca możliwie liczne obsadzenie kursów wiedzy morskiej i kolonialnej.

### „Opłatek" u działaczy federacyjnych w Łodzi

Staraniem Prezydium Wojewódzkiej Federacji w Łodzi odbył się 21 ub. m. „Opłatek" dla członków Zarządów Okręgowych Związków Społecznych, reprezentantów Powiatowych i Grodzkich Federacji z terenu województwa łódzkiego.

Zainaugurował uroczystość prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji sen. dr Fichna, witając obecnych senatorów: ob. ob. Hempla, Wilczyńskiego, posłów: Wadowskiego i Wymysłowskiego oraz przedstawicieli Zarządów Okręgowych Związku Sfederowanych i licznie przybyłych reprezentantów Powiatowych i Grodzkich Federacyj P. Z. O. O.

W serdecznym koleżeńskim nastroju zabierali głos: sen. Hempel, wiceprezes Wojewódzkiej Federacji St. Paprocki, wiceprezes Zw. Legionistówob. S. Malinowski, prezes okręgu Zw. Oficerów Rez. Kowalski oraz wiceprezes Zarządu Okręgu Związku Podoficerów Rez.

## ZWIĄZEK LEGIONISTÓW POLSKICH

**Komenda Naczelna — ul. Matejki 3, tel. 9-27-34**
**Okręg Stołeczny — ul. Focha 12, tel. 6-12-32**
**Koła Pułkowe — ul. Ludna 10**

### Koło Formacji Pozapułkowych

Oddział Warsz. Koła Formacji Pozapułk. zwołuje na dzień 14 b. m. (wtorek) godz. 18-ta Walne Zebranie, które odbędzie się w lokalu Kół Pułkowych przy ul. Ludnej nr. 10.

Porządek dzienny: Zagajenie Komendanta Oddziału mjr. Piekarczyka. Sprawozdanie z działalności za okres 1936/38. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Wybór kandydatów na K-mdta Oddziału i jego zastępcę. Wybór innych członków K-mdy Oddziału. Wybór delegatów na Walny Zjazd delegatów Koła. Wybór członków Komisji Rewizyjnej. Wybór członków Sądu Koleżeńskiego. Wybór delegatów na Okręg. Zgromadz. Związku Leg. Pol. Rozpatrzenie spraw zgłoszonych przez członków.

### Walne Zebranie Oddziału Poznańskiego

W siedzibie Związku Legionistów Polskich w Poznaniu odbyło się walne zgromadzenie członków Oddziału Poznańskiego tego Związku.

Obradom przewodniczył prezes Okręgu prof. dr. A. Jakubski. Ogólne sprawozdanie z działalności Zarządu za ostatnie dwa lata złożył prezes zarządu Oddziału dyr. Unolt. Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, przy czym mówcy specjalnie podkreślali sprężystą działalność całego zarządu, a szczególnie prezesa oraz wiceprezesa dyr. Herburta.

Po wyczerpaniu dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, oraz ponownie wybrano ten sam zarząd na okres dwuletni. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu „Pierwsza Brygada".

Po zebraniu odbyła się towarzyska herbatka, zorganizowana przez zarząd Rodziny Legionowej.

### Zebranie organizacyjne na Zaolziu

W dniu 15 stycznia odbyło się we Frysztacie zebranie organizacyjne b. legionistów polskich, zamieszkałych na Zaolziu, zorganizowane przez Komendę Naczelną Związku Legionistów Polskich przy udziale jej delegata mjr. dr. Polakiewicza oraz przedstawicieli miejscowych władz, starosty cieszyńskiego p. Plackowskiego i zastępcy starosty frysztackiego.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa okręgu śląskiego, dr. Kazimierza Niecia przystąpiono do obrad nad sprawami ogólno - organizacyjnymi i Bratniej Pomocy.

Delegat Komendy mjr. Polakiewicz zapewnił zebranych, że wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że legioniści na Zaolziu byli poddawani specjalnemu naciskowi i że teraz, po przyłączeniu do macierzy spotkają się z pełnym uznaniem i pomocą ze strony tak Związku Legionistów, jak i społeczeństwa.

Również starosta Plackowski imieniem władz administracyjnych zapewnił zebranych o całkowitym ich poparciu ze strony miejscowych władz i oczekuje, że legioniści wezmą udział w życiu społecznym jako element czynny i przodowniczy.

W odpowiedzi przemówił imieniem legionistów zaolziańskich prezes rady załogowej w Trzyńcu.

Ponadto zabierali głos mjr. Płonka i dr. Władysław Szpil.

## ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH

**Zarząd Główny — Poznań**
**ul. Mickiewicza 36, tel. 82-31.**

### Wspólny opłatek z legionistami

Po raz pierwszy po 20 latach istnienia niepodległości wspólnie zebrali się w Bydgoszczy ci, którzy oswobodzili nasz kraj, przy stole wigilijnym wraz z swymi rodzinami, dzieląc się opłatkiem: członkowie Zw. Powstańców Wielkopolskich, łącznie z Rodziną Legionistów i Rodziną Powstańców.

Ponad 700 osób szczelnie zapełniło wielką salę, przy czym przybyli przedstawiciele sfer wojskowych, władz i społeczeństwa. M. in. obecni byli: gen. Tokarzewski, gen. Grzmot-Skotnicki, ks. kan. mjr. Szacki, płk. Przyjałkowski, wicestarosta Nowakowski, wiceprezydent dr Nawrowski, starościna Suska i konsulowa Górska.

Prezes Zw. Legionistów p. dr Bermański powitał wszystkich, po czym zabrał głos ks. kan. mjr. Szacki, który rozpoczął łamanie się opłatkiem.

Imieniem Zw. Powstańców Wielkopolskich przemówił p. komendant Wozimirski, podkreślając z zadowoleniem fakt, że nareszcie po wielu latach łączą się starsi niepodległościowcy legioniści z młodszymi t. j. powstańcami wielkopolskimi.

Pięknie przemówił następnie gen. Tokarzewski. W miłym nastroju spędzono ten piękny wieczór, który jest dowodem zwycięstwa idei zjednoczenia w społeczeństwie.

### Nowa chorągiew

Koło Powstańców Wlkp. przy Zarządzie Miejskim w Poznaniu, obchodziło uroczystość poświęcenia chorągwi.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Steinmetz po nabożeństwie w kolegiacie farnej. Następnie ruszono przy dźwiękach orkiestry przed ratusz, gdzie rotę przysięgi odebrał prezes okręgu dr. Lewandowski, poczym prezydent miasta Ruge wręczył chorągiew prezesowi Grzelakowi, który przekazał ją komendantowi Kryszewskiemu i chorążemu Dobierzyńskiemu.

Z kolei w sali rady miejskiej odbyła się akademia, zainaugurowana przemówieniem prezesa Grzelaka. Po odczytaniu aktu erekcyjnego referat o roli powstańca wielkopolskiego wygłosił dr. Wojtkowski, po czym przemówił prezydent miasta. Dalsze przemówienie wygłosił prezes dr. Lewandowski, poseł Jóźwiak i p. Malinkiewiczowa.

# ZWIĄZEK PEOWIAKÓW

Zarząd Główny — Zielna 45, tel. 5.81-79
Okręg Stołeczny—Warszawa-miasto, Krak. Przedm. 64, tel. 2.07-43

## Koło Warszawa — Południe

W niu 18 stycznia r. b. w lokalu Koła, Warszawa-Południe Zw. Peowiaków, przy ul. Marszałkowskiej 138 odbyło się walne zebranie członków Koła pod przewodnictwem ob. dr. Janusza Rudnickiego.

Na zebranie to przybyli z ramienia Zarządu Okręgu Stołecznego viceprezes ob. Zabłotniak i sekretarz ob. Rutkowski.

Walne Zebranie po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Zarządu Koła za okres 2-letniej kadencji i sprawozdania Komisji Rewizyjnej udzieliło jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Poszczególne sprawozdania składali:

1) Z działalności sekretariatu Koła, referatu organizacyjno-personalnego, prasowego i inwentarza, sekretarz Koła ob. Gołębiowski. Z tej części sprawozdania wypadnie zaznaczyć, że Zarząd w okresie swojej kadencji wynajął odpowiedni lokal dla Koła, przy ul. Marszałkowskiej 138; ufundował sztandar Koła i powiększył inwentarz ruchomy.

2) Z działalności Referatu Oświatowo-Kulturalnego, Społeczno-Gospodarczego i Sekcji Młodzieży Peowiackiej, — ob. inż. Suliński. Na podkreślenie zasługuje, na tych odcinkach pracy, założenie przez Zarząd Koła biblioteki, składającej się z dzieł z historii walk o niepodległość Polski oraz innych książek naukowych i beletrystycznych; urządzenie odczytów na różne tematy; utworzenie w myśl życzenia Prezesa Zarządu Głównego ob. Min. Kościałkowskiego ,we wrześniu r. ub. Sekcji Młodzieży Peowiackiej. Zarząd Koła brał czynny udział w wyborach do Izb Ustawodawczych i ostatnio do Samorządu Stolicy.

3) Z działalności Bratniej Pomocy — ob. St. Śwital. Zarząd w miarę swoich możliwości czynił starania o dostarczenie pracy bezrobotnym kolegom i występował o poprawę bytu dla najniżej uposażonych.

4) Sprawozdanie kasowe i preliminarz budżetu na rok bieżący — w zast. skarbnika ob. Mroczkowski.

5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi — przewodniczący Komisji ob. St. Duchiński.

Prezesem Koła został wybrany przez aklamację ob. ppułk. Wacław Sokolewicz, który piastując te stanowisko juz od kilku lat zyskał sobie szacunek i powszechną sympatię wśród członków Koła.

Na członków Zarządu zostali wybrani ob. ob.: inż. Józef Suliński, inż. Stefan Schmidt, mgr. Julian Górka, Janina Żarnowska i St. Śwital — a na zastępców ob. ob.: Karol Mroczkowski i Józef Jackowski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob.: Kom. St. Duchiński, Kazimierz Falkiewicz, Roch Nowak i Wincenty Prokopowicz.

## Zebrania Powiatowe

W ostatnich tygodniach odbył się cały szereg walnych zebrań Kół Powiatowych Związku Peowiaków. Nie mogąc z powodu braku miejsca dać szczegółowych sprawozdań z tych zebrań, podajemy tylko najistotniejsze wyniki obrad.

### LWÓW, — 14.I.

Z inicjatywy POW powstała Rada Związków Niepodległościowych. Koło zorganizowało uroczystości związane z przemianowaniem ul. Kadeckiej na ul. Peowiaków, oraz zjazd kompanii studenckiej POW. Akcją kulturalno-oświatową objęło Koło kilka szkół wiejskich powiatu lwowskiego, którym dostarczono odzież, obuwie i podręczniki dla uboższej dziatwy, a pomoc naukową dla szkół. Ponadto, Peowiacy przyszli z wydatną pomocą wsi Miłoszowice w pow. lwowskim w budowie kaplicy rzymsko-kat.

Do nowowybranych władz Koła weszli: ob. kpt. Kański Stanisław jednomyślnie wybrany prezesem zarządu, oraz jako członkowie zarządu ob.ob.: Kulinowski St., Staniek Marian, mgr. Szubert Tadeusz, dr Winogrodzki Adam, Wolska Helena, i jako zastępcy ob. ob.: Polinkiewicz i Schneider.

### PŁOCK — 22.I.

Stwierdzono wspólność pracy ze Związkiem Legionistów i z innymi związkami, wchodzącymi w skład Federacji. Prezesem został wybrany ponownie ob. mgr. Lipiński.

### POZNAŃ — 26.I.

Ustępujący prezes Koła mjr. Winter spotkał się z wyrazami uznania za działalność organizacyjną, a zwłaszcza za osobiste i skuteczne interwencje w sprawie bezrobotnych peowiaków. Zebranie uchwaliło przypomnieć zarządowi m. Poznania sprawę przemianowania jednej z ulic w centrum miasta na ul. Peowiaków. Prezesem został wybrany dr. Mikołajewski.

### KALISZ —29.I.

Omawiano szczegółowo sprawę pokrzywdzonego członka Zw. Peowiaków ob. Parnowskiego, burmistrza m. Braszek, który na skutek oszczerstw miał sprawę sądową, został uniewinniony, a mimo to od roku jest zawieszony w czynnościach urzędowych. Postanowiono interweniować u najwyższych władz państw. Prezesem został dyr. Zarębski. Uchwalono domagać się wznowienia prac Komitetu Krzyża Niepodległości, aby żaden peowiak nie był pominięty w tym odznaczeniu oraz uchwalono starać się o unarodowienie handlu i przemysłu.

### TOMASZÓW MAZ. — 29.I.

W obecności starosty p. Reindla dokonano wyboru nowego Zarządu. Prezesem po raz trzeci został wybrany przez aklamację ob. Stanisław Jodkiewicz, członkami zaś Zarządu obywatele: Arkuszyński St., Woicki Antoni, Łaski Roman, Poznański Leon, Polak Jan, Grelecki Wiktor, Bielawski Br.

Przy udziale około 200 osób odbył się w Tomaszowie Lubelskim walny zjazd członków Koła Zw. Peowiaków. W zjeździe wzięli m. in. udział pos. Wnuk, delegat Okręgu p. Gozdowski i prezesi pokrewnych organizacji.

Po przemówieniach złożono sprawozdania z działalności za ostatnie dwa lata, po czym zatwierdzony został budżet i plan pracy na okres najbliższy.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym zarządowi, wybrano nowy zarząd z pos. Oktabą jako prezesem.

### KATOWICE — 5.II.

Obecnych 174 delegatów placówek i około 100 członków. Stwierdzono pokrzywdzenie peowiaków z Górnego Śląska pod względem odznaczeń niepodległościowych. Prezesem wybrany został b. poseł ob. Władysław Wieczorek jednogłośnie przez aklamację.

# ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW

Aleje Jerozolimskie 93, tel. 6-31-35.

## Walne zebrania

### ODDZIAŁ WARSZAWSKI

W niedzielę 26 b. m. o godz. 10-tej rano w lokalu Związku przy Al. Jerozolimskich 93 m. 42 odbędzie się walne roczne zebranie członków Oddziału Warszawskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Na porządku dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności Oddziału oraz kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Dyskusja i udzielenie absolutorium. 6) Wybór delegatów na Walny Zjazd Okręgu Warsz. i 7) Wolne wnioski.

W Walnym Zebraniu brać mogą udział tylko członkowie, którzy dopełnili swych obowiązków wobec Związku i nie zalegają z opłatą składek członkowskich, względnie których zaległości z tytułu składek —nie przekraczają 6 miesięcy. (§ 18 b. statutu). Powyższe nie dotyczy członków, którzy zwolnieni zostali przez Zarząd od obowiązku płacenia składek.

Składki członkowskie można wpłacać codziennie w lokalu Związku w godzinach od 5-ej do 8-ej wieczór, względnie do P. K. O. na konto Związku N. 8.745.

### OKRĘG WARSZAWSKI

Tegoż samego dnia, w tymże lokalu, po zakończeniu walnego zebrania członków Oddziału Warszawskiego, odbędzie się walne roczne zebranie delegatów Oddziałów Okręgu Warszawskiego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Na tym zebraniu po przesłuchaniu sprawozdań z działalności Oddziałów, wchodzących w skład Warszawskiego Okręgu, dokonane zostaną wybory Zarządu Okręgu, Komisii Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz delegatów na walny zjazd Zarządu Głównego.

Na tymże zebraniu zostanie również rozpatrzony i zatwierdzony preliminarz budżetowy na rok 1939.

### ZJAZD ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Walny Zjazd Zarządu Głównego ma się odbyć w pierwszych dniach czerwca b. r., kiedy to Związek będzie obchodził 25-tą rocznicę powrotu z bronią w ręku do kraju IV Dywizii gen. Żeligowskiego.

## Szwadron Reprezentacyjny

„Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków", powstały wkrótce po wojnie polsko-bolszewickiej mający obecnie na czele Prezesa w osobie ministra Nakoniecznikowa-Klukowskiego jest organizacją nadzwyczaj żywotną. Przy Związku istnieje kilka sekcyj.

Najżywotniejszą i najruchliwszą z nich jest bezwątpienia sekcja mundurowa zwana „Oddziałem P. W." lub też „Szwadronem Reprezentacyjnym".

Oddział ten, założony przed kilku laty dzięki inicjatywie dotychczasowego komendanta, kol. Kazimierza Massalskiego, liczy w swoich szeregach 83 mundurowych i uzbrojonych w szable członków. Oddział ten reprezentuje stale Związek, występując licznie w swych historycznych mundurach ze sztandarem na czele w świętach narodowych, rewiach okolicznościowych uroczystościach pochodach, akademiach i innych nie tylko w samej Warszawie, ale i w okolicznych miejscowościach.

Nie zważając na to, że najmłodszy z członków tego Oddziału liczy już około lat 40, zaś najstarsi przekraczają nawet sześćdziesiątkę, w Oddziale prowadzone jest wyszkolenie wojskowe, program którego, uwzględniając trudności lokalne oraz wiek członków, opracowany został i dostosowany do obecnych możliwości życiowych i organizacyjnych.

Zbiórki Oddziału odbywają się co drugą środę, na których to władze kierownicze, współdziałając ściśle z Federacją P. Z. O. O. oraz Związkiem Rezerwistów, w skład którego Oddziałów wchodzi, jako Koło Nr. 50, specjalną uwagę zwracają oprócz ćwiczeń o charakterze wojskowym (musztra, strzelanie i t. p.) na uświadomienie członków w duchu państwowo-obywatelskim.

Na zebraniach poruszane bywają aktualne zagadnienia z życia państwowego i dawane są odpowiednie instrukcje, wyjaśnienia i zlecenia.

Ćwiczenia prowadzone są pod kierownictwem komendanta Massalskiego.

Prócz Sekcji mundurowej przy Okręgu Warszawskim czynne są sekcje Bratniej Pomocy i kulturalno-oświatowa.

Biblioteką zarządza kol. Jan Niepsuj.

Biura Okręgu Warszawskiego oraz Zarządu Głównego czynne są codziennie w godzinach wieczorowych (5 do 8-ej wieczór).

W jednym z ostatnich Rozkazów dziennych Oddziału mundurowego ustalony został następujący etat:

Komendant: kol. Kazimierz Massalski.

Zastępca Komendanta: kol. Wacław Kuśmierski.

Kierownik biura oraz referent prasowy Oddziału P. W. por. Aleksander Zakrzewski.

Podoficer mundurowy kol. Hieronim Wiśniewski.

Podoficer broni kol. Jan Niepsuj.

Szefem Oddziału, czyli Koła został mianowany kol. Jan Krawczyk.

Działalność innych sekcji, a mianowicie: Kulturalno-Oświatowej i Bratniej Pomocy omówię w jednym z następnych Nr. Nr. „Narodu i Wojska".

**A. Z-ski.**



**Szwadron reprezentacyjny Zw. Kan. i Żelig. z Komendantem Massalskim na czele.**

## Choinka i opłatek w Lublinie

Zarząd Okręgu Lubelskiego Zw. Żołnierzy I Korpusu Polskiego nie zapomniał o biedniejszych kolegach. Przed świętami rozdano 30 paczek żywnościowych, z których każda zawierała: 1 kg. cukru, 1 kg. wędliny, 1 kg. ciasta i 1 kg. chleba.

Pozatem w dniu 14.I r. b. staraniem Rodziny przy Związku Żołn. I Korpusu Polskiego urządzona została „choinka" dla najbiedniejszych 50 dzieci Związku, które otrzymały pasczki ze słodyczami. Następnie dłuższy czas spędziły dzieci na zabawach i tańcach, a nawet odważniejsze dzieci, jak np. 4-letnia Irenka Biczówna, popisywały się wcale udatnie wygłoszonymi deklamacjami.

Wreszcie 5 stycznia r. b. w lokalu Związku odbył się tradycyjny „opłatek" z udziałem 80 członków Związku przy udziale wicewojewody Długockiego, prezesa Wojew. Zarządu Federacji Zw. O. O. pułk. dr. Drożdża, kapelana honorowego Okr. Lubelskiego ks. Nowaka i sekretarza Wojew. Zarządu Federacji p. Sędzimir - Dobrowolskiego.

W miłym nastroju spędzono czas na koleżeńskich wspomnieniach, a następnie do godz. 4 rano przeciągnęła się zabawa taneczna.

z.



## Opłatek w oddziałach prowincjonalnych

W **Białej Krakowskiej** zebrało się dnia 28 stycznia przeszło 250 członków i ich rodzin w sali Domu Katolickiego. Przemawiali: prezes Związku ob. Kostikow, ks. kanonik Mączyński, ob. Pawełek im. Związku Legionistów i ob. Kuźma, przewodniczący Bratniej Pomocy Związku. Członkowie Oddziału ofiarowali swemu prezesowi szablę „na gwiazdkę".

Oddział **Ciężkowice — Pieczyska** urządził 28 stycznia na Poczekanej wspólny opłatek dla członków Związku oraz wszystkich związków historycznych i sympatyków wraz z rodzinami. Uroczystość ta stała się zbrataniem Ochotników, Legionistów, Powstańców Śląskich i Hallerczyków. W opłatku wzięła również udział dyrekcja i zarząd techniczny Cementowni S. A. „Szczakowa". Przemawiali prezes Wł. Knapik, ks. kanonik Studencki, kol. Gitler imieniem Zw. Hallerczyków, kol. sekr. St. Bieda. Zabawę wśród ochoczych tanów zakończono wczesnym rankiem.



Ochotnicy i ich rodziny z Ciężkowic.

## Komunikat Zarządu Głównego

Zarząd Główny Związku b. Ochotników Armii Polskiej, wyjaśnia, iż na zorganizowanie Oddziału Związku potrzebne jest upoważnienie i zezwolenie Zarządu Głównego.

Wszelkie Oddziały powstałe samorzutnie, niezalegalizowane przez Zarząd Główny będą zlikwidowane.

## Odczyt w Radomiu

Dnia 21 ub. m. członek Zarządu Głównego p. Al. Sokołowski wygłosił w Radomiu odczyt p. t.:—„Historia i cele Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Na odczycie byli obecni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i federacyjnych.

Po odczycie w miłym, koleżeńskim nastroju odbył się tradycyjny opłatek.



## Wspólny opłatek POW-iaków i WSK-owców

Placówka Związku P. O. W. Brzęczkowice — Słupna oraz Oddział Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej R. P. Mysłowice urządził dnia 14 ub. m. w sali restauracji „Trójkąt 3 cesarstw" w Słupnej wspólny obchód gwiazdkowy, który był nie tylko potwierdzeniem braterstwa broni powstałego podczas walk o Niepodległość Polski, oraz wyzwolenie Śląska, lecz wyrazem harmonijnej współpracy dwóch bratnich organizacyj, które realizować pragną ideę Zjednoczenia Narodowego.

Po przywitaniu zebranych P. O. W-iaków i W. S. K-owców wraz z ich rodzinami przez prezesa Oddziału Mysłowickiego Zw. b. Uczestn. W. S. K. ob. Kowalskiego Jakuba, oraz po przemówieniach prezesa Okręgu Śląskiego Zw. b. Uczestników W. S. K. ob. Linowskiego i Wiceprezesa Okręgu Śląskiego P. O. W. ob. Pyszki, zebrani dzieląc się opłatkiem odśpiewali kilka kolęd, po czym spożyli wspólnie kolację.

Serdeczną wesołość wzbudziła deklamacja 5-letniej córki P. O. W-iaka Kostonia, która nie mogąc jeszcze wymówić głoski „r" zakończyła deklamację okrzykiem „plezentuj bloń" (prezentuj broń).

Następnie prezes Okręgu Linowski w imieniu Zarządu Głównego udekorował zasłużonego członka ob. Reichlika Jakuba odznaką pamiątkową Wojsk. Straży Kolejowej 1918—1921 „Krzyżem Zbrojnego Czynu".




Przy wesołej pogawędce, muzyce i tańcach zebrani bawili się ochoczo do samego rana.

## Opłatek w Oddziele w Bielsku

Członkowie Oddziału Bielsko Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej zgromadzili się dnia 15 b. m. w sali restauracji dworcowej Biała—Lipnik na wspólny opłatek, na który przybyli także sekretarz okręgowy ob. Dras i zastępca Komendanta Okręgu ob. Szerer.

Przemawiali: ob. Dras, wiceprezes Janik, komendant Oddziału ob. Flakiewicz, którzy wspomnieli o przebywającym w sanatorium prezesie Oddziału Dzięciołowskim, któremu zebrani wyrazili życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Ob. Dras wręczył zasłużonym członkom — w imieniu Zarządu Głównego — pamiątkowe dyplomy z okazji XX-lecia odzyskania Niepodległości.



## Jak pracuje Rodzina Rezerwistów na Śląsku

Odcinek pracy, jaki obrała sobie Rodzina Rezerwistów jest dopełnieniem poczynań Związku Rezerwistów. Z. R. troszczy się o rezerwistę, R. R. zaś o jego rodzinę — obie więc organizacje wzajemnie się uzupełniając, ściśle ze sobą pracują.

Wszystkimi pracami Kół R. R. na Śląsku kieruje Rada Okręgowa pod przewodnictwem p. Małgorzaty Jezierskiej, której podlegają 4 Rady Powiatowe, 3 Rady Grodzkie i 70 Kół z 5308 członków. W stosunku do roku zeszłego wzrosła ilość Kół o 4,2%, a ilość członków o 3,8%, a więc znaczny przyrost w szeregach organizacji.

Praca jaką prowadzi R. R. da się podzielić na: 1) dział opieki społecznej, 2) dział wychowania obywatelskiego, 3) dział przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju, 4) dział wychowania sportowego.

Każdy z tych działów pracy posiada własny program działania i poszczycić się może pięknymi rezultatami, zwłaszcza najdawniej działające działy opieki społecznej i wychowania obywatelskiego. Wystarczy przerzucić sprawozdanie Rady Okręgowej, by zapoznać się ze szczegółami różnego rodzaju kursów, poradni, przychodni, kolonii, czy wreszcie spółdzielni, jakie działały w ciągu roku sprawozdawczego.

Należy też podkreślić doniosłość hasła, jakie dla działalności Kół rzuciła Rada Okręgowa R. R. Hasłem tym jest: „przez doskonalenie się własne w służbie społecznej i przez przygotowanie młodzieży do tej służby, tworzymy zdrowe podwaliny naszej organizacji".

Oparcie organizacji na takich fundamentach to najlepsza rękojmia jej trwałości i mocy.

# Grupa artylerii Z. O. R.



Siedzą od lewej płk. Krudowski, płk. Świątecki. por. Berger, płk. Jagielski, płk. Pieniążek, gen. Jarnuszkiewicz, gen. Górecki, kpt. Eydziatowicz.

„Nie przestajesz być żołnierzem zrzucając mundur".

Z tej to, znanej zresztą dewizy, zrodziła się myśl utworzenia grupy artylerii przy Związku Oficerów Rezerwy w Warszawie.

Konieczność zachowania po wyjściu z wojska tych wszystkich wartości, jakie w psychice podchorążego wytworzyło roczne szkolenie, obawa zaprzepaszczenia w toku codziennych zajęć wiedzy, umiejętności i rutyny wojskowej, stanowiła główną troskę podchorążych Mazowieckiej Szkoły Podchorążych Artylerii Rezerwy w Zambrowie. W wyniku sporów i dyskusyj na ten temat rzucono projekt założenia Koła wychowanków szkoły w oparciu o Związek Oficerów Rezerwy.

Dlaczego myślano o Kole, nie zaś o zapisywaniu się wprost do Z. O. R. Były tego dwa powody. Dla podchorążego artylerii, być żołnierzem i nadal w życiu cywilnym, jest równoznaczne z koniecznością kontynuacji wyszkolenia artyleryjskiego, zupełnie odrębnego od innych. Tymczasem Z. O. R. posiada organizację terytorialną, grupującą oficerów i podchorążych bez względu na ich przydział wojskowy. Forma ta jakkolwiek najlepsza jeśli idzie o pracę społeczną czy ideową związku, ma jednak pewne ale, jeśli chce się patrzeć na związek z punktu wyszkoleniowego, a właśnie ten moment był dla inicjatorów decydujący. Poza tym grał dużą rolę sentyment do szkoły i kolegów, co w późniejszych zasadach ideowych grupy wyraziło się w słowach:

Będziemy wreszcie pielęgnować łączność duchową ze źródłami naszego wyszkolenia — szkołami artylerii i zadzierzgnięte mocno we wspólnej całorocznej pracy węzły koleżeństwa zacieśniać nadal.

Projekt utworzenia Koła Wychowanków M. S. P. R. A. przyjął Zarząd Główny Z. O. R. z dużą przychylnością. Została zawarta umowa między przedstawicielami szkoły a Zarządem Głównym na mocy, której Koło będzie posiadać autonomię w sprawach wyszkoleniowych i korporacyjnych w innych zaś podlegając władzom Związku.

W międzyczasie zostało utworzone identyczne Koło we Włodzimierzu w Wołyńskiej Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii. Ponieważ istnienie dwóch takich kół było niecelowe, nastąpiło ich połączenie się. Na wspólnym zjeździe delegatów obu kół zarysowała się ostateczna już struktura Grupy, jako autonomicznej częściowo w ramach Z. O. R. organizacji mającej objąć wszystkich oficerów i podchorążych artylerii rezerwy.

Cel i zadania jej określono w statucie Grupy mającym obowiązywać w łączności ze statutem Z. O. R.

W paragrafie 3 mówi on:

„Grupa ma na celu powiększenie potęgi militarnej Polski:

1. Jako jednostka organizacyjna Z. O. R. R. P. przez wypełnianie zadań wynikających z §§ 4 i 5 statutu Z. O. R. ze szczególnym uwzględnieniem:

a) wykorzystania wiedzy fachowej oficerów rezerwy,

b) pielęgnowanie szczytnej tradycji Wojska Polskiego,

c) reorganizacji duchowej społeczeństwa w kierunku zdyscyplinowania i uzbrojenia psychicznego,

d) inicjowania i popierania wszelkiej akcji mającej na celu dostosowanie gospodarki narodowej do potrzeb obronności.

2. Jako jednostka autonomiczna:

a) kontynuowania wyszkolenia artyleryjskiego przez dalsze kształcenie członków, oraz branie czynnego udziału w pracach szkolenia rezerw artylerii,

b) utrzymanie łączności duchowej ze szkołami podchorążych rezerwy artylerii i koleżeńskiej wśród ich wychowanków; popieranie akcji społecznych oraz wszelkich imprez i uroczystości organizowanych przez Szkoły Podchorążych Rezerwy Aryterii,

c) przygotowanie odbywającego czynną służbę rocznika do przyszłej pracy na terenie Grupy.

Stanowisko ideowe grupy znalazło wyraz w zasadach ideowych sformułowanych na zjeździe delegatów obu szkół. Między innymi stwierdzają one:

Rzucone hasło „Obronność kraju" musi być zrealizawane. „Każdy obywatel żołnierzem". Na każdego spadają te same obowiązki, ale najbardziej predystynowani do odegrania w tej akcji roli przodowniczej, są oficerowie i podchorążowie rezerwy. Otrzymane w szkołach podchorążych wyszkolenie, wpojona karność, zrozumienie hierarchii pozwala im lepiej niż innym przygotować społeczeństwo i gospodarstwo narodowe do sprostania zasadom wojny.

Z. O. R. jest organizacją jedynie powołaną aby pracy tej nadawać jednolity i zgodny kierunek. Dlatego też jako oficerowie i podchorążowie rezerwy z całym entuzjazmem i zaufaniem poddajemy się rozkazom Jego Władz.

Z październikiem ubiegłego roku Grupa rozpoczęła swą działalność. Całkowicie zorganizowane i wykazujące dużą aktywność jest warszawskie Koło, ma ono zaszczytne zadania wzorcowej komórki organizacyjnej dla Kół prowincjonalnych, tworzących się już we wszystkich większych ośrodkach, gdzie liczba artylerzystów przekracza 20 osób.

Decydującym wstępem do tej pracy był kurs organizacyjny dla instruktorów Grupy, który odbył się w Warszawie w dniach 29 i 30 stycznia z udziałem kilkudziesięciu osób. W ramach Kursu po zagajeniu przez p. gen. Góreckiego i przemówieniu p. gen. Jarnuszkiewicza, którzy zaszczycili Kurs swą obecnością odbył się cykl wykładów na tematy organizacji pracy wyszkoleniowej i działalności ideowej w Grupie i poszczególnych Kołach.

W chwili obecnej Grupa wchodzi w decydującą fazę swego rozwoju, można sądzić, że z takim zapałem rozpoczęta praca będzie dalej szła po wytkniętej drodze, bo główny jej cel—wyszkolenie musi znaleźć zawsze gorących zwolenników zdolnych do pracy i poświęcenia.

**Antoni Moniuszko**
podch. rez.

# Współpraca akademików z ZOR-em



**Podczas przemówienia gen. Góreckiego.**
Pierwszy z lewa p. Hejkin, dalej gen. G. i p. Bruliński.

Dnia 29 stycznia ub. r. odbyło się w Warszawie zebranie akademickie, poświęcone propagandzie pracy w Związku Oficerów Rez. R. P.

Dużą salę Ofic. Kasyna Reprezentacyjnego wypełniła szczelnie młodzież akademicka wszystkich wyższych uczelni, oraz podchorążowie rez., członkowie ZOR-u.

Prócz przedstawicieli władz ZOR-u przybyli na to zebranie w charakterze gości: Komendant główny Legii Akademickiej, płk. Tomaszewski, którego młodzież powitała długotrwałymi oklaskami, płk. dypl. Pieniążek i płk. dypl. Świątecki w otoczeniu oficerów Komendy Głównej Federacji, jakoteż oficerów i delegatów Szkoły Podchorążych Artylerii.

Zebranie zagaił pchr. rez. Hejkin, powołując do stołu prezydialnego przedstawicieli Bratnich Pomocy: U. J. P. — Rafalskiego, Politechniki — Tuszyńskiego, Prezesa B. P. S. G. H. — Brulińskiego, przedstawiciela Zarządu Koła Medyków — Feliksa Lotha, prezesa B. P. S. G. G. W. — Nanowskiego, przedstawiciela Zarządu B. P. S. N. P. — Kowalskiego.

Pierwszy zabrał głos prezes Zarządu Głównego Z. O. R. gen. dr. Roman Górecki, którego przemówienie bardzo żywo oklaskiwane, w całej rozciągłości podamy w następnym numerze.

Następnie przemówił w gorących słowach prezes Bratniej Pomocy S. G. H. p. Brüliński, który w kilku mocnych i z dużą siłą wygłoszonych tezach zasadniczych ujął entuzjazm młodzieży akademickiej dla Armii i pracy wojskowej, poczym odczytał następującą rezolucję:

**„Uznając ideologię i działalność Związku Oficerów Rezerwy za wyraz i realizację haseł uzbrojenia Ojczyzny, zebrani dziś na apel Związku Oficerów Rezerwy, akademicy stwierdzamy, że obowiązkiem każdego oficera i podchorążego rezerwy jest praca w Związku Oficerów Rezerwy.**

**W związku z tym wzywam zarządy Bratnich Pomocy Akademickich Uczelni Warszawskich do nawiązania jak najściślejszej współpracy ze Związkiem Oficerów Rezerwy, a w szczególności przez:**

**1) popieranie wszelkich poczynań Związku Oficerów Rezerwy na terenie akademickim,**

**2) zorganizowanie akcji werbunkowej na terenie Uczelni,**

**3) wprowadzenie do deklaracji członkowskich Bratnich Pomocy rubryk o stosunku do Związku Oficerów Rezerwy".**

Tak to przemówienie, jak cytowana rezolucja spotkały się z jednogłośnym przyjęciem.

Całość zebrania pozostawiła na uczestnikach nie zatarte wrażenie, tym milsze, że każdy z obecnych otrzymał piękne wydawnictwa Związku („15-lecie" i „Pamiętnik ze zjazdu lwowskiego"), obrazujące wyczerpująco dorobek pracy Związku Oficerów Rezerwy ,dla którego młodzież akademicka zadeklarowała swoje entuzjastyczne poparcie.



Uczestnicy zebrania akademickiego.

## Drobne wiadomości z zagranicy

**SPRAWA ŻYDOWSKA.**

Do Londynu przybyła delegacja żydów z Polski celem omówienia z tamtejszymi organizacjami żydowskimi sprawę emigracji żydów z Polski, dla których przedewszystkiem zażądano certyfikatów na wyjazd do Palestyny.

W Austrii i Sudetach wszyscy Żydzi muszą przybrać dodatkowe imię Israel lub Sara, analogicznie jak to już wprowadzono na terenie dawnej Rzeszy.

Czechosłowacja opracowuje dekret o usunięciu Żydów z administracji państwowej. Emigranci żydowscy z Niemiec muszą republikę opuścić w ciągu 6 miesięcy.

**CZECHOSŁOWACJA.**

W ramach umów zawartych ostatnio pomiędzy Pragą i Berlinem doszło do porozumienia w tym kierunku, iż w specjalnych wypadkach będą mogli żołnierze niemieccy przejeżdżać z Wiednia do Wrocławia przez Berno czeskie, a zatem przez terytorium Czecho - Słowacji w pociągach zamkniętych. Na transporty wojsk niemieckich tego rodzaju udzielił już centralny rząd praski swego zezwolenia.

Mianowany przez rząd praski ministrem w rządzie Rusi Podkarpackiej gen. Prchala przywiózł z Pragi ultimatum dla Wołoszyna, aby poddał się rozkazom generała pod groźbą wycofania wojsk czeskich z Rusi Podkarp. Prchala polecił rozbroić bojówki Wołoszyna. Aresztowano około 3.000 „siczowców" i ulokowano ich w obozie koncentracyjnym Huszt, gdzie przed 20 laty internowani byli legioniści polscy.

Na gen. Prchalę dokonano zamachu w chwili gdy wychodził z posiedzenia Rady ministrów, — wyszedł bez szwanku z tego napadu. Zamachowiec nazywa się Łunczak i jest dezerterem z armii polskiej. Został on ujęty i wyrokiem sądu doraźnego skazany na śmierć. Wyrok wykonano.

**RUMUNIA.**

W wojsk. biurze chemicznym wykryto spisek, który miał na celu wysadzenie Bukaresztu w powietrze. Główny organizator spisku por. Dumitrescu powiesił się w więzieniu.

**BELGIA.**

Na premiera belgijskiego Spaaka dokonany został napad przez kilkunastu przeciwników ruchu flamandzkiego. Premiera pobito dotkliwie. Wśród napastników znalazł się także b. kombatant dr. de Labning, którego przytrzymano z kamieniem w ręku.

**ANGLIA.**

W Londynie znów wybuchły bomby w samym śródmieściu na stacjach kolejki podziemnej. Bomby ukryte były w walizkach, oddanych do przechowalni, które zostały zniszczone. 10 tysięcy policjantów i detektywów szuka sprawców tych zamachów. Są nimi niewątpliwie irredentyści irlandzcy.

**HISZPANIA.**

Prezydent czerwonej Hiszpanii Azana uciekł do Francji wobec zwycięskiego marszu armii gen. Franco.

Czerwony premier Negrin zwrócił się do gen. Franco z propozycją kapitulacji pod 3 warunkami — Franco jednak odrzucił wszelkie pertraktacje z armią czerwoną, której poszczególne części już rzucają broń i kierują się ku granicy, aby przejść do Francji. Na granicy zostają oni kompletnie rozbrajani.

Prócz wojska schroniło się we Francji 80.000 cywilnych uchodźców z Hiszpanii, kobiet, dzieci i starców. Zostali oni ulokowani w obozach koncentracyjnych.

# Nie uzasadnione nastroje

W polityce europejskiej panuje ruch i ożywienie. Po serii wizyt dyplomatów w stolicach zaprzyjaźnionych, lub za takie uchodzących mocarstw sięgnięto do innego instrumentu: mężowie stanu wygłaszali przemówienia, precyzując swoje stanowisko wobec aktualnych zagadnień.

Serię przemówień zainaugurował kanclerz Hitler dnia 30 stycznia rb., wygłaszając z okazji otwarcia Reichstagu wielkie przemówienie na tematy kolonialne.

Wystąpienie kanclerza Hitlera postawiło na porządek dzienny bieżącej polityki zagadnienie rewizji obecnego status quo w zakresie posiadłości kolonialnych. Dokoła tej sprawy toczą się obecnie narady w stolicach mocarstw kolonialnych, szpalty prasy przepełnione są obroną lub atakami obecnego układu stosunków w zakresie posiadłości zamorskich.

Mowa Hitlera obszernie charakteryzuje gospodarcze położenie Rzeszy i na tym tle formułuje niemieckie postulaty rewizji postanowień traktatów w dziedzinie kolonialnej. Niemcy oświadczają, że nigdy nie pogodziły się z utratą kolonij, że zawsze uważały pozbawienie ich tych obszarów za „rabunek". Takie ujęcie zagadnienia zawiera wiele momentów emocjonalnych, którymi bardzo często Hitler rozgrywa trudne partie polityczne. Mobilizacja nastrojów w masach niemieckich, poprzedziła i tym razem oficjalne wystąpienie, gdyż — jak wiadomo— nie od dziś mówi się w Niemczech o konieczności zwrotu Rzeszy dawnych posiadłości kolonialnych.

Dalej Hitler występuje o „nowy podział bogactw świata", domagając się uwzględnienia interesów narodu niemieckiego, jako mającego pełne prawo do wykorzystywania naturalnych dobrodziejstw ziemi. „Żaden naród nie jest stworzony na to — wołał Hitler — aby być nędzarzem, lub bogaczem". Wszystkie mają mieć jednakowe prawa w dziedzinie podejmowania starań o zaspokojenie swoich życiowych potrzeb gospodarczych.

A właśnie Rzesza, przez swoje przeludnienie oraz trudności gospodarcze, których Hitler nie wahał się odsłonić, powinna — jego zdaniem— przede wszystkim otrzymać tereny kolonialne, będące nie tylko wielkim zbiornikiem tak potrzebnych surowców, ale też odbiorcą wytworów przemysłowych. Niemiecki organizm państwowy choruje na brak surowców. Z drugiej strony wysokie uprzemysłowienie Rzeszy przy równoczesnym braku rynków zbytu na niemieckie towary powoduje nadprodukcję w przemyśle. Niemcy dążą więc za wszelką cenę do wydobycia się z tych trudności gospodarczych, a jedyny ratunek widzą w odzyskaniu swoich przedwojennych posiadłości zamorskich.

„Nikt nie mógł poważnie przypuszczać — dowodził Hitler — aby na czas dłuższy można było 80-milionową masę niemiecką zepchnąć do położenia pariasów i zmusić do milczenia". Rzesza nie chce już dalej milczeć i występuje wobec świata z kategorycznymi żądaniami.

Znamienny jest w przemówieniu Hitlera atak na te mocarstwa, które obecnie rozporządzają wielkimi terenami kolonialnymi, a jednak nie chcą ani piędzi ziemi ustąpić innym. „Niektórzy sądzą — mówił Hitler — że pewnym narodom Bóg dał prawo siłą owładnąć pewnymi obszarami, a następnie bronić tego rabunku teoriami moralnymi. Byłoby to prawdopodobnie dla posiadających uspokajające, a przede wszystkim przyjemne, ale dla nieposiadających jest niewiążące, nieinteresujące i bez znaczenia". Trudno odmówić słuszności temu rozumowaniu.

Hitler zdaje sobie sprawę, że zagadnienie kolonialne jest skomplikowane, że państwa posiadające będą broniły swojego stanu posiadania. Toteż projektuje dwojakie wyjście z sytuacji: żąda nowej „przestrzeni koniecznej do życia naszego narodu", lub nowych rynków zbytu dla niemieckiej produkcji przemysłowej. Ponieważ kanclerz widzi, że pierwsze rozwiązanie jest trudniejsze „wobec ograniczenia tych możliwości przez t. zw. państwa zwycięskie" — więc domaga się zwiększenia zasięgu niemieckiego eksportu, potrzebnego dla zakupu środków żywnościowych, jak i surowców. W takim ujęciu żądania Hitlera godzą niewątpliwie w eksport angielski i francuski.

Mowa Hitlera nie precyzuje terminów, ani nie ustala kolejności etapów akcji Niemiec o kolonie. Nie pozostawia wszakże żadnych złudzeń co do kierunku polityki Rzeszy w obecnym okresie, oraz co do siły i zdecydowania, z jakimi żądania kolonialne zostały postawione.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że Hitler podkreślił bardzo silnie solidarność z Włochami, które przecie również zaangażowały się w zagadnienie kolonialne, wysuwając żądania rewindykacyjne pod adresem Francji. Polityka osi Rzym — Berlin nastawiona jest więc na zagadnienie kolonialne i tym niepokoi mocarstwa zachodnie.

*

Na zachodzie bowiem podnosi się temperatura stosunków międzynarodowych. Wbrew różnym niepowołanym „prorokom", którzy ciągle straszyli Europę groźbami wojny, jaka miała wybuchnąć od wschodu — właśnie na zachodzie wzrastają nastroje niepokoju.

Stosunki polityczne w Europie Środkowej układają się w płaszczyźnie dwustronnej umowy polsko-niemieckiej z r. 1934. Hitler podkreślił w swoim przemówieniu, że polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji posiada olbrzymie znaczenie nie tylko dla obu partnerów, ale dla całej Europy. „Co do wartości tego układu—mówił kanclerz Hitler—nie ma dziś chyba bodaj wśród wszystkich rzeczywistych przyjaciół pokoju różnicy zapatrywania. Wystarczyłoby tylko postawić sobie pytanie, dokąd zaszłaby może Europa, jeżeliby przed pięciu laty nie doszło do tej zaiste zbawiennej umowy. Wielki polski Marszałek i patriota wyświadczył przez to swemu narodowi podobnie dużą usługę, jak narodowo - socjalistyczne kierownictwo państwa narodowi niemieckiemu. Również w niespokojnych miesiącach ub. roku — kończył Hitler — przyjaźń polsko-niemiecka była jednym z uspakajających objawów europejskiego życia politycznego".

*

W dzień po przemówieniu Hitlera wygłosił wielkie przemówienie premier Chamberlain w angielskiej Izbie Gmin. Opinia publiczna zgodnie też uznała, że była to odpowiedź na przemówienie berlińskie. Chamberlain, zadowolony z tonu przemówienia Hitlera, zapewnił o dążeniu Anglii do pokojowego ułożenia stosunków z państwami osi, oraz wyraził gotowość współpracy gospodarczej, ale w atmosferze pokojowej, bez przymusu. Nawet w drażliwym zagadnieniu kolonialnym nie widzi brytyjski premier trudności, których nie można by przezwyciężyć przy obopólnej dobrej woli dojścia do porozumienia.

Wielka Brytania — według dalszych wywodów premiera Chamberlaina — nie uchyla się też przed przeprowadzeniem rozbrojenia i wyraża zgodę na rozważenie tego zagadnienia. Takie stanowisko nie zadowoliło jednak czynników niemieckich, które przeprowadziły na łamach prasy obszerną dyskusję z sugestiami brytyjskiego premiera.

*

Istnieją wszakże siły, które pragną za wszelką cenę doprowadzić w Europie do wybuchu wojny. Praca w tym kierunku prowadzona jest już od dłuższego czasu, a nastroje wojenne szerzy się na łamach międzynarodowej prasy. Oto cała prasa zamieściła rewelacje z rzekomego tajnego posiedzenia wojskowej komisji senatu Stanów Zjedn. donosząc o rzekomym oświadczeniu prezydenta Roosevelta, deklarującym Anglii i Francji pomoc w wypadku wojny w Europie. Rewelacje te podano oczywiście w odpowiednim sosie „demokratycznym", wyraźnie wskazując, przeciw komu ta pomoc będzie wymierzona.

Nadzieje jednak na wywołanie w Europie zamieszania zawiodły na całej linii. Doniesienie alarmistyczne uznano za „inspirowaną niedyskrecję", Roosevelt zaprzeczył wiadomościom prasowym (można było spodziewać się tego), a opinie państw zainteresowanych Anglii i Francji wyraźnie przestrzegały przed zbytnim przecenianiem amerykańskich gwarancyj i budowaniem na nich wielkich nadziei.

Toteż gdy w Stanach Zjedn. podniosła się fala protestu przeciwko mieszaniu się polityki amerykańskiej do spraw europejskich wyszło dalej na jaw, że Rooseveltowi chodziło po prostu o... zrobienie interesu na sprzedaży broni do krajów europejskich. Pomoc bowiem dla Anglii i Francji interpretowano jako produkcję broni i sprzedaż jej tym państwom za gotówkę.

*

Wojna w Hiszpanii znajduje się w końcowym stadium. Likwidacja czerwonej republiki katalońskiej pozwoli generało Franco, na przerzucenie wszystkich sił na front madrycki. Ucieczka dygnitarzy rządu barcelońskiego do Francji, próby nawiązania stosunków z gen. Franco podejmowane przez Paryż, wreszcie zwycięstwa wojsk narodowych przesądzają już zagadnienie wojny na Półwyspie Pirenejskim.

A w następstwie zakończenia wojny wypłynie na porządek dzienny spraw niepokojących w Europie zagadnienie kolonialne, mimo braku precyzji przez Włochy. Jakże daleko jeszcze znajduje się nasz kontynent od tak upragnionego pokoju.

**J. Białasiewicz**

# 2-tygodniowa kronika wydarzeń

**W KRAJU.**

— P. Prezydent Rzplitej bawił parę dni wraz z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem na polowaniu w lasach krotoszyńskich.

— Na obszarze całego kraju odbyły się 5 b. m. uroczystości „Dnia Polaka z zagranicy". W Warszawie na uroczystej akademii przemawiał wicemin. Piasecki.

— Dnia 1 b. m. obchodzono uroczyście 34 rocznicę strajku szkolnego w b. Królestwie Polskim. Na zebraniu w Warszawie przemawiała m. i. p. Śmidowicz - Matuszewska, jedna z bohaterek strajku dzieci szkolnych we Wrześni. Wciskany jej do ręki katechizm niemiecki wzięła przez fartuszek.

— Ku czci żołnierzy polskich, poległych w walce o Śląsk Cieszyński przed 20 laty, odbyła się we wsi Stonowie, (powiat frysztacki) manifestacja narodowa z udziałem wojewody Grażyńskiego. Na grobach poległych złożono wieńce.

— W Karwinie odsłonięto tablicę na ratuszu z nazwiskami 56 obywateli tego miasta, poległych w walkach o niepodległość Polski i w obronie Śląska Cieszyńskiego.

— W Wilnie odbyło się zebranie posłów i senatorów O. Z. N. ziemi wileńskiej w obecności min. Kościałkowskiego i gen. Skwarczyńskiego.

— W Warszawie obradował Zjazd Rady Naczelnej Organizacji Młodzieży Pracującej (O. M. P.). Zjazd uchwalił deklarację ideową, opowiadającą się za Obozem Zjednoczenia Narodowego.

— W Kole Parlamentarnym O. Z. N. powstał zespół dla spraw narodowościowych z sen. Katelbachem na czele. Omawiano już sprawy ziem południowo - wschodnich.

— Prezydent m. Krakowa Kaplicki ustąpił z tego stanowiska, obejmując posadę generalnego dyrektora kopalń w Jaworznie, opróżnioną przez zgon ś. p. pułk. Beliny-Prażmowskiego.

— Na uniwersytecie lwowskim doszło znowu do demonstracji ze strony endeków. Rozrzucono ulotki przeciw rządowi i poszczególnym ministrom. W oknach uniwersytetu ustawiono megafony, przez które wygłaszano polityczne mowy i obrzucano obelgami wysokie osobistości. Studenci endeccy zamknęli się w gmachu uniwersytetu, strzelając z okien do studentów, demonstrujących przeciw blokadzie. Jeden z przeciwników blokady został ranny w nogę, którą musiano mu amputować.

— We Lwowie zmarł 6 b. m. profesor uniwersytetu ś. p. Konstanty Chyliński, b. wiceminister oświaty.

— W Gdyni odbyło się 10 b. m. uroczyste wcielenie do floty wojennej okrętu podwodnego „Orzeł" zbudowanego ze składek najpierw wojska i marynarki, a następnie całego społeczeństwa. Na uroczystości tej przemawiał gen. broni Sosnkowski, reprezentujący Prezydenta Rzplitej.

— Prezydentem m. Łodzi został wybrany b. poseł socjalistyczny p. Jan Kwapiński. Także trzej wiceprezydenci pochodzą z obozu P. P. S., który ponadto ma 4 swoich ławników. Inne ugrupowania jak O. Z. N. i Stronnictwo Narodowe mają po 2 swoich ławników.

— Kanclerzem Kapituły Orła Białego został ks. prymas Hlond w miejsce ś. p. kardynała Kakowskiego.

**SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.**

— W Bolonii (Włochy) odbyła się uroczystość wręczenia przez Tow. Polsko - Włoskie adresu pamiątkowego senatorowi Luigi Montresorowi, który w grudniu 1915 r. zgłosił w parlamencie włoskim wniosek w sprawie wskrzeszenia Polski Niepodległej. W związku z tym Marszałek Senatu płk. Miedziński wysłał do sen. Montresora depeszę gratulacyjną.

— Wicepremier rządu praskiego min. Sidor, przywódca słowacki, znany z działalności na rzecz zbliżenia polsko - słowackiego, oświadczył, w wywiadzie prasowym, że ostatnie wydarzenia zaciążyły nieco na sympatiach słowackich. Trzeba te rzeczy pozostawić czasowi. Minister wyraził gorące przekonanie, że czas zagoi wszystkie rany i oświadczył że wierzy w odrodzenie przyjaźni wolnych Słowaków i wolnych Polaków.

— Zjednoczenie studentów-Polaków na Litwie odbyło w Kownie swe walne zebranie, na którym stwierdziło niepokojący fakt, że liczba członków Zjednoczenia z roku na rok maleje. Z 180 członków w 1933 roku, cyfra ta spadła do 53 w r. ub. Powodem tego zjawiska jest anormalna sytuacja w polskim szkolnictwie na Litwie. Różne utrudnienia w składaniu egzaminów maturalnych powoduje zmniejszanie się liczby studentów. Poza tym przyczynia się do tego stanu rzeczy sytuacja na uniwersytecie, gdzie wprowadza się najróżniejsze ograniczenia przy przyjmowaniu Polaków na poszczególne wydziały.

# B. działacz Federacji—ministrem



Pan Prezydent Rzplitej zamianował zastępcę dyrektora naczelnego Banku Gospodarstwa Krajowego ppłk. rez. dr. praw Tadeusza Garbusińskiego wiceministrem opieki społecznej.

Ppłk. Garbusiński liczy obecnie 47 lat życia. Przed wojną należał do Polowych Drużyn Sokolich. W roku 1914 wstąpił do Legionów Polskich i służył w nich aż do czasu ich rozwiązania. Od r. 1918 do 1927 służba w Wojsku Polskim, z którego wyszedł do rezerwy jako podpułkownik Korpusu Kontrolerów.

Przez szereg lat dr. Garbusiński był czynnym działaczem Federacji P. Z. O. O., ostatnio na stanowisku prezesa Federacji na miasto Warszawę i województwo warszawskie, gdy jeszcze nie nastąpił podział na dwa oddzielne zarządy. Brał także udział w Kongresie Fidac'u w Waszyngtonie.

# Dlaczego Rząd nie brał udziału

## w pogrzebie ś. p. Dmowskiego.

Na plenarnym posiedzeniu Senatu w dniu 9 b. m. sen. Rembieliński (dawny O. N. R.) złożył oświadczenie, wyrażające przekonanie, że rząd powinien był wziąć udział w pogrzebie ś. p. Romana Dmowskiego.

Na oświadczenie to dał natychmiast odpowiedź premier gen. Składkowski w następujących słowach:

Stoję na stanowisku, że nie należy nigdy walczyć ze zmarłymi, więc powody obojętnego ustosunkowania się Rządu do uroczystości pogrzebowych ś. p. Romana Dmowskiego poruszam tylko dlatego, że sprawa ta została podniesiona przez p. senatora Rembielińskiego. Nie chcę bowiem, żeby pozostało wrażenie, iż sposób, w jaki Rząd ustosunkował się do uroczystości pogrzebu ś. p. Romana Dmowskiego, był przypadkowy, albo pochodził z jakiegokolwiek nieporozumienia.

Wysoka Izbo Rząd, który reprezentuję i za który odpowiadam, pamięta tragiczne momenty po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Wtedy to— jak i potem — Roman Dmowski, jako ideowy szef Stronnictwa Narodowego, dopuścił i tolerował, że Stronnictwo Narodowe usiłowało znieważyć pamięć Marszałka Piłsudskiego, kiedy bezbronny leżał w ubóstwianej przez cały Naród trumnie. Rząd pamięta o tym, i, uważając, że nie ma podstawy obniżać wartości życia ś. p. Dmowskiego, nie miał jednak również możności wzięcia udziału w jego pogrzebie. (Huczne i długotrwałe oklaski).

# Plecak od Pana Premiera

## dla wybawcy w bitwie pod Kościuchnówką

W książce swojej pod tytułem „Moja służba w I brygadzie", premier gen. Składkowski podał kilka szczegółów bitwy pod Kościuchnówką w czerwcu 1916 roku. W książce tej p. Premier zaznaczył, że uszedł z życiem dzięki pewnemu legioniście, którego nazwał swoim wybawcą.

Książka ta dotarła do osady Bortnica w pow. dubieńskim, gdzie na działce gospodaruje b. legionista Stanisław Stawarz.

Po przeczytaniu wspomnień legionowych p. Premiera, Stawarz doszedł do wniosku, że to on przyszedł z pomocą p. Premierowi na polu walki i ze swej strony podał drugi opis tej samej bitwy w piśmie „Żołnierz Legionów". Stawarz uzupełnił poszczególne fragmenty bitwy, dodając charakterystyczny dopisek, że p. Premier wówczas zmusił go pod groźbą rewolweru do porzucenia plecaka dla zwiększenia swobody ruchów.

Na temat tego plecaka, p. Stawarz dodał komentarz, że żaden z żołnierzy chętnie nie pozbywał się swego majątku, tymbardziej, że w plecaku, porzuconym na polu pod Kościuchnówką znajdowała się smakowita czekolada, marmelada i aparat fotograficzny. Stratę tę Stawarz wspominał z rozrzewnieniem po 23 latach w opisie w „Żołnierzu Legionów".

Jakież było zdumienie b. legionisty, kiedy wkrótce po tym otrzymał wezwanie p. Premiera Składkowskiego, aby stawił się w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie. P. Premier od razu poznał swego dawnego podkomendnego i wybawcę spod Kościuchnówki i spędził z nim przeszło godzinę na rozmowie.

Rozmowa zakończyła się w dość nieoczekiwany sposób. Oto w pewnej chwili p. Premier oświadczył, że na jego rozkaz policja odnalazła plecak, porzucony w 1916 roku pod Kościuchnówką.

Oczom zdumionego legionisty ukazał się plecak, wprawdzie nie ten z pola bitwy, ale niemniej ładny i dobrze naładowany. Była w nim czekolada, lepsza aniżeli wojenna austriacka, słoik marmelady, osobiście napełniony rękami p. premierowej, a także aparat fotograficzny z 40 błonami filmowymi.

Obok leżały wydania „Strzępów Meldunków" z dedykacją „Koledze Stanisławowi Stawarzowi na pamiątkę wspólnych walk, premier Sławoj - Składkowski".

Były legionista, obładowany plecakiem wrócił do Bortnicy.




# Marsz narciarski szlakiem II Brygady Legionów.

Doroczna największa impreza narciarska na Huculszczyźnie, Marsz narciarski szlakiem II Brygady Legionów, miał w tym roku na trasie Rafajłowa — Jabłonica — Worochta specjalnie ciężki przebieg z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Do konkurencji drużynowej stanęło 71 patroli, każdy złożony z dowódcy i trzech uczestników, wszyscy z pełnym uzbrojeniem i obciążeniem 5 kg. W konkurencji indywidualnej startowało 38 uczestników, w tym jedna zawodniczka z lwowskiego K. P. W.

Jak trudny był teren, świadczyć o tym może fakt, że całe kilometry trzeba było przebywać z nartami na ramieniu z powodu braku śniegu. Z marszu wycofały się tylko trzy drużyny P. T. T. Kołomyja, gmina Słoboda Rungurska i gmina Jabłonków. Bohaterską postawą odznaczył się patrol P. P. W. Leśników z Żywca, który zdołał dotrzeć do mety w komplecie, mimo tego, iż jeden z zawodników doznał pęknięcia kostki, a mimo to wytrwał. Po przeprowadzeniu klasyfikacji okazało się, że prowadzi po pierwszym etapie drużyna Związku Strzeleckiego z Zakopanego. 2) WKS. Bielsko.

Trasa drugiego etapu prowadziła z Rafajłowej przez dolinę Potoku do Krzyżówki, doliny potoku Hnylica, przez Polanicę Popowiczowską Siemczuk do Jabłonicy. Odległość 28 km. W klasyfikacji po drugim etapie nie nastąpiły żadne zmiany w kolejności. W klasyfikacji indywidualnej prowadził Kotarba. Jedyna zawodniczka marszu przybyła na ten etap jako 29-ta.

Trasa trzeciego i ostatniego etapu prowadziła z Jabłonicy do Worochty, przestrzeń około 25 km. Był to najbardziej trudny etap marszu, a miejscami różnica podejścia jak np. przy Kukulu dochodziła do 7.000 mtr. Ponadto wszystkie patrole musiały odbyć strzelanie, które miało decydujący wpływ na ostateczną klasyfikację. Z Kukulu trasa biegła przez Wielką i Małą Kiczerę. Ta część drogi bez pokrywy śnieżnej, a pokryta zlodowaciałym śniegiem była bardzo trudna do pokonania i przejście jej świadczy o wysokiej formie wszystkich patroli. Na strzelnicy w Czerteszu w odległości o 4 km. od Worochty każdy patrol musiał odbyć strzelanie z odległości 130 mtr. do baloników. Meta znajdowała się koło drugiego wiaduktu kolejowego w Worochcie.

Pierwsza przybyła mistrzowska drużyna Zw. Strzeleckiego z Zakopanego.

Wyniki szczegółowe po obliczeniu czasu wszystkich trzech etapów i wyników strzelania są następujące: 1) Zw. Strzel.—Zakopane 12:50,37; 2) WKS — Bielsko 12:54,43; 3) P. W. Leśn. — Lwów 12:54,43; 4) PPW. — Kraków 12:58,53; 5) WKS. — Cieszyn 13:14,43; 6) Z. S. — Krynica 13:28,43; 7) Straż Graniczna—Stryj 13:28,53; 8) WKS. Rewera — Stanisławów 13:30,19; 9) Gmina Poronin 13:37,50; 10) WKS. — Wadowice 13:43,17.

W klasyfikacji indywidualnej: 1) Kotarba (PW. leśn. Lwów) 9.0C.19, 2) Kural (P. W. leśn. Lwów) 9.16.00, 3) Hoły (P. W. leśn. Lwów) 9.38.34, 4) Framuga (P. W. Stanisławów) 9.40.14, 5) Kulczycki (P. W. leśn. Lwów).

Jedyna zawodniczka Kuranówna sklasyfikowała się na 30 miejscu i ukończyła marsz w dobrej formie.

Por. Nowosad brał udział w marszu poraz szósty, a więc od samego początku powstania tej imprezy.

# Wódz armii kobiecej w Anglii

Burzliwy to był dzień w parlamencie angielskim, gdy minister wojny Hore-Belisha oświadczył, że sprawa zorganizowania brytyjskiej armii kobiecej, czynnej na wypadek wojny, jest zdecydowana.

Deputowany Leyton spytał „niewinnie":

— Czy będzie zorganizowane specjalne przeszkolenie, by nasze kobiety nauczyły się rzucać bomby na inne kobiety i dzieci?

Na co minister odpowiedział spokojnie:

— Nie panie pośle. Ta armia kobieca ma tylko jeden cel: ochronić od bomb nasze kobiety i nasze dzieci na wypadek wojny...

Sprawa brytyjskiej kobiecej armii terytorialnej została przesądzona. Minister Hore-Belisha nie zapomniał zresztą o tym, by zakomunikować, kto stanie na jej czele:

— Wodzem naczelnym tej armii jest pani generał Reading.

Lady Reading jest postacią w Anglii znaną i popularną.

Jest to wdowa po zmarłym przed trzema laty wicekrólu Indyi.

Jako panna nazywała się Stella Charnaud i była siostrą zamieszkałego w Anglii francuskiego dziennikarza. Pewnego razu przeczyłata w prasie następujące ogłoszenie:

„Wysoki urzędnik poszukuje sekretarki ze znajomością języków obcych i wiadomościami prawnymi. Kandydatki niezdecydowane na dłuższą kilkuletnią podróż nie będą brane pod uwagę".

Mlle Charnaud miała duże szanse: znała kilka obcych języków a poza tym była studentką prawa. Marzyła też o dalekich podróżach.

W 24 godziny później była już sekretarką lorda Readinga, który właśnie za zasługi osobiste dla króla Jerzego V mianowany został wicekrólem Indyj.

Panna Stella pojechała wraz z 50-letnim lordem i jego małżonką do Indyj i była tam przez lat siedem. Gdy w r. 1926 lord Reading wrócił do Anglii nie pozbył się swej sekretarki. Przeciwnie, nie mógł bez niej żyć.

Gdy lord Reading miał lat 66, zmarła jego żona, którą kochał przez lat 43. Rozpacz jego była wielka, ale już w rok potem zaproponował małżeństwo młodszej od siebie o lat 30 pannie Stelli.

Młoda małżonka została zainstalowana przez swego męża w wspaniałym jego zamku Deal Castle z 16-go wieku, gdzie otoczył ją zbytkiem i spokojem domowego życia.

Gdy przed trzema laty lord Reading umarł, pozostawiając lady olbrzymią fortunę, młoda energiczna kobieta zabrała się do pracy społecznej.

I oto teraz wypłynęła na pierwsze stronice gazet londyńskich.

Cała prasa umieściła wiadomość o tym, że przed kilkoma dniami pani generał Reading zaprosiła do siebie na herbatkę pięć kobiet angielskich.

Sześć pań siedzących za pięknie nakrytym stołem było reprezentantkami 20 milionów kobiet angielskich zrzeszonych w stowarzyszeniach i gotowych w razie niebezpieczeństwa wojny zaciągnąć się do szeregów.




Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna z góry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Redaktor: Władysław Dunin-Wąsowicz, mjr. s. s.

Drukarnia „Nowoświecka", Sp. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 57.

*Bezpłatny dodatek do „Narodu i Wojska".*

# BIULETYN KWARTALNY

## SEKCJI KULTURALNO-SPOŁECZNEJ FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

**Nr 6** **Warszawa, Bracka 1, telefon 9.64-66** **Dnia 15 lutego 1939 r.**

# Akcja odczytowa Federacji

## Okólnik Głównej Sekcji Kulturalno-Społecznej

Federacja P. Z. O. O. w wykonaniu art. 3 statutu dąży do usystematyzowania opieki ideowej nad członkami związków sfederowanych oraz do zapoznania ich z naczelnymi zagadnieniami obrony państwa. Niniejszy okólnik dotyczy akcji odczytowej.

I.

Program odczytów obejmuje tematy, które stanowią pewne minimum pojęć żołnierza — obywatela, ujęte jednak w ideową, systematyczną całość.

Obywatel — to organizator wyższej jedności sił społecznych dla dobra powszechno — państwowego.

Uświadomiony żołnierz powinien znać główniejsze organizacyjne założenia mobilizacji gospodarczej, najnowsze osiągnięcia techniki uzbrojeniowej, ogólne strategiczne warunki prowadzenia wojny na ziemiach Rzeczypospolitej i na ich przedpolu — w krajach sąsiednich.

II.

Nasuwają się przeto następujące tematy odczytów:

1) Główne idee polskiego wychowania obywatelskiego.
2) Poziom kultury moralnej a zwartość organizacyjna państwa.
3) Kultura polska jako źródło jednolitej postawy psychicznej.
4) Józef Piłsudski o wychowaniu obywatelskim.
5) Józef Piłsudski o kulturalnej roli żołnierza.
6) Założenia ideowe podciągnięcia Polski wzwyż. (Zagadnienie obronności państwa Marsz. Śmigłego - Rydza.)
7) Polska gospodarka jako podstawa niezależności politycznej.
8) Strategiczne warunki prowadzenia wojny.
9. Co wiemy o przyszłej wojnie?
10) Gospodarcze warunki wojny nowoczesnej.
11) Najnowsze osiągnięcia techniki wojskowej w uzbrojeniu polskim.
12) Polskie lotnictwo wojenne i jego zadania w czasie wojny.
13) Polska flota wojenna i jej zadania.
14) Nowoczesne twierdze i umocnienia polowe.

III.

Powyższe tematy uważamy za podstawowe w akcji urabiania świadomych i karnych żołnierzy - obywateli. Wydawnictwa i czasopisma federacyjne i związkowe powinny tym zagadnieniom poświęcić główną uwagę. Samodzielne i dostosowane do zadań żołniersko - obywatelskich ujmowanie tych zagadnień wymaga poważnego przygotowania teoretycznego.

Pozyskiwanie znawców tych zagadnień oraz zachęcanie ich do dalszych prac badawczo - naukowych nad obraną dziedziną wytworzy przy Federacji grupę pracowników naukowych, mogącą rozwiązywać jej teoretyczne zadania.

IV.

Sekcja Główna Kulturalno - Społeczna Federacji zamierza wydawać „Biblioteczkę Żołnierza - Obywatela", poświęconą tym zagadnieniom. Akcja odczytowa posłuży do rozeznania się w naukowych uzdolnieniach prelegentów i najlepsi autorzy mogą być zaproszeni do obszerniejszego opracowania swego tematu dla „Biblioteczki". Tomiki będą obejmowały do 8 arkuszy druku. Prace, przeznaczone do druku, będą musiały odznaczać się wysokim poziomem naukowym, oraz przystępnością i jasnością wykładu.

Odczyty wybitniejszych prelegentów prosimy nadsyłać w odpisie do Sekcji Głównej, abyśmy mogli rozeznać się w uzdolnieniach autorów.

V.

Systematyczna akcja odczytowa rozpocznie się od przyszłego sezonu tj. od września b. r. Wyżej wskazane tematy stanowią zasadniczy ideowy szkielet tej akcji. Można jednak przeplatać ją odczytami na tematy bieżące oraz z ogólnej wiedzy o Polsce, zależnie od potrzeb miejscowych. Do dnia 1 września b. r. należy przygotować plan akcji odczytowej, lokale, środki propagandowe itp. oraz pozyskać odpowiednich prelegentów.

Odczyty powinny być dostępne także dla szerszej publiczności. Jeśli dany temat wywoła szczególniejsze zajęcie, można odczyt powtórzyć. W miejscowościach, gdzie ta akcja była już prowadzona w poprzednich latach, należy dostosować ją do wymagań tego okólnika.

Sekcja Główna będzie ułatwiała porozumienie z prelegentami innych, sąsiednich ośrodków federacyjnych, jeśli na miejscu nie znajdą się odpowiednie siły do wszystkich tych tematów.

Wyjątkowo wybitnych znawców danego przedmiotu będziemy starali się wyzyskać jako prelegentów, także w innych województwach.

VI.

Prosimy o nadesłanie do dnia 1 czerwca b. r. odpowiedzi na następujące pytania:

a) czy Szan. Koledzy mają jakie uwagi do wyżej podanych tematów?
b) jakich zasadniczych zagadnień jeszcze nie uwzględniono?
c) do których tematów znajdą się miejscowi prelegenci? (nazwiska)
d) do którego tematu znajdzie się wybitna siła naukowa? (nazwisko)
e) które Federacje powiatowe mogą zorganizować taką grupę prelegentów we własnym zakresie, a które tylko częściowo i na jakie tematy?
f) w jakich salach odbywać się będą odczyty, oraz ile osób one pomieszczą?

Powiatowe i Grodzkie Zarządy Federacji kierują te odpowiedzi drogą związkową do Zarządów Wojewódzkich, które sprawdzają i normują plany akcji odczytowej. Zarządy Wojewódzkie po ostatecznym ustaleniu tych planów dla podległych sobie Federacyj Powiatowych i Grodzkich zgodnie z założeniami niniejszego okólnika, przesyłają ich odpisy do Sekcji Głównej.

Jeśli do końca czerwca 1939 r. Główna Sekcja nie wysunie zastrzeżeń lub nie wprowadzi poprawek, plan akcji ma być wykonany począwszy od września b. r. w formie, ustalonej przez Wojewódzki Zarząd Federacji (względnie Wojewódzką Sekcję Kulturalno - Społeczną).

Nadesłane odpowiedzi wyzyskamy natychmiast, jeśli przyniosą nowe elementy do naszego programu, inne zaś posłużą za materiały w dalszej pracy.

VII.

Okólnik niniejszy wysyłamy w większej ilości egzemplarzy celem rozesłania go nie tylko do Powiatowych i Grodzkich Zarządów Federacji, lecz także, by te ostatnie rozesłały go do wiadomości wszystkich oddziałów związków sfederowanych na podległym sobie terenie.

Do okólnika dołącza się broszurkę dr. Al. Wojteckiego p. n. „Polski żołnierz wartościowym nabytkiem kulturalnym", zawierającą program pracy ideowej.

Przewodniczący Sekcji Głównej Kult. - Społ. Federacji P. Z. O. O.

(—) **I. Radlicki.**

Kierowniczka Wydziału Pracy Społecznej.

(—) **Al. Zagórska.**

# Zjazd przedstawicieli pracy społecznej

W niedzielę dnia 15 stycznia 1939 r. odbyło się plenarne zebranie Sekcji Kulturalno - Społecznej Federacji P. Z. O. O.

Prócz delegatów Zarządów Głównych Związków sfederowanych obecni byli przedstawiciele pracy społecznej Federacji z całego kraju, a mianowicie: pp. dr. Matylda Chorzelska z Wilna, inż. Maleczyńska i por. rez. Dubiel ze Lwowa. dr. Kolszewski i poseł Głowacki z Poznania, kpt. rez. Gołąb z Krakowa, insp. Madej z Łodzi, dr. Ostrowski z Gdańska, por. Kapołka z Katowic, Sędzimir Dobrowolski z Lublina — oraz z Warszawy: pp. inż. Henneberg i por. Barbara Janota z Federacji Stołecznej, poseł Sosiński i r. Sowiński z Federacji Wojewódzkiej.

Główną Sekcję Kulturalno - Społeczną reprezentowali pp.: ppłk. Zagórska, mec. Radlicki, dyr. Uhma i dr. Wojtecki.

Z Prezydium Zarządu Głównego przybyli: prezes gen. Górecki, wiceprezes płk. Skorobohaty - Jakubowski i sekretarz generalny mjr. Ludyga - Laskowski, ponadto redaktor „Narodu i Wojska" mjr. Dunin - Wąsowicz i kpt. Łoza.

Zebranie zagaił przewodniczący Sekcji Kulturalno - Społecznej Zarządu Głównego, mec. Ignacy Radlicki, witając zebranych i mówiąc w słowach serdecznych i prostych o konieczności łączenia się Związków we wspólnej pracy, bo tylko taki zbiorowy, zgodny wysiłek wszystkich Związków może dać naprawdę doniosłe rezultaty.

Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos dr. Aleksander Wojtecki i w dłuższym referacie przedstawił zebranym konieczność skoordynowania wysiłków w zakresie pracy kulturalnej, oraz zasadnicze ramy, w które winna być ujeta praca w tym kierunku, kładąc szczególniejszy nacisk na wydawnictwa, mające na celu stworzenie biblioteczki żołnierza - obywatela. W biblioteczce tej na miejscu naczelnym winny znaleźć się broszury, popularyzujące myśli Wielkiego Marszałka.

Po referacie dr. Wojteckiego nastąpiły sprawozdania z pracy na odcinkach województw.

Pierwsza składała sprawozdanie delegatka Lwowa, przewodnicząca tamtejszej Sekcji Kulturalno - Społecznej, inż. E. Maleczyńska. Zebrani zostali wprost wstrząśnięci szeregiem podanych faktów, świadczących o intensywnej i skutecznej ukrainizacji Małopolski Wschodniej. Delegatka z całą stanowczością

twierdziła, że postępowanie administracji polskiej jest zbyt łagodne i tolerancyjne, co rozzuchwala działaczy ukraińskich, zachowujących się w sposób niebywale napastliwy i prowokujący w stosunku do władz i ludności polskiej. Mówiła dalej o wypadkach pobicia naszych wychowawczyń, posyłanych na wsie w celu zaopiekowania się moralnie i materialnie dziećmi polskimi. Wychowawczynie te, dziewczęta młode o ideowym nastawieniu pracują w warunkach, zagrażających wprost ich bezpieczeństwu.

Po referacie delegatki Lwowa nastąpiły interesujące sprawozdania z innych placówek pracy społecznej Federacji. Referaty podajemy osobno poniżej.

W przerwie pomiędzy referatami odbył się koleżeński obiad w Gospodzie Federacyjnej. Po obiedzie obrady trwały dalej, przy czym referaty były przeplatane żywą dyskusją.

Na zakończenie przemówił prezes Federacji, gen. Górecki, dając wyraz swemu dużemu zadowoleniu z osiągniętych rezultatów pracy i wzywając do dalszych wysiłków w imię dobra kraju.

Przewodniczący Sekcji żegnając zebranych dziękował im za przybycie i za owocną pracę, oraz wygłosił następującą sentencję:

„Narody nie giną z głodu, ale tylko wtedy kiedy zatracą wiare w moc i potęgę swojego ducha.“

# Wilno

Jedną z najbardziej palących spraw, jaką zająć się musiała Sekcja Kulturalno Społeczna na terenie Wilna było rozciągnięcie jak najdalej idącej opieki nad dziećmi i młodzieżą sfer kombatanckich.

Ciężkie warunki materialne bezrobotnych, bądź też skromne zarobki członków Federacji, obarczonych licznymi rodzinami, wytwarzają często atmosferę domową, zatruwającą dusze młodego pokolenia. Determinacja, kompletne opuszczanie rąk w nieszczęściu, niezaradność i rozgoryczenie — to zwykłe cechy ludzi nieszczęśliwych, spotęgowane wielokrotnie u ludzi na Kresach Północnych. Ludność miejscowa nie przejawia tu swego buntu w sposób gwałtowny. Rozgoryczenie i niechęć nawarstwiają się tu powoli. Tkwią jednak głęboko, udzielając się bezpośrednio dzieciom.

Mała odporność psychiczna głodnych, zaniedbanych dzieci pcha ich często do rozmaitego rodzaju wykroczeń, do zawierania niepożądanych znajomości, ulegania wpływom wykolejonych rówieśników. Plagą Wilna są te niesłychanie liczne zastępy dzieci ulicy o bardzo niskim poziomie moralnym. Pełne są zakłady dla moralnie zaniedbanych, domy poprawcze i t. p. instytucje.

To też troska o moralnie i fizycznie zdrowe dziecko wydała nam się rzeczą niezmiernej wagi. Wreszcie stworzenie świetlicy dziecinnej, gdzie dzieci w dobrych, kulturalnych warunkach mogłyby spędzić kilka godzin, gdzie pod fachowym kierunkiem odrabiałyby lekcje, zadane w szkole, gdzie mogłyby się bawić i wychowywać na przyszłych obywateli wydawało nam się najwłaściwszą i najlepszą formą pomocy niezamożnym rodzinom kombatantów. Dziecko spędzające czas wolny od zajęć szkolnych w świetlicy daje możność matce zarobkowania po za domem, a jednocześnie odciąża i tak zawsze niewystarczający budżet domowy. Poprzez dziecko nawiązało się bardziej bliski, bardziej serdeczny kontakt z rodzicami.

Zresztą, jeśli chodzi o rok ubiegły, pomoc okazana bezpośrednio bezrobotnym bynajmniej nie była mała, co wykażemy w poniżej załączonym sprawozdaniu szczegółowym.

Latem i jesienią Wilno nie miało bezrobotnych pracowników fizycznych, a i umysłowych stosunkowo było niewielu. Zarobki były stosunkowo niezłe, dające możliwości przetrwania zimy, zwłaszcza przy dużej pomocy dzieciom, które odżywia dwa razy dziennie i zaopatruje w odzież Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji.

*

Do maja 1938 r. Sekcja nie posiadała własnego lokalu, korzystała jedynie z sali, użyczonej na kilka godzin dziennie przez Rodzinę Rezerwistów. Stąd możliwości Sekcji rozwinięcia szerszej akcji były mocno ograniczone. Bezrobotni otrzymywali obiady codziennie aż do 15 czerwca 1938 r. włącznie. Dzieci otrzymywały podwieczorek i raz w tygodniu 1 kg chleba do domu.

Zarówno bezrobotni, jak i dzieci na Wielkanoc otrzymali paczki świąteczne, ponadto rozdano bezrobotnym 35 garniturów drelichowych, 20 par obuwia, 25 koszul. 156 dzieci na Wielkanoc otrzymało ubranka.

Przed Bożym Narodzeniem rozdano wszystkim dzieciom świetlicowym w liczbie 115 odzież, zależnie od potrzeb; 12 garniturków całkowitych dla chłopców, 104 pary skarpetek wełnianych, 34 par spodenek dla chłopców, 4 sweterki, 1 parę obuwia, 1 płaszczyk dla dziewczynki, 32 koszulki dla chłopców, 14 kompletów bielizny i materiał dla 59 dziewczynek na sukienki.

Od 1 lipca do 20 sierpnia prowadzono półkolonie dla 113 dzieci.

Od września świetlica dla dzieci czynna jest od godz. 12 w południe do godz. 18-ej. Dzieci otrzymują obiad i podwieczorek. Do godz. 16 dzieci odrabiają lekcje pod kierunkiem świetliczanki, następnie bawią się, słuchają pogadanek, organizują przedstawienia świetlicowe, obchody i t. p. Najbiedniejsze dzieci otrzymują pomoce naukowe, jak zeszyty, ołówki, pióra i t. p.

Wszystkie dzieci w świetlicy są pod stałą opieką lekarską p. Dr. Stawiarskiej, której choć na tym miejscu należy serdecznie podziękować za jej piękną pracę w świetlicy. Dzieci nie ubezpieczonych członków Federacji otrzymują lekarstwa i tran w świetlicy. Wszystkie dzieci raz na tydzień prowadzone są do łaźni natryskowej.

Od maja 1938 r. Sekcja posiada własny lokal, uzyskany dzięki szybkiej decyzji i wydatnej pomocy p. pułk. Zagórskiej, która na remont i umeblowanie lokalu wyasygnowała 3 tys. zł. Dało to możność rozwinięcia zakresu pracy Sekcji, co tak wybitnie zaznacza się w drugiej połowie ubiegłego roku, kiedy można było zorganizować półkolonie i świetlic dziecinnej nadać charakter ustalonej pracy.

Daje to jednocześnie duże możliwości i na przyszłość, a mianowicie:

1) zorganizowania świetlicy dla młodzieży pozaszkolnej, co staje się sprawą naglącą.
2) organizowania kursów zawodowych dla młodzieży i kursów dokształcających.
3) nawiązania bliskiego kontaktu z rodzicami i wytworzenia harmonijnej współpracy wychowawczej (co zresztą już zostało zapoczątkowane).
4) stworzenia życia towarzyskiego wśród kombatantów.
5) rozwinięcia na większą skalę niż dotychczas biblioteki dla dorosłych i dzieci.

Ujęta w liczby akcja Sekcji Kult. Społ. w Wilnie przedstawia się jak następuje:

**Wydano jako żywność i pomocc:**

| | |
|---|---|
| 12.960 obiadów dla bezrobotnych . . . . | 3.360.69 zł. |
| 150 paczek świątecznych dla bezrob. | 289.00 „ |
| 18.850 posiłków dla dzieci . . . . . . | 2.903.81 „ |
| 1.805 kg. chleba do domu . . . . . . | 536.22 „ |
| Słodycze dla dzieci . . | 23.00 „ |
| Utrzymanie dzieci na półkol. . . . . . | 1.823.89 „ |
| Odzież dla bezrobotnych i dzieci . . | 1.370.72 „ |
| Pomoc szkolna dla dzieci . . . . . | 190.25 „ |
| Lekarstwa dla dzieci . | 64.62 „ |
| Biblioteka . . . . . | 131.40 „ |
| Razem . | 10.693.60 zł. |

**Wydatki administracyjne i lokalowe:**

| | |
|---|---|
| Komorne od 1/V-31/XII | 1.680.00 zł. |
| Woda . . . . . . | 188.70 „ |
| Opał . . . . . . . | 460.40 „ |
| Personel . . . . . | 2.473.50 „ |
| Ubezpieczalnia . . . | 381.06 „ |
| Razem . | 5.183.66 zł. |
| Remont lokalu . . . | 963.77 zł. |
| Meble . . . . . . | 1.966.11 „ |
| Razem . | 2.929.88 zł. |
| Wydatki porządkowe, instalac. . . . . | 334.98 zł. |
| Sprzęt drobny i inne drobne wydatki . . | 1.500.00 „ |
| Razem . | 1.834.98 zł. |
| Rozchód całkowity . . | 20.642.12 zł. |
| Przychód . . . . . | 20.901.60 „ |
| Saldo na 1/I 1939 r. | 259.48 zł. |

**dr. Matylda Chorzelska.**

# Małopolska Wschodnia

Zachęcona zeszłorocznymi wynikami akcji półkolonijnej w okresie letnim i pracy świetlicowej w ciągu zimy, Sekcja Kulturalno - Społeczna Federacji P. Z. O. O. we Lwowie poszerzyła znacznie tego lata zasięg swej pracy, obejmując opiekę nad 50 punktami w terenie w miejsce 32 ośrodków dotychczasowych.

Powiększyliśmy nie tylko swój stan posiadania w 5 powiatach woj. lwowskiego, lecz wybiegliśmy poza jego granice, zapuszczając swe zagony na obszarze województwa stanisławowskiego (pow. rohatyński) i woj. tarnopolskiego (pow. zborowski). Poza tym objęliśmy 2 wsie powiatu sokalskiego w woj. Lwowskim.

Łącznie pracę naszą prowadziliśmy w 7 powiatach opiekując się 2.000 dzieci.

Znacznie bogatsi w doświadczenie, dołożyliśmy wszelkich starań, aby prace przygotowawcze wypadły jak najlepiej. Kierowniczki nasze musiały przejść 3-tygodniowy kurs, przez nas dla nich zorganizowany, na którym zapoznały się z programem prac świetlicowych, wysłuchały cyklu odczytów o Ziemi Czerwieńskiej, zapoznały się z buchalterią i z ruchem spółdzielczym w ogólności, a ze stanem spółdzielczości w Małopolsce Wschodniej w szczególności. Nakoniec przeszły kurs polskich tańców ludowych, które są atrakcją wszystkich zajęć świetlicowych i cieszą się zawsze niesłychanym powodzeniem zarówno u dzieci i młodzieży, jak i starszych.

Nie wszędzie gładko przyszło naszym kierowniczkom osiąść we wsi i wystartować do pracy. Były wsie, w których już to nie mogły znaleźć pomieszczenia już to sprawa utrzymania natrafiała na bardzo poważne trudności. Były wsie, w których nie można było korzystać z dobrodziejstwa budynku szkolnego nierzadko z powodu niezrozumienia sytuacji przez nauczyciela i kolonia mieściła się w stodole.

Drobnych szykan ukłuć i złośliwości nie spisano by na bawolej skórze. Nierzadko trudności spotykały nas z tej strony, z której najmniej należało się tego spodziewać. Obojętność, niekiedy zwykła zawiść, to znów lęk przed terrorem nie mało były przeszkodą w pracy.

Były takie ośrodki, gdzie wskutek terroru wrogich nam czynników i wieloletniego zaniedbania z naszej strony, o założeniu półkolonii, zdawałoby się, nie było co marzyć. Do jednej z takich wsi szturmowaliśmy 5 razy. Za każdym razem piętrzono przed nami takie przeszkody, że nie sposób było cokolwiek przedsięwziąć. Zapewniano nas, że ani jedno dziecko nie zapisze się na półkolonię. Jednak myśmy wiedzieli swoje, mieliśmy swoją statystykę, a przede wszystkim swój upór. Założyliśmy półkolonię. Kierowniczka była dzielna i nie dała się zastraszyć. I jakie było nasze zdumienie i radość, gdy ilość dzieci uczęszczających na kolonię rosła z każdym dniem i w godzinie, w której przedstawiciel wojska złożył dzieciom wizytę, 23 dzieci pochwaliło się przed nim polską pieśnią i wierszem i przez całą wieś przedefilowało z polskimi proporczykami, ze śpiewem na ustach i dumnym uśmiechem w oczach. A na zakończenie, pełna sala Domu Ludowego rozbrzmiewała odgłosami krakowiaka i mazura i pokłoniła się Polsce potężnie odśpiewanym hymnem narodowym.

Gdzie indziej znów taki obrazek powtarzał się często we wsi w większości ruskiej, lecz spokojnej. Starsza młodzież polska gromadziła się wieczorami w organistówce, przygotowując się do przedstawiania i śpiewając w przerwach w czasie próby polskie pieśni wojskowe i ludowe. Młodzież ruska, nie mając śmiałości wejść do środka, tęsknie spoglądała przez okna i podchwytując melodie

polskie, śpiewała je sobie w powrotnej drodze do domu.

A teraz niech nam wolno będzie przytoczyć kilka dosłownych urywków ze sprawozdań kierowniczek, jakże wymownie ilustrujących jeszcze dziś swobodę i bezkarność prowodyrów ukraińskich i sytuację ludności polskiej.

— „Ksiądz X. kradnie masowo dusze polskie. W Proświcie wykłada się historię Ukrainy późną nocą. Podobnie nocą odbywają się ćwiczenia „Sokiła". Rozmowa po polsku jest jak najostrzej ganioną. Nawet Polacy mówią między sobą po rusku. Brak kościoła jest wielkim nieszczęściem".

— „Matki Polki przychodziły na zebrania młodzieży i przypatrywały się pracy naszej ze szczerą radością i zadowoleniem. Dzieci bardzo chętnie uczęszczały na kolonię. Ukraińcy przeszkadzali mi przez cały czas trwania kolonii. Rzucanie grud, wrzaski i krzyki pod oknami świetlicy, zaczepki i próby bicia były na porządku dziennym. Odprowadzało się dzieci pod opieką zarządcy folwarku i jego rodziny. Polacy siedzą cicho, gdyż obawiają się podpalenia swych domostw. Ukraińcy straszą rewolucją, która jakoby wkrótce ma wybuchnąć".

— „Wieś N. posiadała przed wojną połowę ludności polskiej. Dziś jest wsią niemal czysto ukraińską. Dziadowie dzisiejszych mieszkańców byli nierzadko gorącymi patriotami polskimi. Jeden z nich własnym kosztem wybudował kaplicę, aby Polacy mieli się gdzie schodzić na nabożeństwa. Syn tego fundatora kaplicy jest dziś nawpół zruszczonym gospodarzem, wnuk zaś jego jest zdecydowanym Ukraińcem i zaprzysiężonym terrorystą".

A przecież wsie, z których te obrazki pochodzą, to są albo wsie leżące wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych łączących Lwów z Zachodem lub tuż przy linii kolejowej prowadzącej ze Lwowa do Rumunii.

Na koniec charakterystyczny obrazek ze wsi podlwowskiej w niesłychanie ważnym punkcie pod względem wojskowym, — wsi, w której praca zawsze była bardzo ciężka. Gdzieś w połowie trwania kolonii, kierowniczka urządziła bardzo udaną rewię, podczas której dzieci pochwaliły się tym, co umiały. Jedna z matek rozpromieniona widokiem doskonale wywiązującego się ze swego zadania dziecka - aktora i wzruszona atmosferą rozbawionych i rozśpiewanych dzieci, zwracając się do przedstawiciela Sekcji rzekła:

— A ja myślałam, że trzeba nam będzie tu wszystko wysprzedać i przenieść się na zachód.

— Dlaczego? — padło zdumione pytanie.

— A bo tu ksiądz ruski jest okrutnie na nas wściekły i mówią, że nasi mają te ziemie odstąpić Ukraińcom.

Za te słowa dostała kobieta burę, jak należy, ale czyż to nie charakterystyczne echo nastrojów tak jeszcze niedawnych, gdzie Polak czuł się niepewny jutra, zawieszony między niebem i ziemią, nie próbujący nawet szukać otuchy i sprawiedliwości u swoich władz.

Dziś wiemy, że to „wczoraj" należy już do koszmarnej przeszłości, a rozmach uroczystości z okazji 20-lecia Obrony Lwowa każe się spodziewać, że i oficjalne czynniki postawią zdecydowanie kropkę nad „i" i wypowiedzą bezwzględną walkę wrogiej irrydencie i budowniczym obcej państwowości na odwiecznie polskiej Ziemi.

**Prof. Marian Konopacki.**

# Województwo Poznańskie

Sekcja Kulturalno-Społeczna przy Wojewódzkiej Federacji w Poznaniu dążyła do wzmożenia dyspozycyjności organizacyjnej i do uaktywnienia członków organizacji, zrzeszonych w Federacji na terenie województwa względnie okręgu wojskowego.

Wewnątrz Sekcji utrudniała różnorodność organizacyj jednolitą pracę, gdyż organizacje młodych mają inne zadania i potrzeby, niż organizacje starszych i b. wojskowych. Funkcjonowanie organizacji w terenie było też niejednolite. Okazało się, że Z. R., Z. P. R., Z. O. R. i Zw. Inwalidów pracują najintensywniej i w najściślejszej łączności, wskutek tego działalność Sekcji opierała się głównie na powyższych organizacjach kombatanckich.

Różnorodność organizacji jak i przerost organizacji powodują, że organizacje kombatanckie nie stanowią w rzeczywistości tej siły i tej spoistości oraz aktywności, jakich Państwo od nich wymagać może. Stąd też pojawiają się stale głosy, które (oparte na doświadczeniu) domagają się scentralizowania wszystkich organizacyj b. wojskowych w dwie wielkie ogólnopaństwowe organizacje (wykluczające mniejszości) z rygorem przymusowej należności, co w drodze ustawodawczej można dokonać.

Przerost organizacji powoduje przede wszystkim w mniejszych miastach osłabienie działalności i dyspozycyjności naszych organizacyj. Prasa rozdrabnia się, wskutek małej ilości członków nie podnosi na duchu i nie wynosi naszych organizacyj na czoło społeczeństwa. Zaradzić może temu tylko wyżej podany projekt.

Rozdrobnienie organizacyj umniejsza sprężystość działania organizacji w terenie, gdzie Zarządy Powiatowe i referenci W. O. winni skontrolować poszczególne Koła co miesiąc, mimo częściowego braku odpowiednich środków lokomocji.

Referent wojewódzki W. O. starał się o skoordynowanie pracy W. O. w organizacjach sfederowanych, o ułatwienie organizacjom pracy przez miesięczne dostarczanie pogadanek i o uaktywnienie W. O. w organizacjach.

a) Celem skoordynowania pracy W. O. w sfederowanych organizacjach urządzał referent W. O. częstsze posiedzenia z wydelegowanymi reprezentantami organizacji, gdzie rozważano spostrzeżenia i potrzeby organizacji, omawiano program roczny i na najbliższą metę, a referent przedstawiał pogadanki, mające być wysłane organizacjom. Okazuje się, że poziom i potrzeby poszczególnych organizacyj nie są jednolite i że organizacje powstańcze po części pracują według własnego programu. W wyniku tego utworzył się z natury rzeczy wśród organizacyj sfederowanych pewien blok, współpracujący ściśle ze sobą, a składający się z ZOR-u, Związku Podoficerów Rez., Związku Rezerwistów i Związku Inwalidów Woj. Rz. P.
b) Referent wojewódzki W. O. opracowywał i wysyłał w teren na każdy miesiąc pogadanki, przez siebie zasadniczo opracowane i dostosowane jako uzupełnienie wytycznych Głównego Zarządu do potrzeb chwili i terenu. Chociaż pogadanki te uważane były tylko jako środek pomocniczy, okazały się one wielkim dobrodziejstwem w terenie, gdyż dostarczały materiał na posiedzeniach i wnosiły życie w organizacjach. Dostarczanie materiału pogadankowego funkcjonuje należycie i przyczynia się poważnie do usprawnienia W. O. i pokrewnych organizacyj. Referent Okr. przygotowuje stale materiał i opracowuje go honorowo, uzgadniając go z dobranym sztabem i głównymi wytycznymi Zarządu Głównego.

Każda pogadanka uwypukla pewne główne momenty i tendencje, które na podstawie miesięcznych komunikatów mają być uwypuklane w dyskusji. Referaty wraz z komunikatem i kalendarzem historycznym wysyła się regularnie z końcem miesiąca na następny miesiąc w 500 — 1000 egzemplarzach, drukowanych w Drukarni Państwowej. Druk każdej pogadanki wynosi przeciętnie 50.— zł., które w pewnej części wracają się przez opłatę 10 gr. od przesłanego egzemplarza. Tylko dzięki drobnym pomocom finansowym udało się przeprowadzić poważną tę akcję bez jakiegokolwiek deficytu. Z powyższych pogadanek drukowanych otrzymuje Z. R. stale 280, Z. P. R. stale 90, a Zw. Inwalidów 40, inne organizacje resztę egzemplarzy.

Referent wysłał w roku 1938 następujące przez siebie przygotowane pogadanki na każdy miesiąc.

1) „Obywatel i Państwo" (uwypuklenia jednolitości obywat. itd.).

2) „Polska Historyczna" (uwypuklenie zasad rozwoju i polityki).

3) „Polska Geograficzna" (uwypuklenie militarnej i gospodarczej strony).

4) „Zagadnienie Obrony Kraju" (uwypuklenie przysposobienia wojskowego).

5) „C. O. P." (uwypuklenie przysp. gospodarczego kraju).

6) „Wielkopolskie Powstanie 48 r." (uwypuklenie czynu niepodległościowego).

7) „Rezerwiści na Froncie, Walki gospodarczej Polski" (uwypuklenie aktywności członków).

8) „Zadania i Organizacja Z. R." (uwypuklenie uświadomienia organizacyjnego).

9) „Pogranicze pancerzem Rzeczypospolitej" (uwypuklenie podniesienia ducha polskiego).

10) „Zaolzie i jego znaczenie dla Państwa" (uwypuklenie aktywności wojsk. i gosp.).

11) „Ogólny dorobek Polski w 20-lecie Niepodl."

Poza tym wysyłano materiał dostarczony przez Z. Gł. i Z. R., Polski Związek Zachodni i T. C. L. oraz specjalny materiał na uroczystości narodowe i ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego. Refleks pogadanek w terenie jest dobry ze względu na aktualność tematów.

Propagandę prowadzono na kilku wtorkowych audycjach i w prasie.

Od stycznia 1939 r. będą wysyłane przygotowujące się obecnie pogadanki:

„Obecna chwila przełomowa i przyszłe zadania nasze".

„Dorobek polityczny i międzynarodowy Polski w 20-lecie Niepodległości".

„Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce".

„Światła i cienie Niemiec hitlerowskich".

„Oblicze Niemiec według hitlerowskiego „Mein Kampf".

„Walka z komunizmem w świecie, w Polsce".

„Walka z międzynarodowym żydowstwem w świecie i w Polsce".

„Ekspansja Polski na Wschód".

Powyższe referaty pójdą oczywiście po linii Rządu i będą traktowane umiejętnie.

c) Sprawozdanie z pomocy bezrobotnym i akcji kolonii wynika ze sprawozdania Zarządu Wojewódzkiego Federacji, wobec czego tych spraw specjalnie nie poruszamy.
d) Sprawa finansowa. — Mimo minimalnych subsydyj zdołaliśmy nie tylko wykonać programowe zobowiązania, ale mogliśmy wysłać w teren z początku 1000, później 500 egzemplarzy pogadanek na każdy miesiąc. Dostarczanie materiału odczytowego i komunikatów miesięcznych funkcjonuje należycie. Gdyby Zarząd Główny mógł udzielić Referatowi choćby minimalną pomoc finansową, to oczywiście praca ta znalazłaby o wiele szerszy oddźwięk w terenie i umożliwiłaby inspekcje powiatów ,co ze względu na osobisty kontakt ma wielkie znaczenie i przyczynia się do usprawnienia organizacji.
e) Celem uaktywnienia organizacji urządziliśmy szereg pogadanek na temat znaczenia i działalności Federacji i poszczególnych organizacyj w Radio Poznańskim. Prasa w zależności od stosunków lokalnych stale podaje komunikaty z działalności i uroczystości poszczególnych organizacyj. Referent poruszył celem uwidocznienia Federacji w społeczeństwie szereg uroczystości, m. i. uroczystość złożenia wieńca i uczczenia pamięci płk. Władysława Niegolewskiego bohatera z Samosierry, na Skałce w Poznaniu. Podczas inspekcji Z. R. w powiatach pogranicznych, na które kładzie się specjalny nacisk, starał się referent nawiązać kontakt z innymi sfederowanymi organizacjami w terenie. To samo odnosi się do współpracy poszczególnych organizacyj i ich Zarządów Okręgowych w samym Poznaniu.

Nacisk kładzie się na wstępie na ruch świetlicowy i biblioteczny w Kołach oraz czyny obywatelskie, dla których najlepszym przykładem jest rzetelna i ochocza praca wszystkich referentów W. O. i członków Zarządu.

Stosunek referenta do poszczególnych reprezentantów organizacyj i komendantów P. W. jest dobry, a współpraca wydajna.

**Dr. Konrad Kolszewski.**

# Miasto — Poznań

Gospoda Zarządu Grodzkiego Federacji P. Z. O. O. w Poznaniu w czasie od 1 stycznia 1938 do 31 grudnia 1938 r. wydała:

36.373 bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych członków związków sfederowanych i dla młodzieży z Ogniska Pozaszkolnego od lutego do 10 czerwca.

52.934 obiadów, płatnych po 35 gr. przez Miejski Komitet Obyw. dla walki z bezrobociem, który wydawał bony obiadowe do Gospody Federacji. Ogółem M. K. O. zapłacił 18.426 zł. 90 gr., w tym dochód netto 5.293 zł. 40 gr.

1.804 obiadów płatnych przez osoby prywatne, co ogółem przyniosło 719 zł. 95 gr.

4920 śniadań, obiadów i kolacji dla personelu Gospody.

2236 podwieczorków dla młodzieży pozaszkolnej.

Na kolonie letnie Federacja Grodzka w Poznaniu wysłała ogółem 650 dzieci bezrobotnych członków związków sfederowanych. W tej liczbie znalazły pomieszczenie dzieci z Forów podmiejskich, żyjące w skrajnej nędzy w liczbie 85.

Zainteresowanie kolonią Federacji było wielkie ze strony społeczeństwa a władze miejscowe (Urząd Wojewódzki i Zarząd Miejski Poznań) uznały kolonie za wzorowe.

Koszt utrzymania dziecka po pokryciu kosztów administracji wynosił 1 zł. 23 gr.

W roku 1939 zostaną również urządzone kolonie z tym, że będą miały charakter wypoczynkowo-kuracyjny. Na każdej kolonii będzie stały lekarz — płatny, dalej będzie sporządzona kartoteka stanu zdrowia dziecka, obliczona na przeciąg lat pięciu. Pierwsze badania dzieci nastąpią już w miesiącu marcu, drugie na trzy dni przed wyjazdem dzieci na kolonie.

Od dnia 2 stycznia 1938 r. Gospoda Federacji Poznań po odbyciu kilku konferencji z Wojewódzkim Biurem Funduszu Pracy i Miejskim Komitetem Obywatelskim przystąpiła do wydawania 1200 porcyj śniadaniowych, składających się z 3/4 litra ciepłej strawy w postaci zupy z chlebem. Śniadanie zostaje załadowane do 7-miu kuchen polowych (wojskowych) celem dostarczenia do miejsc zatrudnienia przy pracach doraźnych na peryferie miasta Poznania.

Wydawanie śniadań odbywa się rano o godz. 8.30 i dostarczone zostaje na miejsce o godz. 10-tej. Cena jednej porcji śniadaniowej wynosi 19 gr.

Uruchomienie Ogniska Młodzieży Pozaszkolnej było nie możliwe z powodu braku funduszu na ten cel.

Zarząd Grodzki urządził 7 wykładów historyczno - naukowych. Ponadto zostało wygłoszonych 8 pogadanek radiowych przez posła Głowackiego i mgr. Mostowskiego na tematy: 1) Rola kombatanta w życiu społecznym, 2) Korzyści z urządzanych kolonii przez związki byłych wojskowych, 3) Kombatant a życie społeczne, 4) Opieka kombatanta nad młodzieżą pozaszkolną, 5) Kombatant a wybory do ciał ustawodawczych, 6) C. O. P., 7) Kombatant wielkopolski na kresach wschodnich, 8) Historia powstań narodowych a rok 1918/19.

Obecnie Zarząd Grodzki, uzyskawszy subwencje z Woj. Biura Pracy (zł. 800) zasilił świetlice Związków w najpotrzebniejszy sprzęt świetlicowo - oświatowy, i dozoruje działalność świetlic.

**Józef Głowacki**, kpt. rez.
prezes Zarządu Grodzkiego Federacji.

# Kraków

Sekcja krakowska została zorganizowana dnia 1 lutego 1938 r. Początkowa akcja była skierowana na opiekę nad dziećmi członków sfederowanych Związków. W miesiącach zimowych(luty, marzec i kwiecień) urządzano dla każdego Związku wieczornice dla dzieci, połączone z dożywianiem. Wieczornice odbywały się w sali zebrań Związku Legionistów w Oleandrach, ponieważ własnej świetlicy Federacja nie posiadała.

Następnie Sekcja przyszła z pomocą członkom półinteligentom, którzy z jakielkowiek bądź powodów nie skończyli gimnazjum. Utworzono dla nich kursy gimnazjum starego typu (VI—VIII kl.) z maturą. Wielu z nich, zawdzięczając tym kursom otrzymali odpowiednie posady lub awanse.

Z powodu przesilenia w mies. kwietniu na stanowisku prezesa Zarządu Grodzkiego i Pow. Federacji i nowych wyborów w czerwcu zarządu, akcja dożywiania dzieci ustała w okresie letnim .

Nowy Zarząd postanowił obecnie przystąpić do otwarcia własnej świetlicy i gospody, która by skoncentrowała całe życie kombatanckie w Krakowie. Odpowiedniego lokalu szukano przez szereg miesięcy i dopiero w dniu 1 stycznia 1939 roku udało się wynająć znaną „Salę Saską" ,wraz z należącymi do niej ubikacjami, jak: sala mała, bufet, garderoba, kuchnia, magazyn i 2 pokoiki przy scenie dla artystów. Z tą chwilą przystąpiono do zreorganizowania Sekcji kult. społ., dobierając ludzi chętnych do pracy. Obecnie przeprowadza się w lokalu potrzebne adaptacje (jak zbudowanie kuchni na 200 osób, urządzenie świetlicy i t. d.).

Zamiarem sekcji jest wydawanie obiadów tak dla członków, oraz dla gości. Część obiadów dla członków będzie bezpłatna. Mała sala będzie przeznaczona na świetlicę stałą. a w odpowiednie dni, a względnie godziny dla dzieci.

Salę koncertową (300 miejsc siedzących) wynajmuje się za opłatą na różne imprezy, jak koncerty, zabawy, przedstawienia. Dotychczas mamy żapewnione przez Polskie Radio nadawanie z naszej sali audycji 2 razy w tygodniu co przyniesie dochodu 240 zł. miesięcznie.

W miesiącach wiosennych i letnich mamy zamiar wydawać obiady dla wycieczek szkolnych, których przybywa codziennie do Krakowa dziesiątki. W tym celu nawiązano kontakt z Polskim Związkiem Turystycznym.

W okresie letnim otworzymy w paru ośrodkach półkolonie.

Wynajęcie lokalu na świetlicę i gospodę zawdzięczamy Sekcji Głównej, która przeznaczyła na ten cel odpowiednie fundusze. Otwarcie świetlicy i gospody nastąpi w lutym.

**Gołąb**, kpt.

# Łódź

W roku sprawozdawczym Sekcja łódzka zorganizowała kolonie letnie w Józefowie, z których korzystało 302 dzieci.

Niezależnie od tegą 134 dzieci zostało skierowanych na kolonie federacyjne na Kowańcu, nad morzem i w Blachowni koło Częstochowy. Całkowity koszt urządzenia kolonii wraz z dokupionym inwentarzem (50 kocy, 50 sienników i 150 nakryć stołowych) wynosił 25.000 zł. Z tego 4.000 zł. wyasygnowała p. pułk. Zagórska, a resztę zdobyliśmy sami.

Opiekę nad bezrobotnymi federatami sprawuje Gospoda federacyjna, w której od dnia 22 lutego 1938 r. do dn. 31 grudnia 38 r. wydano 24871 obiadów, w tym 19914 dla bezrobotnych i 1354 ulgowych. Prócz tego Gospoda udzieliła gościny około 30 wycieczkom i urządziła 34 imprezy, które dały czystego zysku 3.026 zł.

W akcji świetlicowej Sekcja zmierza do całkowitego zrealizowania powziętego planu.

Obecnie na terenie Łodzi istnieją 3 świetlice federacyjne z dożywianiem:

1) dla dziewcząt w wieku pozaszkolnym przy ul. Sienkiewicza 26;
2) dla chłopców w wieku pozaszkolnym przy ul. Drewnowskiej nr. 88;
3) dla dzieci szkolnych przy ul. Drewnowskiej 88.

W dwóch pierwszych świetlicach prócz zajęć normalnych prowadzone są: dla dziewcząt kursy gospodarstwa i kroju, dla chłopców modelarstwa i wychowanie fizyczne.

Prócz tego Sekcja w tym okresie zorganizowała w dniu 12 listopada 1938 r. herbatkę dla 256 dzieci, a w dniu 23 grudnia „Gwiazdkę" dla 202 dzieci.

Koszt prowadzenia świetlic i organizacji wymienionych imprez do 31 grudnia 38 r. wyniósł 765.70 zł.

W roku sprawozdawczym Sekcja realizuje zakrojony na szeroką skalę plan pracy oświatowej. Uruchomiono Uniwersytet Powszechny w 10 punktach miasta. Odczyty, urozmaicone częściowo występami artystyczno - scenicznymi, odbywają się w salach szkolnych na przedmieściach, a to w tym celu, by umożliwić wysłuchanie odczytów nie tylko federatom, lecz i szerokim rzeszom robotniczym.

Sekcja czerpie fundusze: z Wydziału Pracy Społecznej Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O., z Lokalnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, Miejskiego Komitetu Pomocy dzieciom i Młodzieży i Zarządu Grodzkiego Federacji P. Z. O. O. w Łodzi.

W roku bieżącym Sekcja zamierza zakupić bibliotekę ruchomą, zorganizować wczasy dla federatów i kolonie letnie dla ich dzieci, a przede wszystkim rozszerzyć działalność swą na teren województwa łódzkiego.

Zmierzając do całkowitego wykonania powziętego planu, Sekcja utrzymuje stały kontakt z prasą miejscową i stołeczną, a nawet w pewnych wypadkach prowincjonalną.

mgr. **A. Madej.**

**GŁOSY PRASY ŁÓDZKIEJ.**

Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji Wojewódzkiej PZOO w Łodzi przystąpiła do realizacji na szeroką miarę zakrojonego planu akcji pomocy bezrobotnym i pracy kulturalno-oświatowej wśród członków Związków sfederowanych.

Plan ten przewiduje: uruchomienie pięciu świetlic z dożywianiem — dla dzieci i młodzieży, rozszerzenie akcji pomocy bezrobotnym, świadczonej w formie bezpłatnych obiadów w gospodzie federacyjnej przy ulicy Sienkiewicza nr. 26 i urządzenie dla nich wzorowej świetlicy; objęcie akcją oświatową jak najszerszych mas społeczeństwa robotniczego drogą otwarcia bezpłatnego w 10 punktach miasta, w lokalach szkolnych na przedmieściach i uruchomienie biblioteki ruchomej.

W akcji społecznej Federacji P. Z. O. O. uwzględniono również ruszającą ostatnio coraz żywszym krokiem z miejsca — sprawę organizacji wczasów robotniczych i pracowniczych. W tym celu Federacja pragnie wykorzystać tereny na Śląsku Zaolziańskim, które w realizacji programu wczasów mogą ze względu na korzystne warunki lokalne — odegrać ważną rolę.

Wszystkie te założenia programowe natrafiały na znaczne trudności natury finansowej. Przeszkody jednak — wobec owocnych wysiłków zarządu sekcji kulturalno-społecznej Federacji (insp. Madej i sekr. Pilarczyk) — częściowo zostały usunięte.

Na terenie miasta uruchomiono już 3 świetlice federacyjne wraz z akcją dożywiania. Jedna — w gospodzie Federacji przy ul. Sienkiewicza 26 dla dziewcząt w wieku pozaszkolnym. Inicjatywa powołania do życia świetlicy dla młodej kobiety-Polki jest specjalnie ważna ze względu na to, że element ten po skończeniu szkoły powszechnej narażony jest na szereg pokus, z którymi nie zawsze i nie każda dziewczyna potrafi sobie dać radę. Świetlica odegra więc dla tych dziewcząt rolę ostoi. Dziewczęta — niezależnie od zajęć świetlicowych — uczą się gospodarstwa domowego i kroju, przez co wzbogacają się o ważne czynniki, niezbędne w kształtowaniu sobie warunków niezależnej egzystencji kobiety-Polki.

Druga świetlica mieści się w szkole powszechnej przy ul. Drewnowskiej 88. Ta przeznaczona jest dla pozaszkolnej młodzieży męskiej, która w znośnych warunkach ma okazję wyżycia się w swych pragnieniach i zamiłowaniach.

Na terenie tej świetlicy już w najbliższym czasie zorganizowane zostaną kursy modelarstwa, narciarskie i ogólne w zakresie wychowania fizycznego.

W tym samym lokalu znalazła pomieszczenie świetlica dla młodzieży.

Poza tym gospoda Federacji wydaje za drobnymi opłatami obiady dla wycieczek grupowych i gości. Akcja pomocy drogą bezpłatnych obiadów jest godna poparcia. Ponieważ płatne obiady polepszają jakość obiadów dla bezrobotnych — pożądane byłoby aby jak najliczniejsze rzesze pracownicze zechciały korzystać z gospody, gdyż, jedząc tam obiad — tym samym świadczą na rzecz bezrobotnych.

# Lublin

Zarząd Wojewódzki Federacji w Lublinie rozpoczął pracę dożywiania i opieki nad bezrobotnymi kombatantami w czasie największego nasilenia bezrobocia t. j. od 1933 roku i prowadzi tę akcję do obecnej chwili. W roku 1934 w okresie zimowym wydano 23.500 bezpłatnych obiadów dla fizycznych, bezrobotnych członków sfederowanych Związków.

Zarząd Wojewódzki chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym swoim członkom urządzał Święcone na Wielkanoc i Choinkę na Boże Narodzenie, wydając każdorazowo po 400 porcji. Cena 1 porcji wahała się od 5.50 do 6.50.

Niezależnie od powyższej akcji, Zarząd Wojewódzki opiekował się Weteranami i rodzinami po nich. Od zimy 1936 roku Zarząd Federa-

cji uruchomił Kuchnię dla bezrobotnej inteligencji i przy poparciu Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym wydawał do 200 obiadów dziennie, w czym 15% bezpłatnie.

W roku 1938 akcja dożywiania prowadzona była przez Federację bez przerwy przez cały rok.

Na rok 1938/39 projektujemy:

a) zorganizowanie Gwiazdki i Święconego w dotychczasowych rozmiarach,
b) urządzenie kolonij letnich dla dzieci,
c) wydawanie bezpłatnych obiadów dla najbiedniejszych federantów nieujętych ewidencją Funduszu Pracy.
d) akcję kulturalno-oświatową.

Sekcja Kulturalno-Społeczna w najbliższym czasie zostanie utworzona, do chwili obecnej agendy jej prowadzi Zarząd Wojewódzki Federacji.

**Sędzimir-Dobrowolski.**

# Gdańsk

Z uwagi na odrębne warunki miejscowe w Gdańsku tutejsza Sekcja Kult.-Społeczna nie ma takich możliwości pracy, aniżeli analogiczne Sekcje w Kraju.

O ile chodzi o pracę kulturalną, to wykonuje ją Polska Rada Kultury w Gdańsku, opiekę zaś społeczną kontynuuje Wydział Opieki Społecznej przy Gminie Polskiej Związku Polaków.

To też praca Sekcji Gdańskiej polegała głównie na pomocy udzielonej przy urządzaniu kolonii w Nowym Porcie i Sopotach.

Na koloniach w 2 okresach było około 500 dzieci.

Ponadto do prac Sekcji należy gospodarka Domu Federacyjnego w Sopotach.

W dniu tym wszystkie organizacje polskie czy to P. W., zawodowe wzgl. kościelne urządzają swoje zbiórki, zebrania, opłatki, różne zabawy.

Czynna tam jest codziennie świetlica utrzymywana przez Polską Radę Kultury w Gdańsku.

Koszta, związane z utrzymaniem domu federacyjnego, ponoszą poszczególne towarzystwa i gospodarka domu obecnie odbywa się bez subwencji.

Dom dzięki uzyskaniu subwencji został odnowiony kosztem około 16.000 zł.

Cel został w zupełności osiągnięty gdyż polskie organizacje nie będą wyzyskane, nie są narażone na szykany i czują się jako Polacy we własnym domu.

**Dembowski.**

## Bratnia Pomoc Federacji w Warszawie

**Sprawozdanie za czas od 1-go października do 31 grudnia 1938 r.**

| Rodzaj pomocy | miesiąc | | | | Uwagi |
|---|---|---|---|---|---|
| | X | XI | XII | razem | |
| Porady i informacje w sprawie uzyskania pracy lub pomocy | 250 | 227 | 348 | 825 | |
| Interwencje telefon. w sprawach j. w. | 93 | 108 | 89 | 290 | |
| Zatrudnieni dorywczo | 37 | 41 | 26 | 104 | Praca na robotach budowlanych, rozlepianie plakatów przy wybor. Sejmu, Sen. Rady Miejsk. |
| Zatrudnieni na stałe | 18 | 27 | 12 | 57 | |
| Opiniowanie starających się o pracę | 17 | 29 | 15 | 61 | |
| Porady prawne na miejscu | 0 | 4 | 8 | 12 | Udzielił bezłatnie mec. Gołkont Jan |
| Porady prawne u adwokata | ogółem 47 porad | | | | Udzielił bezpłanie mec. mjr. Brzostowski |
| Pomoc lekarska | „ 54 „ | | | | w tym 7 wizyt u chorych |
| Kupno lekarstw | „ 24 recepty | | | | za kwotę zł. 76.01 |
| Przeprowadzone wywiady | „ 67 | | | | w tym 2 poza Warszawą |
| Zapomogi pieniężne | październik 104.55 zł<br>listopad 146.50 „<br>grudzień 271.50 „<br>Razem 522.55 „ | | | | Zapomóg udzielono z funduszu dyspozycyjnego pomocy doraźnej |
| Pomoc odzieżowa | Wydano w naturze: bielizny męskiej sztuk 6, bielizny damskiej szt. 4, bielizny pościelowej szt. 1, nowy garnitur męski szt. 1, nowe palto męskie szt. 1, nowe spodnie męskie szt. 1, noszone palta szt. 2, nowa sukienka szt. 1. | | | | |

1) Porad lekarskich udziela 23 lekarzy różnych specjalności.
2) Kąpiele bezpłatne: 200 bonów miesięcznie w kąpieliskach miejskich.
3) Teatry: 30 biletów do teatru „Ateneum" jednorazowo w miesiącu.

Pomoc w otrzymywaniu bezpłatnych lekarstw jest w toku załatwiania z Polskim Białym Krzyżem.

# Warszawa

## Zestawienie cyfrowe

za czas od 1 października 1938 r. do31 grudnia 1938 r.

**Pomoc w obiadach:**

**Październik**

Obiadów bezpłatnych z pomocy doraźnej dla członków Związków sfederowanych . 3.174 za zł. 1.587.—

**Listopad**

Obiadów bezpłatnych z pomocy doraźnej dla członków Związków sfederowanych . 3.492 za „ 1.746.34

**Grudzień**

Obiadów bezpłatnych z pomocy doraźnej dla członków Związków sfederowanych . 4.143 za „ 2.071.50

Ogółem obiadów 10.809 za . . zł. 5.404.84

**Pomoc w lekarstwach:**

Październik . . . . . . . . . . . . . zł. 29.65
Listopad . . . . . . . . . . . . . „ 29.31
Grudzień . . . . . . . . . . . . . „ 17.05
Ogółem wydano lekarstw za . . zł. 76.01

**Pomoc w gotówce:**

Październik . . . . . . . . . . . . . zł. 104.55
Listopad . . . . . . . . . . . . . „ 146.50
Grudzień . . . . . . . . . . . . . „ 271.50
Ogółem udzielono w gotówce . . zł. 522.55

**Pomoc w odzieży i bieliźnie:**

Październik . . . . . . . . . . . . . zł. 16.—
Grudzień . . . . . . . . . . . . . „ 100.50
Ogółem udzielono odzieży za . . zł. 116.50

**Paczki żywnościowe:**

Grudzień (Gwiazdka) . . . . . . . . . zł. 1.303.24
Wigilia dla bezrobotnych . . . . . . . „ 270.—
Ogółem wydano paczek żywnościowych za . zł. 1.573.24

**Bratnia Pomoc** . . . . . . . . zł. 1.579.89

**Koszty Administracyjne:**

za cały okres (lokal, opał, światło i t. p.) . zł. 925.40
zł. 10.198.43

**Świetlice:**

za cały okres: świetlica na Brackiej dla dorosłych . . . . . . . . . . . . zł. 955.70
za cały okres: dwanaście świetlic szkolnych (600 dzieci) . . . . . . . . . „ 3.342.57 zł. 4.298.27

**Ogródki Działkowe:**

przychód z ogródków . . . . zł. 121.20
rozchód (wydatki) . . . . . . „ 742.71 zł. 621.51
zł. 15.118.21

**Pracownia Krawiecka:**

za cały okres:
przychód . . . . . . zł. 6.447.07
rozchód . . . . . . . . „ 5.685.60
dochód . zł. 761.47

Warszawa, dnia 8 lutego 1939 r.

Kierownik Wydziału Pracy Społecznej
Stołecznej Federacji P. Z. O. O.
**(—) B. Janota**

Buchalteria:
(—) **A. Barżanowska.**

## WYKAZ ŚWIETLIC SZKOLNYCH WYDZIAŁU PRACY SPOŁECZNEJ STOŁECZNEJ FEDERACJI P. Z. O. O. W WARSZAWIE.

| № świetl. | Dzielnica | Publicznych szkół powszechnych przy których są świetlice | | | Nazwisko wych. sw. | godz. pracy | Ilość dzieci |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | numery | adresy | telefony | | | |
| 1 | Marymont | 176 | Marii Kazimiery 21 | 12-72-52 | Ziembowicz Jadwiga | 15 — 17½ | 52 |
| 2 | Koło | 129 | Zawiszy 47 | 2-82-80 | Budziszewska Irena | 17 — 19½ | 55 |
| 3 | Wola | 125 | Gostyńska 9 | 5-85-86 | Zakrzewska Genowefa | 15 — 17½ | 50 |
| 4 | Okopowa | 157 | Wolność 16 | 11-22-05 | Rogalski Stanisław | 13 — 15½ | 37 |
| 5 | Chłodna | 165 | Chłodna 11 | 5-37-43 | Oziembłówna Jadwiga | 16½ — 19 | 56 |
| 6 | Ochota | 95 | Grójecka 93 | 7-18-62 | Hardasiewicz Janina | 14½ — 17 | 48 |
| 7 | Mokotów | 36 | Kazimierzowska 60 | 4-35-54 | Miłoszowa Helena | 16 — 18½ | 55 |
| 8 | Śródmieście | 75 | Żurawia 9 | 9-18-06 | Pawińska Maria | 16 — 18½ | 48 |
| 9 | Powiśle | 43 | Wilanowska 24 | 9-65-52 | Płudowska Anna | 15 — 17½ | 49 |
| 10 | Czerniaków | 29 | Zagórna 9 | 9-37-54 | Ścibor Władysław | 15 — 17½ | 46 |
| 11 | Grochów | 181 | Siennicka 15 | 10-23-28 | Jabłońska Marta | 15½ — 18 | 50 |
| 12 | Pelcowizna | 160 | Modlińska 13 | 10-05-53 | Wolska Halina | 14½ — 17 | 54 |
| | | | | | | | 600 dzieci |

Warszawa, dnia 1 listopada 1938 r.

Kierownik Wydz. Pracy Społecznej
Stołecznej Federacji P. Z. O. O.
**(—) Janota Barbara**

# Sekcja stołeczna

Dotychczasowe prace Sekcji Stołecznej Federacji P. Z. O. O. do 1 października 1938 r. prowadzone były pod bezpośrednim kierownictwem Sekcji Ogólnej, który w tym terminie staje się Sekcją Główną, zwierzchnią nad Sekcjami Wojewódzkiemi, oraz Sekcją Stołeczną.

Rozpoczęcie samodzielnych prac Sekcji Kulturalno-Społecznej poprzedziło ogólne zebranie delegatów związków sfederowanych w dniu 30.VII. 38 r., na którym ukonstytuowano Zarząd Sekcji. Szereg późniejszych zebrań poświęcono redakcji regulaminu Sekcji, który został z porozumieniem z Zarządem Stołecznej Federacji przez Sekcję Główną zatwierdzony.

Podział funkcji Zarządu ustalono w ten sposób, że poza wyłonionym Prezydium ustanowiono Inspektorów działaczy pracy Sekcji.

Organizacją gospodarki i wykonanie odbywa się w ramach Wydziału Sekcji z kierowniczką na czele.

Ogromne potrzeby w dziedzinie kulturalnej i materialnej, jakie wyłaniają się na terenie stolicy, posiadającej przeszło 25 tysięcy członków sfederowanych, stawiają Sekcję Stołeczną na pierwszym miejscu w stosunku do Sekcji Wojewódzkich. To też zaopatrzenie w niezbędne środki materialne dla zrealizowania tych wielorakich zadań, powinno mieć swoją właściwą pozycje w budżecie Federacji. Utrzymanie na właściwym poziomie szerokich rzesz kombatanckich, które wiernie od pierwszych dni walk o Niepodległość z bronią u nogi zawsze gotowe są spełnić rozkazy w myśl potrzeb Narodu i Państwa, wymaga stałej i ciągłej opieki i pomocy. Dni Litwy i Śląska dostatecznie przekonały społeczeństwo o faktycznej i pozytywnej przydatności tej rycerskiej ekipy.

Stołeczna Sekcja, która stosunkowo niedawno rozpoczęła swój byt samodzielny, jest w trakcie poszukiwania własnej, gospodarczej drogi. To też ta kilkumiesięczna praca musiała scharakteryzować się skromnością poczynań — proporcjonalnych do środków finansowych.

Dotychczas największym działem realizowanym przez Sekcję jest Bratnia Pomoc.

Wdziedzinie tej trzymiesięczna działalność zamyka się po stronie rozchodów sumą 20.803.81 zł. na co składa się:

| | | |
|---|---|---|
| wydanych bezpłatnych obiadów 10809 — za sumę | 5.404.84 | zł. |
| „ lekarstw | 76.01 | „ |
| „ bielizny i odzieży | 116.50 | „ |
| „ w gotówce | 522.55 | „ |
| urządzenie wigilii i „gwiazdki“ dla 300 osób | 1.573.24 | „ |
| na Referat Zatrudnień i konta administracji | 2.505.29 | „ |
| na ogródki działkowe | 621.51 | „ |
| świetlice dla dorosłych i dzieci | 4.298.27 | „ |
| na pracownię krawiecką | 5.685.60 | „ |
| Razem | 20.803.81 | zł. |

W specjalnej trosce o przyjście z pomocą bezrobotnym kombatantom przeprowadzono w dziale pośrednictwa pracy następujące czynności: udzielono porad, informacji, opiniowania podań oraz zatrudnioinio według załączonego wykazu (zał. nr. 1).

W dziale opieki nad młodym pokoleniem kombatanckim zwrócono szczególną uwagę na pomoc uczącej się dziatwie i uruchomiono z dniem 4 listopada 1938 r. 12 świetlic szkolnych ( worganizacji trzy ogniska dla młodzieży poza szkolnej).

Z innych działów pracy Sekcji:

Pracownia Krawiecka dająca podstawę bytu 20 rodzinom, rozwija swą wytwórczość wykazując w obrocie 12.132.67 zł. i dając Sekcji za okres sprawozdawczy 761.47 zł. czystego dochodu.

Kultywowane od kilku lat Ogródki Działkowe znajdujące sie przy ul. Grójeckiej 125. uporządkowano i przygotowano do kampanii wiosennej.

## Wykaz dzieci przebywających na koloniach (w/g Związków)

| L.p. | KOLONIE / ZWIĄZKI | Kowanlec | Radość | Otwock | Sufczyn | Przetycz | Jeziory | Mosty n/N. | Sołoki | Aleksandria | Mosty M. | Sopoty | Nowy Port | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | P. O. W. — Okręg stołeczny. | 23 | 36 | 26 | 33 | | 34 | 14 | 12 | | 12 | 23 | 17 | 230 |
| 2 | P. O. W. — Zarząd Okręgu | 45 | 5 | | 2 | 1 | 1 | 11 | 7 | | | 4 | | 76 |
| 3 | Zw. Legionistów Stołecznych | 17 | 55 | 51 | 67 | 14 | 37 | 71 | 60 | 2 | 20 | 60 | 74 | 528 |
| 4 | Zw. Legionistów — Zarząd Okręgu | 62 | 62 | | 6 | 1 | 40 | 27 | 30 | | 1 | 1 | | 230 |
| 5 | Zw. Legionistów Puławskich | 3 | | 1 | | 1 | 8 | 5 | 2 | | 2 | 2 | | 24 |
| 6 | Zw. Kaniow. i Żeligow. | 4 | | | | | | 1 | 3 | | | | 4 | 12 |
| 7 | Zw. I-go Korpusu Wschodniego | 1 | | 2 | | | 2 | 3 | 5 | 3 | 2 | 1 | | 19 |
| 8 | Zw. Sybiraków | 9 | 5 | 2 | 2 | 1 | | 1 | | | | 1 | 2 | 23 |
| 9 | Zw. Powstańców Śląskich | | | 1 | 2 | 1 | 4 | | 3 | 22 | | | | 33 |
| 10 | Zw. b. Ochotników | | 3 | | | 1 | 7 | 2 | 10 | 10 | | 1 | | 34 |
| 11 | Zw. Przyj. Weter. | 3 | 4 | | 2 | 3 | 3 | 1 | | | | 1 | | 17 |
| 12 | Zw. Inwal. Wojen. R. P. | | 1 | 13 | 2 | 136 | 3 | 5 | 13 | | 4 | 5 | 1 | 183 |
| 13 | Legia Inwalidów | 3 | 2 | | 5 | 34 | | 1 | 1 | | | 4 | | 50 |
| 14 | Tow. Przyj. Inwal. | | 2 | 19 | 49 | 37 | 11 | | 1 | | | | | 119 |
| 15 | Legia Inwalidów w Częstochowie | | 36 | | | | | | | | | | | 36 |
| 16 | Zw. Ociemniałych Żołnierzy | 13 | | | | | 5 | | | | 6 | 1 | 3 | 29 |
| 17 | Z. O. R. | 2 | 5 | 2 | | | | | | | | 2 | 2 | 13 |
| 18 | Zw. Rezerwistów | 6 | 3 | 11 | | 7 | 25 | 21 | 16 | 55 | 2 | 2 | | 147 |
| 19 | Zw. Legionistek | 4 | 11 | 6 | | 2 | 2 | 4 | 6 | | 4 | 3 | | 42 |
| 20 | Rodzina Rezerwistów | 1 | 5 | 7 | 2 | 1 | | 3 | 14 | | 2 | 9 | | 44 |
| 21 | Rodzina Rezerwistów w Ożarowie | 2 | | 33 | | | | | | | | | | 35 |
| 22 | Rodzina Policyjna | | 15 | | | | | | | | | | | 15 |
| 23 | Federacja — Łódź | 85 | | 1 | | | | | | 6 | | 4 | 50 | 146 |
| 24 | Federacja — Lwów | 9 | | | | | | | | | | | 12 | 21 |
| 25 | Szkoła 75 | 21 | 3 | 13 | | | | | | | 2 | 2 | 4 | 45 |
| 26 | Szkoła 29 | | 2 | 14 | | | | | | | | | | 16 |
| 27 | Szkoła im. Legionów | | | | | | | 2 | 2 | | | 6 | | 10 |
| 28 | Gimnazjum w Grodzisku | 19 | | | | | | | | | | 5 | | 24 |
| 29 | Świetlice Federacji | | | | | 1 | 5 | 1 | 2 | 6 | | | | 15 |
| 30 | B. G. K. | 20 | | | 6 | | 2 | | | | | 9 | 12 | 49 |
| 31 | Państw. Bank Rolny | 12 | | 1 | 2 | | | 1 | | | 11 | 4 | 1 | 32 |
| 32 | T. O. R. | | 1 | | | | | 2 | 2 | | | | | 5 |
| 33 | Zw. Osadników | 5 | | | | | | | | | | | | 5 |
| 34 | W. O. S. | 3 | 10 | 6 | | | | 2 | | | | | | 21 |
| 35 | Od p. gen. Góreckiego | 3 | | | | | | 7 | 4 | | | 10 | 16 | 40 |
| 36 | Gdańsk | 144 | | | | | | | | 44 | | | | 188 |
| 37 | Zgłoszenia prywatne | 24 | 11 | 9 | 3 | 2 | 6 | 4 | 4 | 4 | 13 | 30 | 12 | 122 |
| 38 | Wojsk. Straż. Kolej. | | | | | | | | 1 | | | | | 1 |
| 39 | Ubezpieczalnia Społ. w Warszawie | 197 | 6 | 7 | | 1 | | | | | 149 | 21 | 96 | 477 |
| 40 | Ubezpieczalnia Społ. w Toruniu | | | | | | | | | | 39 | | | 39 |
| | | 741 | 282 | 225' | 183 | 244 | 195 | 189 | 198 | 152 | 269 | 211 | 306 | 3195 |
| | Zw. Harcerstwa Polskiego z Gdańska półkolonie przy koloniach dla dzieci miejscowej ludności | | | | | | | 120 | 60 | | | 10 | 30 | 220 |
| | | 741 | 282 | 225 | 183 | 244 | 195 | 309 | 258 | 152 | 269 | 221 | 336 | 3415 |
| | | | | | | | | | | | | | | 3901 |
| | | | | | | | | | | | | | | 7316 |

| | |
|---|---|
| Federacja—Wilno—półkolonie | 530 |
| Federacja—Poznań—(Chodzież i Sierak) | 639 |
| Federacja—Łódź—Józefów u Tomaszowa | 302 |
| Federacja—Lwów w 47 punkt. półkolonie | 2200 |
| Federacja—Lublin | 230 |
| | 3901 |

Drukarnia Nowoświecka, Warszawa, Nowy Świat 57. Tel. 2-72-16.